WYDANIE ŻUROMIŃSKIE nr 23

Tygodnik ciechanowski

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.ciechpress.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 23** (2163) **8 CZERWCA 2021 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie Z cena 3,50 zł W TYM 5% VAT

Fot. kuj

Bez „Dni Żuromina"

W zeszłym roku z powodu pandemii nie odbyło się wiele imprez i wydarzeń kulturalnych, zarówno tych plenerowych jak i w obiektach zamkniętych.

Niestety tegoroczne koncerty często są obarczone pokłosiem zeszłorocznych obostrzeń i brakiem wpływów finansowych. Z taką sytuacją mierzy się Żuromińskie Centrum Kultury, które również w tym roku nie podejmie się organizacji „Dni Żuromina".

Ostatnie takie spotkanie mieszkańców Żuromina odbyło się w 2019 roku, kiedy na scenie mogliśmy zobaczyć i posłuchać idola wielu młodych fanów muzyki rozrywkowej – Dawida Kwiatkowskiego.

natson

Tłumy pod sceną, rok 2019

Czytaj na str. 19

Loteria dla zaszczepionych

- Najnowsze hybrydowe toyoty, 720 profesjonalnych hulajnóg elektrycznych, kilka tysięcy voucherów na paliwo, dwie nagrody w wysokości 1 mln zł – od lipca rząd w ten sposób chce zachęcać Polaków do szczepień przeciwko koronawirusowi. Loteria ma pomóc osiągnąć odporność populacyjną, do której sporo jeszcze brakuje.

Walka z pandemią w ostatnim czasie mocno przyśpieszyła. Tylko w ubiegłą środę wykonano w Polsce 620 tysięcy szczepień. Do tej pory zaszczepiono ponad 21 mln zł osób, w tym ponad 14 mln jedną dawką, a obiema – ponad 7 mln osób.

W naszym regionie do 3 czerwca włącznie zdecydowanie najwięcej szczepień wykonano w powiecie nowodworskim – ponad 60 tysięcy przy prawie 87 tys. ludności; w powiecie żuromińskim, którym mieszka ponad 38 tys. mieszkańców wykonano 15849 szczepień. **RN**

Czytaj na str. 6

Most w Bieżuniu

Wyburzenie już niedługo

Jak dowiedzieliśmy się w Mazowieckim Zarządzie Dróg Wojewódzkich, wyburzenie mostu na Wkrze w Bieżuniu to tylko kwestia czasu. – Zamknięcie trasy planujemy 10 czerwca z możliwością utrzymania ruchu samochodów uprzywilejowanych i autobusów szkolnych do 25 dnia miesiąca. Wyburzanie planujemy około 26 czerwca – mówi nam Tomasz Dąbrowski, dyrektor MZDW w Warszawie. **natson**

Czytaj na str. 2

R E K L A M A

Od babci i cioci dla matki i córki

Talent od pokoleń

O swojej wspólnej pasji i relacji rodzic-dziecko, opowiedziały nam matka i córka: Beata i Estera Sobieraj. Malarki związane z Żurominem, gdzie pracują - mama i wracają - córka.

Czytaj na str. 16

ISSN 0239-6807

eprasa.pl c1668f260d

Gmina Sońsk

Kto chciał podpalić dom Kozyry?

W ostatni piątek ciechanowski sąd podjął decyzję o tymczasowym aresztowaniu Piotra J., który znany jest z tego, że na spotkaniach i uroczystościach organizowanych przez gminę Sońsk lub podległe jej placówki, wykonywał zdjęcia. Jego zatrzymanie i aresztowanie na 2 miesiące ma związek ze sprawą usiłowania podpalenia domu Arkadiusza Kozyry, mieszkańca Soboklęszcza w gminie Sońsk.

Informację tę potwierdza szef ciechanowskiej prokuratury Przemysław Bońkowski.

Wyjaśnia, że do podpalenia ostatecznie nie doszło.

- Piotr J. został tymczasowo aresztowany pod zarzutem pomocnictwa w tym zdarzeniu. Złożyliśmy w tej sprawie wniosek do sądu, który się do niego przychylił – wyjaśnia nasz rozmówca.

O szczegółach nie chce mówić, zasłaniając się dobrem śledztwa. Dodaje, że w tej sprawie podejrzewane są też inne osoby. Trwa ustalanie ich tożsamości. Za udział w tego typu czynie grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia miało dojść 31 maja. Właściciel domu w tym czasie przebywał na sesji Rady Gminy w Sońsku.

Arkadiusz Kozyra (zgodził się na ujawnienie swojego nazwiska) to kontrowersyjna postać. Znany jest m.in. z nagrywania obrad i komentowania bieżących wydarzeń na swoim blogu w internecie. Zarówno w stosunku do kilku poprzednich wójtów, jak i obecnego składał wielokrotnie zawiadomienia do prokuratury, z których zdecydowana większość była umarzana lub kończyła się odmową wszczęcia śledztwa, z powodu braku znamion czynu zabronionego.

Podczas rozmowy z reporterem „TC" wyjaśnił, że na sprawcę usiłowania podpalenia natknął się listonosz, który podjechał pod dom z korespondencją. On sam był wtedy na sesji, nie odbierał telefonu, dlatego listonosz zadzwonił do sołtys tej wsi, ta zaś przekazała mu wiadomość od listonosza.

Sprawcy zostawili kanistry, w których było 30 litrów paliwa

- Sołtysowa podbiega do mnie nagle na sesji: -Arek szybko wychodź, masz telefon. Dzwonił listonosz z wiadomością, że chyba masz włamanie. Relacjonował że widzi dziurę w drzwiach i jakiegoś człowieka, który się kręci po posesji – opowiada Kozyra.

Kozyra poinformował o włamaniu patrol policji. Z relacji listonosza wynikało, że gdy wrzucał listy zobaczył auto, które na jego widok zaczęło odjeżdżać w kierunku Ślubowa. Listonosza „coś tknęło" i postanowił wrócić do domu Kozyry. Na miejscu zobaczył uszkodzone drzwi i samochód z otwartym kufrem. Mężczyzna uciekł przez płot, lasem doszedł do samochodu i odjechał. Po godzinie na miejscu zdarzenia byli kryminalni. Sprawcy zostawili kanistry, w których było 30 litrów paliwa.

- Nie chodziło o spalenie mojego domu, ale spalenie dowodów, jakie mam w sprawach dotyczących wójta. W kampanii wyborczej dał mi on kamerę, żebym nagrywał wójt Ślubowską i pomógł mu wygrać wybory. Kamera powinna być zgłoszono do komisarza wyborczego. To około 100 godzin nagrań, które mam w domu. Ja się nie spodziewałem za to pieniędzy, ale w kampanii wyborczej powinno to zostać przez kandydata Muchowskiego wycenione i rozliczone. Teraz ktoś postanowił jednym ruchem pozbyć się tych wszystkich dowodów: przed moim domem sprawcy zostawili 30 litrów benzyny – przekonuje Kozyra.

Skarży się, że w maju dwa razy w nocy pianką budowlaną zalano mu wlew paliwa i tłumik w aucie. Zgłosił sprawę na posterunku w Sońsku, ale na razie sprawcy nie ustalono.

- To jakieś bzdury. Jeśli ma dokumenty, to dlaczego nie przekaże ich do prokuratury. On nagrywał kilku wójtów: Geberta, Wielechowskiego, Ślubowską, a ostatnio mnie. Niewiele z tego wynikało. Każdy ma prawo nagrywać – komentuje wójt.

Jego zdaniem w sprawie kamery prowadzone było dochodzenie w prokuraturze i sprawa ta została zamknięta.

- Wygrałem z panią Ślubowską ponad 2 tysiącami głosów nie dlatego, że nagrywał ją pan Kozyra. Nie komentuję tych bzdur, które on wymyśla, bo szkoda mi na to czasu. On sam ma pełno kanistrów, które stale wozi w aucie. To wszystko, co opowiada, można między bajki włożyć. Te opowieści są wręcz dziecinne. Wszyscy według niego są podejrzani, a on sam zachowuje się tak, jakby był jednocześnie prokuratorem i sędzią. Jakby mógł, to by mnie aresztował, osądził i zamknął w swoim prywatnym więzieniu. Skoro twierdzi, że robił mi kampanię, to dlaczego nie ma w tej sprawie żadnego porozumienia z moim pełnomocnikiem. Jeśli otrzymał kamerę, to dlaczego nie zgłosił darowizny do urzędu skarbowego? Skoro ma dowody, które rzekomo mogą mnie obciążać, to dlaczego przez tyle czasu od wyborów nie przekazał ich prokuraturze?

- Takich pytań panu Kozyrze można zadać wiele... – twierdzi wójt Jarosław Muchowski.

ROMAN NADAJ

Powiat ciechanowski

Radny nie złożył ślubowania

Podczas sesji Rady Powiatu w Ciechanowie 31 maja miało odbyć się ślubowanie nowego radnego Tomasza Adama Grembowicza. Punkt ten jednak został zdjęty z porządku obrad.

Tomasz Grembowicz ma objąć mandat po zmarłym 12 maja Stanisławie Kęsiku. Podczas ostatnich wyborów samorządowych w 2018 r., startując do Rady Powiatu z listy Ciechanowskiego Bezpartyjnego Ugrupowania Wyborczego, otrzymał 412 głosów. Nie utracił prawa wybieralności ani nie zrzekł się pierwszeństwa do objęcia mandatu, o czym poinformował komisarz wyborczy w Ciechanowie w postanowieniu o obsadzeniu wakującego mandatu. Zgodnie z prawem, mandat przypada kolejnemu kandydatowi z tej samej listy wyborczej co radny, który przestał go sprawować, z tego samego okręgu, który uzyskał kolejny najwyższy wynik w ostatnich wyborach samorządowych. W okręgu wyborczym nr 1 (miasto Ciechanów) z listy CBUW jest nim właśnie Tomasz Grembowicz.

Na sesję Rady Powiatu nie przybył z przyczyn zdrowotnych, o czym uczestników zawiadomił przewodniczący Sławomir Morawski. Punkt dotyczący złożenia ślubowania został zdjęty z porządku obrad.

Tomasz Grembowicz jest znanym w Ciechanowie i powiecie okulistą. Prowadzi prywatną praktykę lekarską. Absolwent Akademii Medycznej w Poznaniu, pracował m.in. w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Ciechanowie i Szpitalu im. dr Wojciecha Oczko w Przasnyszu. W latach 2002-2010 sprawował mandat radnego Rady Miasta w Ciechanowie, a także pełnił funkcję jej przewodniczącego. Kandydował wówczas z listy Platformy Obywatelskiej. Ma 66 lat.

Nowy radny złoży ślubowanie na najbliższej sesji. Gdyby z przyczyn zdrowotnych zrzekł się objęcia mandatu, następną osobą na liście jest Wiesława Machul, p.o. dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, która zdobyła 382 głosy. Mandat radnej kolidowałby z pełnioną funkcją w instytucji podległej powiatowi. Kolejna jest Hanna Beata Długołęcka, nauczycielka muzyki i plastyki, oligofrenopedagog i pedagog wspomagający w Szkole Podstawowej nr 7 im. Jana Pawła II w Ciechanowie, która uzyskała 254 głosy.

IK

Śmierć na torach w Gołotczyźnie

Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia, do którego doszło 5 czerwca w nocy w Gołotczyźnie w gminie Sońsk. - Na szlaku kolejowym mężczyzna rzucił się pod pociąg towarowy relacji Warszawa - Gdynia. Poniósł śmierć na miejscu – informuje ciechanowska komenda.

Do zdarzenia doszło około godz. 2.00 w nocy. To mężczyzna w wieku 34 lat, mieszkaniec Gąsocina.

Na miejscu pojawiła się ekipa dochodzeniowo-śledcza. Trasa kolejowa ze względu na prowadzone czynności została zablokowana. Pociągi nie kursowały przez około 3 godziny.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że mężczyzna był gościem na weselu, które odbywało się w sali w Gołotczyźnie. Za mąż wychodziła jego siostra. Czy w chwili wypadku był pod wpływem alkoholu? Policja tego nie wyklucza, ale nie ma w tej sprawie pewności. Standardowo pobrano od zmarłego krew na zawartość alkoholu.

To, co dokładnie się wydarzyło, powinno wykazać toczące się śledztwo. Na jego rezultaty trzeba będzie poczekać co najmniej kilka tygodni.

rom

Płońszczanin zatrzymany za oszustwo

Udawał fałszywego policjanta

Policjanci z płońskiej komendy przy współpracy z bytomską policją zatrzymali 27-letniego płońszczanina, który brał udział w oszustwie „na policjanta". Poszkodowana 65-letnia mieszkanka województwa śląskiego straciła ponad 25 tys zł. Oszustowi grozi nawet do 8 lat więzienia.

Do płońskiej komendy od bytomskich policjantów trafiła informacja, że na początku maja br. na terenie Bytomia doszło do oszustwa metodą „na policjanta". Do 65-letniej kobiety miał zadzwonić mężczyzna podający się za funkcjonariusza policji. Poinformował swoją rozmówczynię o prowadzonej przez mundurowych akcji mającej na celu ustalenie i zatrzymanie sprawców przestępstwa. Nakłonił ją do wypłacenia z konta bankowego 25 tys. zł i nadania ich „ekspresem pieniężnym".

- Gdy 65-latka zorientowała się, że została oszukana zgłosiła się do Komendy Miejskiej Policji w Bytomiu. Prawdziwi policjanci ustalili, że pieniądze wysłane przez kobietę odebrane zostały w placówce pocztowej w Płońsku. Ustalili też wstępnie dane osoby odbierającej przesyłkę. Następnie przekazali sprawę płońskim funkcjonariuszom – informuje Kinga Dręże-Zmysłowska, rzeczniczka płońskiej komendy policji.

Dodaje, że miejscowi kryminalni po zapoznaniu się z materiałami dokonali dalszych ustaleń. Na zabezpieczonych z budynku poczty nagraniach z monitoringu rozpoznali mężczyznę odbierającego pieniądze. Był to dobrze im znany 27-letni płońszczanin. Szybko ustalili miejsce jego pobytu i go zatrzymali.

Zatrzymany 27-latek przyznał się do zarzucanego mu czynu - udziału w oszustwie metodą „na policjanta". Za to przestępstwo grozi mu nawet do 8 lat więzienia. Prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru. Niewykluczone, że mężczyzna nie działał sam, dlatego sprawa może mieć dalszy ciąg.

RN

Most w Bieżuniu

Wyburzenie już niedługo

Jak dowiedzieliśmy się w Mazowieckim Zarządzie Dróg Wojewódzkich, wyburzenie mostu na Wkrze w Bieżuniu to tylko kwestia czasu. – Zamknięcie trasy planujemy 10 czerwca z możliwością utrzymania ruchu samochodów uprzywilejowanych i autobusów szkolnych do 25 dnia miesiąca. Wyburzanie planujemy około 26 czerwca – mówi nam Tomasz Dąbrowski, dyrektor MZDW w Warszawie.

Budowa nowego mostu może potrwać nawet pół roku. MZDW przygotuje specjalną przeprawę umożliwiającą w najpotrzebniejszych przypadkach przedostanie się na drugi brzeg. Powstanie ona pod koniec sierpnia. Budowa stalowej konstrukcji zajmuje około 9 dni, jej otwarcie uzależnione jest od zezwoleń i decyzji, które wydawane są przez Wody Polskie.

– Zdajemy sobie sprawę, ze przebudowa mostu jest niezbędna, jednak podkreślam, że będę robił wszystko, aby mieszkańcy nie byli w związku z tym poszkodowani. Zaproponowałem trasę zastępczą tak, aby nie było problemów z dojazdem w różne części naszej gminy. Objazd mógłby odbywać się trasą tymczasową drogami: most w Myślinie – do ul. Warszawskiej w Bieżuniu – mówi burmistrz Bieżunia Andrzej Szymański. Burmistrz zaznacza również, że wszelkimi możliwymi sposobami będzie zabiegał o takie rozwiązanie, które usatysfakcjonuje zarówno mieszkańców gminy jaki i MZDW. – Niektórzy mieszkańcy mają swoje domy i posesje po obydwu stronach mostu. Rozpoczyna się też sezon największych prac polowych i nie wyobrażam sobie, by takiego przejazdu nie było – dodaje.

Niestety do czasu ukończenia budowy nowego mostu, mieszkańcy Bieżunia oraz inni użytkownicy tego przejazdu zmuszeni są korzystać z objazdów i innych mostów w miejscowościach Drzazga i Poniatowo, oddalonych nawet o kilkadziesiąt kilometrów. Finał tej inwestycji, czyli zbudowanie nowego mostu, jest przewidziany na marzec 2022 r.

natson

eprasa.pl c1668f260d

PROMOCJA

Powiat Ciechanowski nagrodził najlepsze salony fryzjerskie i kosmetyczne

fot. Roman Nadaj A.Z.

Laureaci Plebiscytu na najlepszy salon fryzjerski i kosmetyczny w powiecie ciechanowskim

W plebiscycie na najlepszy salon fryzjerski i kosmetyczny w powiecie ciechanowskim, zorganizowanym przez Starostwo Powiatowe w Ciechanowie, głos został oddany klientkom, bo kto inny mógł wydać bardziej wiarygodny werdykt i ocenić kobiety, które pracują w branży beauty?

Gala z okazji rozstrzygnięcia plebiscytu była wyjątkowa i wzruszająca. Na jednej scenie spotkały się nestorki w branży, od których wszystko się zaczęło i ich koleżanki po fachu z krótszym stażem.

Plebiscyt pokazał, jak ważna jest ta gałąź przedsiębiorczości lokalnej prowadzonej przez kobiety. Słowa, które tego wieczora padły z ust wielu kosmetyczek i fryzjerek na scenie Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki, były najlepszym dowodem na to, że ten plebiscyt był potrzebny i ważny, że ciężka praca wielu wyjątkowych kobiet została w ten sposób zauważona i doceniona.

Przy akompaniamencie przebojów zespołu Papa Dance i Pawła Stasiaka oraz wyjątkowych prowadzących Edyty Kolak i Małgorzaty Milewskiej na chwilę zapomnieliśmy o problemach, z jakimi w ostatnim roku zmagały się branże kosmetyczna i fryzjerska. Nasz plebiscyt był zwróceniem uwagi na niezwykle ważną część przedsiębiorczości lokalnej prowadzonej przez kobiety, powiedziała Joanna Potocka-Rak, Starosta Ciechanowski.

Metamorfoza ducha przez metamorfozę ciała – tak najkrócej można podsumować to wszystko, co robią na co dzień fryzjerki i kosmetyczki. Wszystkim nagrodzonym jeszcze raz serdecznie gratulujemy i życzymy wielu lat sukcesów, wykonywania swojego zawodu z tą samą pasją jak dotychczas, niekończącej się pozytywnej energii i wielu zadowolonych i wiernych klientek. **A.Z.**

Barbara Malanowska_zwyciężczyni w kategorii NAJLEPSZY SALON KOSMETYCZNY

Nagrodzone w Plebiscycie zakłady fryzjerskie

Od lewej Bożena Błocka, Bogumiła Filipowicz, Nina Wyrzykowska, Barbara Cienkowska, nestorki w branży beauty

Nagrodzone w Plebiscycie kosmetyczki

eprasa.pl c1668f260d

Wspomnienie

Ryszard był z nas najodważniejszy

Zmarłego niedawno Ryszarda Kutnika, współwłaściciela firmy Rolbud, wspominają wspólnicy, krewni i przyjaciele. Jego życie toczyło się wokół tej firmy. Był przykładem przedsiębiorcy godnym naśladowania.

- Cieszę się, że mogłam pracować z panem Ryszardem przez ponad 20 lat i uczyć się od niego. Często przed rozpoczęciem pracy, przy porannej kawie w biurze, ze wzruszeniem opowiadał o swojej ukochanej żonie, dzieciach i wnukach. Pani Ania do końca walczyła o jego zdrowie i życie. Dla świata był tylko cząstką, a dla niej całym światem. My pracownicy postrzegaliśmy go jako pracowitego, sumiennego i rzetelnego człowieka. Ceniliśmy go za to, że szanował wszystkich współpracowników, niezależnie od tego, czym się zajmowali. Nie mamy wątpliwości, że odszedł od nas człowiek o wspaniałym sercu – opowiada Monika Gorgolewska, kierownik PSB Profi.

Prawie całe dorosłe życie Ryszarda Kutnika to firma Rolbud. Przygodę z prywatnym biznesem rozpoczął zaraz po ukończeniu szkoły. W państwowej firmie przepracował tylko pół roku. Z Rolbudem był związany od samego początku. O tej firmie mówił, że to jego „dziecko". Tak też ją traktował. Praca była jego pasją. Zawsze we wszystko zaangażowany w stu procentach, dla niego nie było spraw niemożliwych do załatwienia, nic nie odkładał na później.

- Nie jest łatwo kierować dużą spółką. Wszystko trzeba robić z namysłem, bo można przeinwestować i popaść w tarapaty finansowe. W naszym przypadku ułatwieniem w zarządzaniu było to, że jesteśmy ze sobą spokrewnieni. Nas i nasze żony, które razem z nami pracują, szczególnie cieszy to, że mamy swoich następców, którzy już teraz zajmują odpowiedzialne stanowiska – wspominał z okazji 25-lecia tej spółki.

Pana Ryszarda wszyscy będą pamiętać jako współwłaściciela dużej firmy, której się powiodło. Nie wszyscy jednak wiedzą, że jest on przykładem przedsiębiorcy, który praktycznie zaczynał od zera. To, że razem ze wspólnikami zaszedł tak daleko, w dużej mierze jest efektem jego pracowitości i umiejętności, a także stawiania czoła przeciwnościom, a tych nigdy nie brakowało, zwłaszcza w pierwszych latach funkcjonowania firmy.

Kazimierz Rogowski, jeden ze wspólników opowiada, że znali się zanim postanowili wspólnie zająć się biznesem, bo ożenił się z najmłodszą siostra pana Ryszarda. Jedenaście lat później zrealizowane zostały plany utworzenia wspólnej firmy.

- Dla mnie to był biznesmen z krwi i kości. Doskonale się rozumieliśmy, może dlatego, że wszyscy trzej zaczynaliśmy podobnie, czyli od zera. Ryszard wcześniej zarobkował jeżdżąc na taksówce. Potem świadczył usługi transportowe. Miał zamiłowanie do starych pojazdów. Bardzo cieszyło go, gdy przywracał im nowe życie. Wtedy wiele rzeczy miało nowatorski charakter. To były takie czasy, że nie było biur rachunkowych, a księgowością w Rolbudzie zajęła się wówczas moja żona Grażyna. Zwolniła się z tego powodu specjalnie z drukarni – dodaje.

Siostra Grażyna twierdzi, że Ryszard był twardym człowiekiem, pełnym pozytywnej energii.

- Dla niego nie było rzeczy niemożliwych. Wychodził z założenia, że wszelkie trudności można pokonać.

W Rolbudzie pracuje także druga siostra pana Ryszarda - Kazimiera, która wyszła za mąż za Antoniego Wszeborowskiego, trzeciego ze wspólników.

- Gdy Rolbud zaczynał działalność, wszystko było nowe. Początki wcale nie były różowe. Czasami było ciężko, ale brat się nigdy nie poddawał. To on często rzucał jakiś nowy pomysł. Baliśmy się, jak to będzie: czy przypadkiem źle na tym nie wyjdziemy, ale brat był pewien, że to jest szansa naszego dalszego rozwoju. Za każdym razem było dokładnie tak, jak mówił. Miał, to co w biznesie jest niezbędne: intuicję – wspomina.

Ryszard Kutnik odszedł zdecydowanie przedwcześnie, w wieku 58 lat. Czuł się spełniony. Cieszyło go niezmiernie to, że jego dzieci, tak jak on, potrafiły sobie radzić w życiu. Obywaj synowie pana Ryszarda zajęli się prowadzeniem działalności gospodarczej. Syn Tomasz od początku razem z ojcem pracował w rodzinnej firmie. Drugi syn, Przemysław, prowadzi w Ciechanowie firmę transportową. W prowadzeniu biznesu wspierają go m.in. młodsza siostra Marta. Dzieci Ryszarda Kutnika działają zgodnie z wzorcem jaki im przekazał „rodzina to siła i klucz do sukcesu".

Dla Ryszarda Kutnika praca była bardzo ważna. Choć czasami przebywał w firmie przez kilkanaście godzin, nie skarżył się. Do tego potrafił wszystkich zarażać poczuciem humoru. Nigdy publicznie nie mówił o swojej ciężkiej chorobie. Smutki skrywał głęboko w sobie. Pewnie dlatego, że był nastawiony na potrzeby innych.

- Ryszard był świetnym wspólnikiem, od początku istnienia firmy myślał o jej rozwoju. Był szanowany przez klientów i kontrahentów za solidność i rzetelność. Kiedy podejmowaliśmy ważne decyzje biznesowe zawsze dodawał otuchy, że robimy słusznie. Był stanowczy i konsekwentny w tym co robił. Myślę, że po prostu znał się na tym co robi, a przede wszystkim był dobrym kompanem i przyjacielem. On z nas wszystkich był najodważniejszy. Zawsze odważnie podchodził do wszystkiego. Nigdy nie zrażał się porażkami – przyznaje Antoni Wszeborowski, trzeci wspólnik.

Sylwia Dudek, pełnomocnik zarządu Grupy PSB, wspomina, że z Ryszardem Kutnikiem miała zaszczyt i przyjemność współpracować przez ponad 9 lat. Zawsze był uśmiechnięty, życzliwie nastawiony, pełen optymizmu. - Ta postawa życiowa oraz ciężka praca i determinacja niewątpliwie przyczyniły się do wspaniałego rozwoju firmy Rolbud Ciechanów. Jest ona jednym z pierwszych Akcjonariuszy Grupy PSB, którzy uwierzyli w ideę pierwszej polskiej grupy zakupowo – sprzedażowej w branży budowlanej i przystąpili do organizacji. Rolbud również jako jeden z pierwszych Partnerów PSB w Polsce otworzył market budowlany Mrówka – to na nich wzorowali się inni. Pan Ryszard był otwarty na nowe projekty, z głową pełną pomysłów i charyzmą do wprowadzania ich w czyn – podkreśla.

Mirosław Lubarski, dyrektor zarządu PSB dodaje, że Rolbud jako jeden z zaledwie kilku podmiotów tworzących sieć PSB zbudowała wspaniałą galerię handlową już wiele lat temu.

- W tamtych czasach to była nowość w skali całego kraju – w mieście powiatowym pojawił się obiekt skupiający najbardziej znane marki sklepów różnych branż. W mojej pamięci pan Ryszard pozostanie jako przedsiębiorca z wizją, odważny i jednocześnie potrafiący świetnie współpracować z innymi. Zawsze podczas naszych kontaktów emanował spokojem, pogodą ducha i niezwykłą skromnością – przyznaje.

Pan Ryszard pozostawił po sobie wspaniałe wspomnienia u wszystkich, którzy mieli z nim kontakt. Odzwierciedla to m.in. wypowiedź przedstawiciela jednej z firm współpracujących, Roberta Biskupa, który na wieść o śmierci pana Ryszarda powiedział: „z Nim odeszło wiele ciepłych spotkań… zawsze będzie dla mnie wzorem właściciela firmy". **RN**

Dofinansowanie do letniego wypoczynku

Nie tylko na dziecięce wyjazdy

Prezydent Ciechanowa przyznał dotacje na zorganizowanie wypoczynku dzieciom z terenu miasta w okresie wakacji. Środki finansowe na realizację zadania publicznego otrzyma 7 organizacji. Dzieci wyjadą nad Bałtyk, w góry i na Mazury. Te, które zostaną w Ciechanowie będą mogły uczestniczyć w zajęciach sportowych i edukacyjnych w ramach półkolonii.

Środki zostały przyznane 7 organizacjom pozarządowym, które złożyły propozycje organizacji wypoczynku dla dzieci w ramach otwartego konkursu ofert.

Znalazły się wśród nich działające w mieście kluby sportowe, które nie tylko trenują zawodników, ale także wspierają rodziców i opiekunów w prawidłowym rozwoju fizycznym i psychicznym ich pociech, organizując regularne treningi dla dzieci i młodzieży.

Jak informuje Urząd Miasta, Ciechanowski Klub Karate Kyoukushin zorganizuje „Letnią Szkołę Karate Dąbki 2021". To dwa turnusy nad morzem, na które pojedzie 30 dzieci z Ciechanowa w wieku od 7 do 17 lat. Miasto dofinansuje wyjazd kwotą 6 tys. zł.

Młodzi ciechanowianie będą mogli pojechać także w góry. Miejskie Ognisko TKKF „Promyk" w Ciechanowie zabierze 20 podopiecznych na obóz sportowo-rekreacyjny do Zakopanego. Dofinansowanie realizacji zadania przez miasto wynosi 12 tys. zł. Pierwszeństwo w skorzystaniu z oferty będą miały dzieci pochodzące z rodzin ubogich, zagrożone wykluczeniem społecznym, dla których obóz będzie stanowił jedyną okazję do wypoczynku letniego poza domem.

Trzeci wyjazd wakacyjny dla dzieci z miasta zorganizuje LKS Matsogi Ciechanów, który zabierze młodych uczniów na Letnią Akademię Taekwondo na Mazurach. Turnusy dla 50 dzieci miasto dofinansuje kwotą 7 tys. zł.

Na terenie Ciechanowa letni wypoczynek zorganizują 3 kluby piłkarskie: Miejski Klub Sportowy Ciechanów, Stowarzyszenie Akademia Piłki Nożnej OLIMP Ciechanów i Akademia Piłkarska Ciechanów. Każdy z nich otrzyma na ten cel 2,5 tys. zł. Kluby zorganizują półkolonie, łączące sport z rekreacją.

Polski Czerwony Krzyż, Oddział Rejonowy w Ciechanowie po raz kolejny otrzyma wsparcie miasta w organizacji wypoczynku dla dzieci z rodzin zagrożonych wykluczeniem społecznym i znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Półkolonie dla 60 dzieci będą odbywały się w siedzibie PCK. Ratusz przeznaczy na ten cel 7,5 tys. zł.

Na organizację letniego wypoczynku w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia miasto przeznaczy 40 tys. zł.

W otwartym konkursie ofert udział mogły wziąć organizacje pozarządowe i podmioty, o których mowa w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Propozycje złożone przez oferentów zostały poddane ocenie merytorycznej i zarekomendowane prezydentowi przez komisję opiniującą, złożoną z przedstawicieli prezydenta oraz organizacji pozarządowych.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom organizatorów wypoczynku dla dzieci z Ciechanowa, w okresie realizacji zadania ujęto również czerwiec. Pozwoli to organizacjom na uwzględnienie w kosztach także działań przygotowawczych.

rom

Do 21 czerwca

Zgłoszenia do nagrody marszałka

Już po raz 22. samorząd województwa mazowieckiego nagrodzi wybitnych mieszkańców Mazowsza. Nagroda Marszałka Województwa Mazowieckiego to jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień przyznawanych mieszkańcom regionu za zasługi w zakresie promocji kultury i twórczości artystycznej.

- Wyróżnienie jest kierowane do ludzi aktywnych społecznie, którzy angażują się w działania umacniające tożsamość kulturową Mazowsza, dbając równocześnie o rozwój i promocję regionu.

Co roku nagradzamy promotorów twórczości artystycznej i kreatorów rozwoju regionalnego z Mazowsza. Konkurs ten jest uhonorowaniem pracy i talentu osób działających na rzecz rozwoju regionalnego – twierdzi marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik.

Nagroda trafia m.in. do artystów, twórców ludowych, zespołów artystycznych, organizacji społecznych czy charytatywnych oraz innych wybitnych promotorów kultury. Kandydatów mogą zgłaszać komisje sejmiku województwa mazowieckiego, samorządy gmin, miast i powiatów, a także stowarzyszenia i fundacje oraz organizacje społeczno-kulturalne i naukowe działające na terenie województwa mazowieckiego.

Kapituła wyłoni dziesięciu laureatów, którzy podczas uroczystej gali otrzymają pamiątkową statuetkę oraz nagrodę pieniężną w wysokości 10 tys. zł. Wśród dotychczasowych nagrodzonych znaleźli się m. in. Barbara Wachowicz, ks. Jan Twardowski, Sława Przybylska, Wojciech Siemion czy Czesława Lewandowska, Ryszard Jan Kozłowski i Zdzisław Doleżyński.

W ubiegłym roku Nagrodę Marszałka otrzymali: Lechosław Herz (Warszawa), dr Łukasz Maurycy Stanaszek (Warszawa), prof. dr hab. n. med. dr h.c. multi Henryk Skarżyński (Kajetany), Zygmunt Andrzej Łukomski (Radom), Małgorzata Grabowska-Panek (Płock), Teresa Michalak (Stanisławów), Zespół Tańca Ludowego „Orkan" (Sadowne), Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej (Krasnosielc), Towarzystwo Przyjaciół Warszawy – Zarząd Główny (Warszawa) i Andrzej Sławomir Kanigowski (Zawidz Kościelny).

Zgłoszenia można składać do 21 czerwca br. osobiście lub za pośrednictwem poczty na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Departament Kultury, Promocji i Turystyki, ul. Brechta 3, 03-472 Warszawa z dopiskiem 22. edycja konkursu Nagroda Marszałka Województwa Mazowieckiego. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie Urzędu Marszałkowskiego – www.mazovia.pl.

rom

eprasa.pl c1668f260d

PROMOCJA

III Powiatowy Dzień Rolnika

Dnia 29 maja br. odbyło się kolejne już święto najważniejszej grupy zawodowej naszego powiatu – rolników. Zorganizowany już po raz trzeci Powiatowy Dzień Rolnika współfinansowany ze środków budżetu Województwa Mazowieckiego.

Nagrodzeni zostali następujący rolnicy: Mariola i Marek Doleccy z gminy miejskiej Ciechanów; Karolina i Mariusz Bieńkowscy oraz Justyna i Adam Mieszkowscy z gminy wiejskiej Ciechanów; Aneta i Marek Bołtuć oraz Monika i Krzysztof Piaseccy z gminy Glinojeck; Anna i Marek Piekarscy oraz Magdalena i Rafał Skurzyńscy z gminy Gołymin-Ośrodek; Joanna i Marek Bobińscy oraz Renata i Andrzej Bober z gminy Grudusk; Honorata i Krzysztof Smolińscy oraz Elżbieta i Krzysztof Sikorscyz gminy Ojrzeń; Anna i Dariusz Boniakowscyoraz Magdalena i Andrzej Szwejkowscyz gminy Opinogóra Górna; Dorota i Andrzej Kurzynko oraz Dorota i Marek Kiliańscy z gminy Regimin; Monika i Cezary Olewniczakowie oraz Małgorzata i Marcin Mierzejewscy z gminy Sońsk.

Na zaproszenie pani starosty przybyli goście: wicemarszałek Sejmu RP Piotr Zgorzelski, senator Jan Maria Jackowski oraz reprezentujący marszałka województwa mazowieckiego radny sejmiku Paweł Obermeyer oraz dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego pan Radosław Rybicki, wraz z gospodarzem powiatu Joanną Potocką-Rak wręczyli wyróżnionym nagrody oraz zabierali głos, podkreślając trud i znaczenie pracy w rolnictwie. Starosta Potocka-Rak jednoznacznie wymieniła rolnictwo jako wiodącą gałąź gospodarki powiatu ciechanowskiego, obejmującą około 70% jego całkowitej powierzchni i rozwijającą się często w bardzo wąsko wyspecjalizowanych dziedzinach.

To ważne wydarzenie wzbogaciły wyroby rękodzieła i degustacje tradycyjnych wyrobów kulinarnych, przygotowane przez przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich z Gruduska, Targoni, Ciemniewa, Zygmuntowa k. Glinojecka, Kołaczkowa i Dreglina, a także warsztaty z rękodzieła prowadzone przez członkinie KGW Pro Qltura z Rydzewa. W trudnym czasie pandemii, przy przestrzeganiu obostrzeń sanitarnych, rolnicze święto pełne było jednak pogody ducha i optymizmu, a wyróżnionym rolnikom pozwoliło na chwilę odpoczynku.

A.Z.

Wyróżnieni rolnicy z terenu powiatu ciechanowskiego podczas III Powiatowego Dnia Rolnika

Dr inż. Robert Rudziński dziekan Wydziału Inżynierii i Ekonomii Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego w Ciechanowie

Od prawej wicemarszałek Sejmu RP Piotr Zgorzelski, starosta Joanna Potocka - Rak, senator Jan Maria Jackowski, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego Paweł Obermeyer, dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Radosław Rybicki

eprasa.pl c1668f260d

Fot. Roman Nadaj

Z okazji Bożego Ciała

Kwietny dywan w Sońsku

Piękny kwietny dywan pojawił się w kościele w Sońsku z okazji uroczystości Bożego Ciała. W tej świątyni to pierwszy taki przypadek. Stało się możliwe dzięki pracy kilkunastu osób.

Proboszcz parafii, Krzysztof Jaroszewski twierdzi, że podziękowania za wykonanie kwietnego dywanu należą się przede wszystkim członkom miejscowego oddziału Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, któremu prezesuje Stanisława Falęcka z Sońska. Byli oni wspierani przez inne osoby, w tym sponsorów.

- To była pierwsza tego typu inicjatywa w naszej parafii. W ubiegłym roku rzuciłem takie hasło, ale z powodu pandemii nikt się nie zgłosił. Ten rok jest inny. Na początku roku także po raz pierwszy zaangażowaliśmy się w organizację Orszaku Trzech Króli. Na stronie diecezji płockiej była zachęta, żeby Boże Ciało także miało wyjątkowy charakter. Dodatkowy ołtarz, przy kościele, urządzili mieszkańcy wioski Damięty Narwoty. Co roku zajmuje się tym inne sołectwo. Podczas mszy była też obecna asysta strażaków OSP z Sarnowej Góry. Ochotnicy sami wyszli z taką propozycją – opowiada proboszcz.

Zapoczątkowana tradycja ma być kontynuowana w latach następnych. Stworzenie kwiatowej kompozycji wymaga dużo pracy. Proboszcz ma cichą nadzieję, że za rok przyłącza się inni. Kto wie, może kwietny dywan będzie jeszcze dłuższy.

Wykonany tym razem miał 10 metrów długości i 1,2 m szerokości. Składał się z 5 rożnych wzorów. Wzbudził powszechny zachwyt.

Z powodu ograniczeń związanych z pandemią, procesja podczas głównej mszy, ograniczyła się do terenu wokół kościoła. Uroczystość cieszyła się dużym zainteresowaniem parafian, którzy tłumnie uczestniczyli w nabożeństwie. **rom**

Koronawirus w odwrocie

Loteria dla zaszczepionych

- Najnowsze hybrydowe toyoty, 720 profesjonalnych hulajnóg elektrycznych, kilka tysięcy voucherów na paliwo, dwie nagrody w wysokości 1 mln zł – od lipca rząd w ten sposób chce zachęcać Polaków do szczepień przeciwko koronawirusowi. Loteria ma pomóc osiągnąć odporność populacyjną, do której sporo jeszcze brakuje.

Koronawirus od kilku tygodni jest w odwrocie. W piątek w Polsce odnotowano tylko 319 zakażeń, w tym 57 na Mazowszu. W szpitalach w całym kraju z powodu covid przebywało 3,5 tysiąca osób, w tym 500 podłączonych do respiratorów.

Niewielką ilość zakażeń widać także na północnym Mazowszu, gdzie dawno nie było tak dobrych statystyk. Przy większości powiatów z naszego regionu, przy liczbie zakażonych, widnieje „0". Jedynie w powiecie ciechanowskim w ostatni piątek odnotowano 4 przypadki, a 1 w powiecie legionowskim.

W ciechanowskim szpitalu także ogromna poprawa. Pod koniec ubiegłego tygodnia było w nim tylko 4 pacjentów z potwierdzonych z koronawirusem. Wojewoda mazowiecki drastycznie zmniejszył liczbę łóżek dla tego typu pacjentów. Od 3 czerwca, odpowiadając na zmniejszające się potrzeby, szpital ma zabezpieczyć tylko 3 łóżka dla pacjentów z podejrzeniem zakażenia i 12 pacjentów z potwierdzonym zakażeniem, w tym 2 z respiratorem.

Olbrzymi spadek zakażeń to także efekt tego, że ubywa osób, które się jeszcze w ogóle nie szczepiły. Do 3 czerwca włącznie zdecydowanie najwięcej szczepień wykonano w powiecie nowodworskim – ponad 60 tysięcy (przy prawie 87 tys. ludności). W pozostałych powiatach naszego regionu, według danych z 3 czerwca, wykonano następującą ilość szczepień: w powiecie ciechanowskim - 45690 szczepień (przy liczbie ludności ponad 89 tys. osób), w powiecie płońskim – 43555 szczepień (prawie 87 tys. mieszkańców), w powiecie przasnyskim – 29620 szczepień (na ponad 52 tys. mieszkańców), w powiecie pułtuskim – 26320 szczepień (prawie 52 tys. mieszkańców), w powiecie mławskim – 30722 szczepienia (na ponad 72 tys. mieszkańców), w powiecie żuromińskim – 15849 szczepień (na ponad 38 tys. mieszkańców), a w powiecie legionowskim – 39302 szczepienia (na ponad 119 tysięcy mieszkańców), w powiecie makowskim - 24136 szczepień (na 44667 mieszkańców). **RN**

Fot. Roman Nadaj

Punkt szczepień w Płońsku

Jeszcze o Moście 3 Maja w Ciechanowie

Kradzież raczej niemożliwa

Z komunikatu Urzędu Miasta w Ciechanowie wynika, że do uszkodzenia mostu doszło z powodu celowego wymontowania poduszki elastomerowej z łożyska garnkowego. Czyli kradzieży. Do redakcji „TC" napisał ciechanowski inżynier, który zastanawia się, czy to jest możliwe.

Raczej nie.

Zwraca on uwagę, że wymontowanie tego elementu łożyska, wymaga użycia specjalistycznego sprzętu budowlanego (np. podnośnia hydraulicznego o udźwigu rzędu 100-200 ton). Z tego powodu demontaż poduszki elastomerowej przez „osobę trzecią", jak to ujęto w ekspertyzie, wydaje mu się niemożliwy. Spekuluje, czy podczas ostatniego remontu mostu nie zapomniano wbudować kompletne łożysko mostowe.

Most 3 Maja w Ciechanowie został wykonany w konstrukcji stalowej. Wszystkie ciała stałe pod wpływem temperatury zmieniają swoje parametry geometryczne, w tym długość. Gdyby dźwigary mostowe były oparte na podporach nieprzesuwnych to byłyby one obciążone dodatkowymi siłami poziomymi wywołanymi zmianą temperatury, które skutkowałyby deformacją ustrojów nośnych mostu w tym jego podpór. By temu zjawisku zapobiec konstrukcję mostu opiera się właśnie na specjalnych podporach wyposażonych w łożyska ślizgowe (w tym przypadku zastosowano łożysko garnkowe z poduszką elastomerową). **rom**

Ciechanów

Ewa Wasilewska – dyrektorem DPS przy Kruczej

Pełniąca obowiązki dyrektora Domu Pomocy Społecznej przy ul. Kruczej w Ciechanowie Ewa Wasilewska, po wygranym konkursie, została powołana na stanowisko dyrektora. Wcześniej pełniła m.in. funkcję kierownika Działu Opieki i Terapii w DPS „Kombatant".

Pracę zawodową rozpoczęła we wrześniu 1993 r. w Pogotowiu Opiekuńczym w Ciechanowie. Od 1 czerwca 1995 r. pracowała w Domu Pomocy Społecznej „Kombatant", w tym od 1999 roku na stanowisku kierowniczym. Nazwy działu zmieniały się, obecnie funkcjonuje jako Dział Opieki i Terapii.

- Przez te ponad 20 lat pracowałam tak, by zespół pielęgniarek zapewniał jak najlepszą opiekę mieszkańcom DPS „Kombatant". Warto wspomnieć, że początkowo mieszkańcami „Kombatanta" były osoby w podeszłym wieku, obecnie są i osoby przewlekle somatycznie chore, w różnym wieku – powiedziała Ewa Wasilewska.

Absolwentka Publicznej Szkoły Podstawowej nr 5 i I Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie (matura 1991), ukończyła Studium Medyczne i Wydział Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego (pielęgniarstwo społeczne). Ukończyła szereg kursów i szkoleń. W Instytucie Rozwoju Służb Społecznych w Warszawie uzyskała specjalizację z zakresu organizacji pomocy społecznej.

Fot. Starostwo Powiatowe w Ciechanowie

Ewa Wasilewska odebrała akt powołania i kwiaty z rąk starosty Joanny Potockiej-Rak i Wojciecha Rykowskiego, członka zarządu powiatu

Uprawnienia pedagogiczne pozwoliły jej na współpracę z Państwową Uczelnią Zawodową im. I. Mościckiego (wcześniej Państwową Wyższą Szkołą Zawodową) w Ciechanowie. Prowadziła zajęcia praktyczne z zakresu pielęgniarstwa geriatrycznego. Pracowała też m.in. w nocnej pomocy lekarskiej jako pielęgniarka. Nowa dyrektor lubi podróżować, to jej sposób na stres związany m.in. z trudną i wymagającą, ale dającą satysfakcję pracą. Najlepiej odpoczywa nad polskim morzem, ale też w Szkocji, u córki, która po ukończeniu studiów tam pozostała. Zachwycają ją góry i wrzosowiska.

Od 10 do 24 maja br. Ewa Wasilewska była p.o. dyrektora DPS przy ul. Kruczej, po tym, jak Zarząd Powiatu rozwiązał z Przemysławem Zadrożnym umowę „ze względu na ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych". Stanęła do konkursu na stanowisko dyrektora; oprócz jej oferty wpłynęły jeszcze trzy inne. Konkurs wygrała.

Na stanowisko Dyrektora Domu Pomocy Społecznej przy ul. Kruczej 32 w Ciechanowie została zatrudniona od dnia 25 maja na czas określony, tj. do 31 maja 2024 r.

- Pani Ewa Wasilewska to osoba o wieloletnim doświadczeniu zawodowym, także na stanowiskach kierowniczych, i bardzo dobrym przygotowaniu merytorycznym do pracy w obszarze pomocy społecznej – scharakteryzowała nową dyrektor starosta Joanna Potocka-Rak. Wspólnie z Wojciechem Rykowskim, członkiem Zarządu Powiatu Ciechanowskiego, przekazała jej akt powołania na stanowisko dyrektora oraz złożyła gratulacje, życząc sukcesów.

- Jestem otwarta na integrację środowisk, ale na początek stawiam na poznanie mieszkańców DPS – podkreśliła Ewa Wasilewska. Odbyła już spotkania z Radą Mieszkańców i pracownikami. Przyznała, że tęskni za mieszkańcami i zespołem w DPS „Kombatant", ale jest gotowa do realizacji nowych zadań w nowym miejscu. **IK**

eprasa.pl c1668f260d

Polski Bank Spółdzielczy w Ciechanowie – sanacja – restrukturyzacja – przyspieszenie

28 maja 2021 roku ukazało się zbadane przez biegłego rewidenta Sprawozdanie finansowe Polskiego Banku Spółdzielczego w Ciechanowie za 2020 rok, a trzy dni później, tj. 31 maja wyniki finansowe Banku za I kwartał br. Mimo trudnego czasu pandemii, niskich stóp procentowych, które spadły o 140 punktów bazowych, spowolnienia pracy sądów oraz spowolnienia gospodarczego, Bank zamknął rok 2020 wynikiem dodatnim na poziomie 242 333,25 zł, co cieszy, gdyż pozwoli zwiększyć fundusze własne Banku. Na koniec pierwszego kwartału Bank również wykazał zysk w wysokości 349 838,76 zł.

Jak twierdzi Pan Andrzej Kopeć – Prezes Zarządu Polskiego Banku Spółdzielczego w Ciechanowie – osiągnięcie przez Bank dodatniego wyniku, mimo trzykrotnej bezprecedensowej obniżki stóp procentowych oraz spowolnienia wielu branż gospodarki, było możliwe dzięki wprowadzonej w Banku restrukturyzacji kosztowej, obejmującej między innymi podjęcie decyzji przez Zarząd i Radę Nadzorczą o ograniczeniu swoich wynagrodzeń odpowiednio o 20% i 30%, jak również dzięki konsekwentnej przebudowie portfela kredytowego. Jednocześnie podkreślił, że organy Banku zdają sobie sprawę, że ze względu na niekorzystne otoczenie zewnętrzne trwająca w Banku od kilku lat odbudowa funduszu udziałowego może potrwać dłużej, niż tego oczekują Członkowie. W związku z tym, Polski Bank Spółdzielczy w Ciechanowie postanowił przyspieszyć proces swojej sanacji i rozpoczął poszukiwania partnera strategicznego, aby poszerzyć prowadzoną działalność.

Na początku tego roku do rozmów z Bankiem przystąpił Wielkopolski Bank Spółdzielczy w Poznaniu, działający pod handlową nazwą neoBank, który od listopada 2018 roku funkcjonuje jako niezrzeszony bank spółdzielczy. Bank ten koncentruje swoją działalność na obsłudze kredytowej małych i średnich przedsiębiorców, w szczególności deweloperów. W 2020 roku neoBank zakończył z sukcesem Program Postępowania Naprawczego, osiągając z roku na rok coraz lepsze wyniki. W latach 2017 – 2019 Bank notował coroczny wzrost współczynnika wypłacalności, który wyniósł odpowiednio 11,38%, 13,21% i 14,53%, a wyniki roczne kształtowały się odpowiednio na poziomie 7,5 mln zł, 17,7 mln zł oraz 11,1 mln zł. O odporności WBS na zewnętrzną koniunkturę świadczy również wynik finansowy za rok 2020, który mimo trudnego czasu pandemii, wyniósł ponad 18 mln zł.

Wszystko to spowodowało, że w marcu 2021 roku Polski Bank Spółdzielczy w Ciechanowie zdecydował się na podpisanie Umowy o współpracy właśnie z tym bankiem spółdzielczym. Umowa zakłada implementację zyskownego modelu biznesowego WBS w PBS Ciechanów, wsparcie WBS w restrukturyzacji portfela kredytowego PBS Ciechanów zabezpieczonego na nieruchomościach oraz przeznaczenie przez WBS kwoty 20 mln zł na wykup wierzytelności z tytułu wypowiedzianych udziałów członkowskich od byłych i aktualnych Członków PBS Ciechanów.

Dzięki nawiązanej współpracy, a co za tym idzie, implementacji modelu biznesowego WBS, PBS w Ciechanowie będzie mógł rozpocząć kredytowanie na większą skalę, również branży deweloperskiej, w której specjalizuje się WBS, co w obliczu zapowiedzi Polskiego Nowego Ładu jest bardzo obiecujące.

Zarząd Banku serdecznie zaprasza do współpracy wszystkich Klientów. Dzięki współpracy nawiązanej z WBS, PBS w Ciechanowie wzmocnił swoje możliwości kredytowania – klienci zainteresowani kredytami inwestycyjnymi mogą uzyskać finansowanie w kwocie nawet do 25 mln zł. Wspólne działania strategiczne Polskiego Banku Spółdzielczego w Ciechanowie i Wielkopolskiego Banku Spółdzielczego w Poznaniu są doskonałym dowodem na to, że razem można zdziałać więcej!

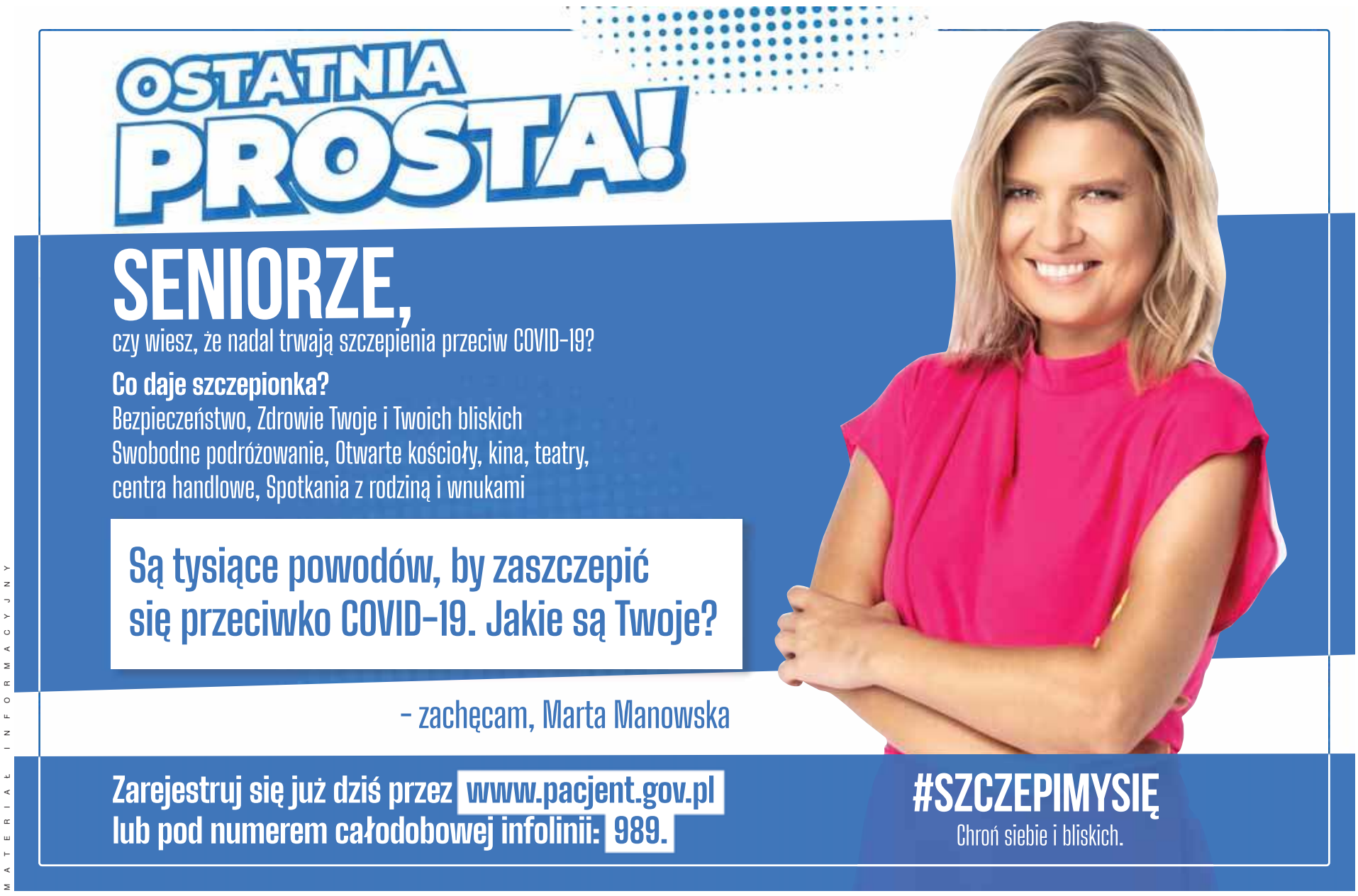

MATERIAŁ INFORMACYJNY

eprasa.pl c1668f260d

Sonda „Tygodnika"

Czy (nie)dbamy o środowisko?

Światowy Dzień Środowiska, ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ na Konferencji Sztokholmskiej w 1972 roku, obchodzony jest corocznie 5 czerwca w ponad 100 państwach dla przypomnienia głównych haseł konferencji dotyczących zgodności rozwoju cywilizacji z rozwojem ekologicznym otaczającego świata. Podczas finałowej sesji w Sztokholmie uczestnicy ogłosili, że:

Człowiek jest zarówno elementem przyrody, jak i siłą sprawczą kształtującą otoczenie, które go utrzymuje przy życiu i inspiruje go do intelektualnego, moralnego, społecznego i duchowego rozwoju. (...) Oba aspekty środowiska człowieka: naturalne i stworzone przez człowieka, mają zasadnicze znaczenie dla jego dobrego samopoczucia i korzystania z podstawowego prawa człowieka – prawa do życia jako takiego.

Światowy Dzień Środowiska po raz pierwszy obchodzony był w roku 1974 pod globalnym hasłem „Only One Earth" - „Ziemia jest tylko jedna".

Światowy Dzień Środowiska ma na celu uświadomić nam główne problemy ekologiczne naszych czasów oraz zachęcić do poszukiwania na nie rozwiązań. Tegoroczne hasło obchodów to „Go Wild for Life". („Bądź dziki - dla życia").

Oto kilka wypowiedzi naszych czytelników o tym, czy dbamy lub nie dbamy o środowisko i jak to czynimy.

Waldemar Nowakowski, mieszkaniec Ciechanowa:

- Jak jesteśmy z żoną w lesie, to zawsze mamy ze sobą worki. Zbieramy nie tylko grzyby, ale też butelki i inne odpady, które zabieramy ze sobą. Gdy śmieci jest zbyt dużo, to worki zostawiamy przy drodze, żeby zabrał je leśniczy. Jeśli mniej, to zabieramy ze sobą i posegregowane wyrzucamy do koszy w mieście. Zdarza się, że worków jest kilka. Niestety w lasach pod tym względem nie jest dobrze. Część osób, które odwiedzają kompleksy leśne, strasznie śmiecą. Można to wytłumaczyć tylko ludzką głupotą. Innego wytłumaczenia nie ma. Jak ktoś miał siłę przynieść pełną butelkę, to niech zabierze do domu pustą, która jest lżejsza. Czasami udaje się ustalić, kto stoi za zanieczyszczaniem środowiska. Na jesieni ubiegłego roku byliśmy z żoną na grzybach w pobliżu miejscowości Budy Rumockie, w gminie Glinojeck. To był udany dzień, jeśli chodzi o grzybobranie. Natknęliśmy się jednak na gromadę śmieci. W tym konkretnym przypadku to była dosłownie góra odpadów. Ktoś musiał wyrzucić je z całego busa, bo aż tyle ich było. Coś mnie tknęło, że może wpadnę na jakiś ślad, który pozwoli ustalić sprawcę. Znalazłem wśród wyrzuconych opakowań kartę telewizji satelitarnej, płytę ze zdjęciami i kawałek prywatnego listu z adresem. Przekazałem sprawę śmieciarza do Straży Leśnej, a ta o zaśmieceniu lasu miała poinformować posterunek policji w Glinojecku. Nie wiem, jak to się ostatecznie skończyło. Problem zaśmiecania nie jest marginalny. Mamy na wsi działkę. Jeździmy teraz tam co tydzień. Niestety wzdłuż dróg bez przerwy znajdujemy śmieci. Nie potrafię zrozumieć takiego zachowania. Przecież firmy odbierają śmieci spod domu, a opłata ma charakter zryczałtowany. Nie ważne czy oddamy jeden pojemnik z odpadami, czy cztery pojemniki: płacimy tyle samo. Niestety za część wyrzuconych odpadów odpowiadają dzieci, których rodzice nie nauczyli, jak należy się zachować. Powinniśmy zacząć patrzeć trochę dalej niż czubek naszego nosa. Jak zaśmiecimy naszą planetę, to za 20 – 30 lat będziemy tego mocno żałować. Nie potrzeba wielkiego wysiłku, żeby puste opakowania zabrać z powrotem do domu i wyrzucić do kosza.

RN

Danuta Wroniewska, mieszkanka gminy Świercze, nauczycielka w Szkole Podstawowej w Strzegocinie:

- Wiele osób wie, jak dbać o środowisko, a mało osób tę wiedzę stosuje w praktyce. Mimo że wiele się o tym mówi, dużo pozostało jeszcze do zrobienia. Od 30 lat sprzątam z dziećmi i młodzieżą różne miejsca w gminie Świercze i od 30 lat w tych samych miejscach, m.in. w lesie, znajdujemy śmieci. One same nie przychodzą, to my je wyrzucamy. Dzieci krzyczą, że to nie one. Ale mogą to robić ich rodzice, wujostwo, sąsiedzi. Gdy znajduję wypełnione worki, to często są w nich odpady porządkowe, remontowe. Nie wiem, czy ludzie mają trudność z ich oddaniem. Nie wiem, czy nie powinno być kontenerów na śmieci publicznych, opłaconych przez gminę. A może ktoś powinien skupować puszki czy butelki? W tym roku również włączyłam się w akcję „Sprzątanie świata". Mimo lockdownu i zdalnego nauczania udało mi się zebrać grupę dzieci i młodzieży; każdy sprzątał na swoim terenie. Kilka dni później znaleźliśmy następne odpady. W jednym z miejsc, które sprzątamy, znajduję tzw. „zestawy działkowo-weekendowe", czyli worki pełne opakowań po pizzy, plastikowych butelek i opakowań po napojach itp. Po weekendzie na działce zamiast zabrać te śmieci do domu i tam wyrzucić do pojemników, wyrzucamy je po drodze, np. w krzakach, do rowów. Każdy chce mieć wokół siebie porządek, a śmieci pozbywa się na różne sposoby. Inna sprawa, że nie ma też ułatwień typu pojemnik przy sklepie czy w innych miejscach publicznych. Mnie widok zaśmieconej przyrody boli. Ale nie mam gotowych rozwiązań. Potrzebna jest chyba cały czas praca u podstaw. Cieszę się, że uczniowie chętnie uczestniczą w mojej akcji, że w tym roku włączyli się do niej rodzice; jeden z nich pomógł wywieść zebrane odpady.

- Kolejny problem to smog na wsiach, który wynika z tego, że mieszkańcy palą byle czym. Zanieczyszczenie powietrza w miastach – rozumiem. Ale na wsiach – nie, a tu jest tak samo brudne powietrze zimą jak w mieście. Świercze i Strzegocin przy małej gęstości zaludnienia pod tym względem są jak gęsto zaludniona Warszawa, co przeraża i zastanawia.

A może ludziom dbanie o środowisko musi się opłacać?

IK

Krzysztof Rylski, leśnik z Nadleśnictwa Pułtusk:

- Jesteśmy częścią środowiska, dlatego warto o nie dbać. Ciągle zastanawiamy się, w jakim stanie pozostawimy je dla następnych pokoleń. Tylko rozsądnie korzystając ze środowiska, w sposób zrównoważony zapewni jego dobry stan. Nadmierna eksploatacja spowoduje znaczne zubożenie natury. Rozsądne korzystanie ze środowiska zależy od naszych codziennych wyborów. Idąc na zakupy, zawsze wybieram to, czego faktyczne potrzebuję w niezbędnej ilości. I nie chodzi mi tu wyłącznie o niemarnowanie jedzenia, ale również o to, by kupować towary, które faktycznie są mi w danej chwili potrzebne, nie zaś na zapas tylko dlatego, że są dzisiaj w promocji i się opłaca.

- Świadome korzystanie ze środowiska powinno opierać się również na wiedzy, skąd pochodzą dane produkty, gdzie zostały wyprodukowane i z czego. Kupując świeże ogórki szklarniowe, świadomie wybieram te pochodzące

z Polski, a nie wyhodowane daleko na południu Europy i przywiezione kilkaset kilometrów.

- Bardzo ważny jest również wybór produktów ekologicznych. Jestem leśnikiem i wiem, że drewno jest produktem w 100% ekologicznym. Podczas jego produkcji wiązany jest z powietrza dwutlenek węgla, a przy okazji uwalniany tlen. Bardzo chętnie korzystam z produktów z drewna. Wiem, że papierowa torebka jest bardziej przyjazna środowisku niż ta foliowa, która zanieczyszcza środowisko. W domu wolę chodzić po drewnianej podłodze niż po wykładzinie drewnopodobnej, a meble w moim pokoju muszą być z drewna, a nie ze sztucznych tworzyw. Drewno to produkt w pełni odnawialny. W miejsce wyciętych drzew leśnicy sadzą młody las, z którego na początku przez kilkadziesiąt lat korzystają dzikie zwierzęta. Dla nich to miejsce schronienia i stołówka. Gdy las dorośnie, chętnie wybieramy się do niego również my na spacer, zbierać grzyby i jagody.

- Globalne zmiany klimatyczne wywołane działalnością człowieka pokazują, że czas najwyższy zadbać o otaczające nas środowisko naturalne i w sposób zrównoważony z niego korzystać.

rj

Jerzy Cichocki, emerytowany nauczyciel z Grzybowa:

- Świadomość potrzeby ochrony środowiska, jest moim zdaniem, u nas bardzo mała. Wciąż konieczne są programy edukacyjne, które już od poziomu małych dzieci, kształtowałyby odpowiednie podejście do dbałości o naturalne otoczenie. Obecnie mówi się o tym dużo więcej niż kilka lat temu, ale na ewentualne pozytywne skutki będziemy musieli poczekać.

A przecież codzienne życie człowieka nierozerwalnie jest związane ze środowiskiem, im ono będzie coraz bardziej zatruwane i niszczone, tym ludziom będzie żyło się coraz trudniej. Począwszy o jakości powietrza, którym oddychamy, a skończywszy na jakości żywności. Nasze zachowania wobec przyrody są zbyt często wręcz jej dewastacją, chociażby wobec wszelkiego rodzaju drzew. Kiedyś częściej się je ratowało, jak pojawiła się choroba, a teraz łatwiej uruchomić piłę łańcuchową i po prostu ściąć. Przy zmianach klimatu, rabunkowa gospodarka z drzewami może przyczynić się do pojawienia się u nas długotrwałej suszy.

W.D.

Mariusz Osica, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Pułtusku, prezes Zarządu Pułtuskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego:

- Czy dbamy o środowisko naturalne, czy nie dbamy? Na powyższe pytanie zdecydowana większość osób odpowiedziałaby, że dbamy. Wielu mogłoby powiedzieć: „Dbam, ponieważ oszczędzam energię, segreguję odpady, zmniejszam zanieczyszczenie wody, bo nie wylewam resztek farb itp. do wody lub kanalizacji, włączam ogrzewanie tylko przy niskich temperaturach". Można by jeszcze dużo wymieniać. Jednak rzeczywistość okazuje się zupełnie inna. Przykładem jest coroczna akcja sprzątania polskich rzek, w tym również naszej Narwi. Ilość odpadów, którą zbieramy wzdłuż linii brzegowej, jest zatrważająca. Mam okazję często pływać rzeką Narew, pełniąc patrole ratownicze. Spotykam wtedy wiele osób nad nią wypoczywających. Niestety to, co później obserwuję z kolegami, jest katastrofą. Porozrzucane worki na śmieci, butelki plastiki, części samochodowe, szkło, które wiemy, jak działa pod wpływem słońca, i to wszystko zostało porzucone na terenie leśnym i trawiastym. Również częstym procederem są dzikie wysypiska, gdzie zostają wyrzucone materiały budowlane po remoncie czy opony samochodowe. Co prawda zrobiliśmy duży krok, jeśli chodzi o edukację związaną z ochroną środowiska, ale to nie wystarcza, ponieważ nie stosujemy wiedzy w praktyce. Jedyna droga to dalsza edukacja dzieci i młodzieży oraz egzekwowanie czystości od osób w tym konkretnym przypadku wypoczywających na obszarach wodnych i rekreacyjnych. Jeśli wszyscy wykażemy się wysoką kulturą, wiedzą i świadomością, że przyroda to nasze wspólne dobro, oraz zastosujemy w praktyce nabytą wiedzę, jak dbać o środowisko naturalne, i znikną stosy śmieci z terenów doliny Narwi, wtedy będzie można powiedzieć, że dbamy o środowisko naturalne.

IK

Magdalena Ponikiewska z gminy Przasnysz:

- Naturalnie, że dbam o środowisko naturalne! Najlepszym tego dowodem jest wymiana starego pieca na ogrzewanie gazowe. Dobre dla środowiska, choć przyznam, że i ja mam korzyść, bo w domu jest zdecydowanie czyściej. Dbanie o środowisko przejawia się dla mnie też w drobnych codziennych czynnościach. Uważam, że na wiele rzeczy nie mamy dużego wpływu, ale już na swoje nawet z pozoru drobne wybory tak i dlatego powinniśmy zwracać uwagę na te codzienne sprawy: oszczędzajmy wodę, jeśli nie ma w pobliżu kosza na śmieci, papierek schowajmy do kieszeni itp. Dzieci, szczególnie te młodsze widzą nas i naśladują, dlatego uczmy ich dbania o środowisko poprzez dawanie przykładu. Dbając o środowisko dbamy przecież o ich przyszłość.

rj

eprasa.pl c1668f260d

Kto i kiedy uprzątnie teren dawnej ciechanowskiej cukrowni?

Tony śmieci zalegają w pobliżu Łydyni

Rada Miasta Ciechanowa przyjęła stanowisko dotyczące odpadów zalegających na terenie użytkowanym przez spółkę Ventus przy ulicy Fabrycznej 19, dawnej ciechanowskiej cukrowni. Kierując się przykładem tej firmy, zaapelowała do polskiego rządu o dostrzeżenie problemu, natychmiastowe zmiany prawne, aby ograniczyć niepokojące przywożenie odpadów z innych państw i ich gromadzenie na terenie naszego kraju, ukrócając proceder tworzenia z Polski składowiska odpadów Europy.

Jak wyjaśniono w komunikacie, miasto Ciechanów nigdy nie było stroną postępowania i nie posiadało również z mocy prawa kompetencji w odniesieniu do firmy Ventus. Pomimo składanych wniosków, nigdy nie zostało uznane za stronę postępowania, wielokrotnie jednak podejmowało temat uciążliwości spółki, prowadzącej instalację przy ul. Fabrycznej.

- Rosnące na terenie dawnej cukrowni hałdy odpadów, skargi okolicznych mieszkańców, a przy tym docierające decyzje Głównego Inspektora Ochrony Środowiska zezwalające na przywóz zanieczyszczonych odpadów z Irlandii, były od samego początku podstawą niepokoju miasta o środowisko wokół zakładu i ogromnego zdumienia, że rządowe organy odpowiedzialne za ochronę środowiska akceptują zaistniałą sytuację – przekonują radni.

Przypominają, że minister środowiska, będący naczelnym organem ochrony środowiska uchylił decyzję marszałka województwa mazowieckiego, cofającą decyzję na zbieranie i przetwarzanie odpadów. Tym samym, w ocenie radnych, zezwolił na dalsze prowadzenie instalacji przez Ventus Sp. z o.o. na terenie zakładu przy ul. Fabrycznej 19 w Ciechanowie, co doprowadziło do obecnej sytuacji zalegania pryzm odpadów.

Ciechanowscy radni byli podzieleni w sprawie tak przedstawionej treści stanowiska. Nie poparli go radni reprezentujący PiS, którzy są jednak w mniejszości.

Byłem autorem pierwotnego stanowiska w tej sprawie. Zebrałem podpisy wśród członków naszego ugrupowania. W ten sposób zostało to zgłoszone pod obrady komisji i sesji. Na komisji radni PSL zgłosili do naszej propozycji 4 poprawki. Treść została całkowicie zmieniona. Oprócz firmy Ventus w swoim stanowisku nikogo nie oskarżaliśmy o zaistniałą sytuację. Przyjęte stanowisko moim zdaniem stało się polityczne. Atakuje ono głównego inspektora ochrony środowiska i rząd. To dlatego radni naszego ugrupowania postanowili zagłosować przeciw, albo się wstrzymać. Rozumiem zasady demokracji, ale nasz zamysł naszej inicjatywy był zupełnie inny – twierdzi radny Jerzy Racki.

Jego zdaniem, zaskakujące jest to, że ta firma otrzymywała publiczne dotacje na swoją działalność. Nie mniej zdumiewające jest to, że obiekt cukrowni formalnie nie znalazł się na liście objętych opieką konserwatorską. To sprawiło, że w tego typu budynkach można było prowadzić taką działalność. Opieką konserwatorską był za to objęty pałacyk, w którym dawniej mieściły się biura cukrowni.

Senator Jan Maria Jackowski w sprawie hałd odpadów składał zapytanie do ministra środowiska. Zauważył, że na placu składowym po dawnej cukrowni zalega, lekko licząc, ok. 2 tysięcy ton folii rolniczej. Plac znajduje się w odległości ok. 50 metrów od rzeki Łydyni. Prosił o informację, czy organy ministerstwa podjęły działania kładące kres ciechanowskiemu składowisku, które w niedalekiej przyszłości może zagrozić wodom gruntowym i samej rzece.

Warszawska spółka Ventus, która na terenie dawnej cukrowni w Ciechanowie ma zakład przerobu foli porolniczej na granulat plastikowy, znajduje się na krawędzi upadłości. Zatrudnieni w zakładzie pracownicy od września ubiegłego roku nie otrzymują wynagrodzeń.

Odpowiedzi na pismo senatora udzielił Jacek Ozdoba, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Przekonywał, że w tej sprawie Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska podjął szereg kontroli zakładu firmy Ventus. Kontrole zakończyły się nałożeniem na tę spółkę kary w wysokości 1 mln zł za gospodarowanie odpadami niezgodnie z posiadanym zezwoleniem oraz dwoma innymi, w łącznej wysokości 45 tys. zł za nieprowadzenie monitoringu wizyjnego miejsca magazynowania i brak rocznego audytu wykonanego przez zewnętrzną firmę. Pobrane przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska próbki gleby nie potwierdziły, żeby doszło do jej skażenia.

- Ostatni raz byliśmy w pracy 13 września 2019 roku. Wtedy przyjechali ludzie z zakładu energetycznego i odłączyli prąd. Od tamtej pory nie otrzymujemy wynagrodzenia. Nikt też nie zwolnił nas i nie dał świadectw z pracy. Nikt też z nami się nie spotkał... Chyba za bardzo nikogo nie interesujemy. Jesteśmy bezsilni, mówi pragnąca zachować anonimowość kobieta, która w ciechanowskim zakładzie przepracowała kilka lat. Według informacji uzyskanych od pracowników firmy, w zakładzie mogło być zatrudnionych nawet 60 osób – informował wówczas o sprawie nasz redakcyjny kolega.

Już pod koniec 2019 roku sytuacja firmy (spółki z ograniczona odpowiedzialnością) była tak zła, że Wydział Gospodarczy Sądu Rejonowego w Płocku ustanowił w niej zarząd przymusowy. Zarządcą została warszawska Kancelaria Radcy Prawnego i Doradcy Restrukturyzacyjnego Krzysztofa Piotrowskiego.

Sąd ustanowił wtedy zarządcę, a jednocześnie nie zgodził się na to, żeby postawić spółkę w stan upadłości. Powołując się na przepisy upadłościowe uznał, że nie było do tego podstaw. Dlatego oddalił wniosek spółki w tej sprawie.

Ponad milion złotych kary za nieprzestrzeganie zasad ochrony środowiska i wygaszenie zgody na gromadzenie odpadów wciąż nie sprawiły, by z terenu dawnej cukrowni w Ciechanowie zniknęły tony śmieci.

Firma Ventus, zgodnie z ostatnią decyzją marszałka Mazowsza, miała czas do końca kwietnia, by uprzątnąć teren. Czas ten został wydłużony do końca czerwca, ale śmieci nikt nie zabiera. Raczej wątpliwe, żeby zmieniła się sytuacja, bo ma ona podłoże finansowe. Firma nie regulowała należności. Skoro nie płaciła wtedy, dlaczego miałoby się nagle coś zmienić?

Przez kilka miesięcy funkcję zarządcy przymusowego pełniła kancelarii mecenasa Krzysztofa Piotrowskiego.

- Od ponad roku to już nieaktualne. Wykonywanie czynności było mocno utrudnione. Z zarządem firmy Ventus nie było żadnego kontaktu. Nie odpowiadał on na pisma. Nie udało się nawet nawiązać z nim jakiegokolwiek kontaktu telefonicznego. W efekcie, decyzją sądu, firmą ponownie zarządza jego zarząd – usłyszeliśmy w kancelarii mecenasa Piotrowskiego.

Teoretycznie mogłoby zapaść zarządzenie zastępcze, dotyczące przymusowego uprzątnięcia odpadów z terenu cukrowni. W praktyce pojawia się jednak pytanie, kto za to zapłaci, bo raczej nie Ventus.

ROMAN NADAJ

ŚWIATOWY DZIEŃ BEZ TYTONIU

Co warto wiedzieć, jeśli trudno nam „rzucić”?

Światowy Dzień bez Tytoniu obchodzony 31 maja zwraca uwagę na powszechność nałogu palenia i związane z paleniem tytoniu negatywne skutki zdrowotne. Czy i jak palaczom może pomóc rozwój technologiczny?

Przyjrzyjmy się alternatywom dla palaczy. Niedawno prof. Frank Baeyens z Katolickiego Uniwersytetu w Leuven (Belgia) poinformował, że prowadzone na jego macierzystym uniwersytecie badania dowodzą, iż 40 proc. Belgów, którzy podjęli zakończoną sukcesem próbę rzucenia palenia, używało podczas tego procesu e-papierosów. Ponadto, określił je jako znacznie mniej szkodliwe od zwykłych papierosów. W swoich wypowiedziach posługiwał się zresztą doświadczeniami brytyjskimi. Do podobnych wniosków doszli bowiem autorzy najnowszego, siódmego już raportu Public Health England (PHE), brytyjskiej instytucji zdrowia publicznego. W raporcie jest mowa o tym, że e-papierosy są nawet bardziej skutecznym narzędziem wspomagającym porzucenie palenia, niż nikotynowa terapia zastępcza. Niedawno media brytyjskie donosiły też o eksperymencie, w ramach którego już tej jesieni palacze, którzy trafiają na szpitalne oddziały ratunkowe w Wielkiej Brytanii, otrzymają bezpłatnie e-papierosy. W ramach próby, palący pacjenci, bez względu na to z jakiego powodu trafili na SOR, dostaną urządzenie oraz odpowiednią ilość płynu do e-papierosów, która powinna im wystarczyć na tydzień. Udział w eksperymencie wezmą szpitale w Norfolk, Londynie, Leicester i Edynburgu.

JAKIE ALTERNATYWY

Przez wiele lat palacze szukający alternatyw mieli do wyboru jedynie metody farmakologiczne, ale w ostatnich latach zyskiwali coraz więcej możliwości wyboru produktów, które potencjalnie mogą redukować szkodliwy wpływ nałogu na zdrowie. A tymczasem na rynku istnieje kilka kategorii, wśród nich wspomniane e-papierosy (tzw. vapour products), produkty do podgrzewania tytoniu, a także relatywnie nowy w Polsce tytoń do żucia w saszetkach. Zaskakuje mała wiedza na temat dostępnych możliwości i brak znajomości badań, które za nimi stoją, chociaż podgrzewacze tytoniu są dostępne na polskim rynku od ok. czterech lat, a papierosy elektroniczne od kilkunastu. Na co warto zwrócić uwagę? Rynek e-papierosów jest duży, są dostępne ich różne rodzaje. Ważne, by sięgać po te regularnie poddawane testom i badaniom. Użytkownik może używać systemu otwartego lub zamkniętego, jak np. Vuse ePen, gdzie tylko wymienia kartridż z liquidem. – Moim zdaniem powinniśmy doprowadzić do takiej sytuacji, by konsument nie mógł w produkcie nic zmieniać, by sięgał po ten finalny, którego recepturę i ostateczny skład wcześniej zbadano. Jeśli decydujemy się na systemy otwarte, to tylko przy użyciu gotowych liquidów w butelkach – zaleca dr Michał Kozłowski z eSmoking Institute.

Warto zapamiętać, że produkty tradycyjne, jak papierosy i tytoń, są najbardziej szkodliwe dla użytkowników nikotyny z uwagi na wydzielane podczas procesu spalania substancje smoliste. Każda alternatywa to potencjalne ograniczanie ryzyka zdrowotnego, o czym warto przypominać choćby właśnie w związku ze Światowym Dniem bez Tytoniu. Ale najlepiej jest, jak wiadomo – po prostu nie palić.

eprasa.pl c1668f260d

PiS kontra PSL? Jest też niezależny kandydat

Bój o Szydłowo

Trzy osoby – Jolanta Karpińska, Grzegorz Rochna i Mariusz Rudnicki – ubiegają się o posadę wójta gminy Szydłowo. Wybory odbędą się w najbliższą niedzielę, 13 czerwca. Wszyscy pretendenci mieszkają na terenie tej gminy i są samorządowcami.

Wszyscy też startują z własnych komitetów wyborczych, tyle że Jolantę Karpińską popiera Prawo i Sprawiedliwość, a Mariusza Rudnickiego – Polskie Stronnictwo Ludowe. Dojdzie więc poniekąd do próby sił między tymi partiami, najpoważniejszymi w powiecie mławskim, aczkolwiek, jak dowodzi dotychczasowa praktyka, elektorat wiejski bardziej głosuje na osoby niż na ugrupowania polityczne.

Ze względu na nadal obowiązujące obostrzenia sanitarne trudno jest prowadzić akcję przedwyborczą na większych zebraniach czy wiecach. Toteż kandydaci stawiają przede wszystkim na indywidualne kontakty z obywatelami, m.in. odwiedzają ich w ich domach. Oczywiście jest to forma mobilizacji elektoratu. W Polsce wybory przedterminowe na ogół cieszą się niższą frekwencją przy urnach niż wybory organizowane w „normalnym" trybie.

Jolanta Karpińska (lat 34) jest członkinią Zarządu Powiatu Mławskiego i Rady Społecznej przy Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej. Zawodowo pracuje na stanowisku zastępcy kierownika miejscowego Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa; wcześniej była zatrudniona w banku. Jeśli zostanie wójtem, będzie podejmować inwestycje infrastrukturalne, szczególnie drogowe (we współpracy z powiatem i sąsiednimi gminami), a także dążyć do uchwalenia takiego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który by sprzyjał powstawaniu małych i średnich przedsiębiorstw, a jednocześnie ograniczał ekspansję przemysłowych ferm hodowlanych. Ponadto zatroszczy się o bezpieczeństwo i zdrowie mieszkańców (m.in. usprawnienie pracy przychodni lekarskiej) oraz edukację, sport i kulturę (np. tworzenie nowych kół gospodyń wiejskich).

Jolanta Karpińska

Grzegorz Rochna

Mariusz Rudnicki

Grzegorz Rochna (52 lata) jest radnym Rady Gminy Szydłowo. W jej ławach zasiadał także w latach 1990 – 1994 oraz 2006 – 2018; w poprzedniej kadencji przewodniczył tej radzie. Przez trzy kadencje pełnił funkcję powiatowego delegata do Mazowieckiej Izby Rolniczej. Jest rolnikiem, właścicielem gospodarstwa w Trzciance. Tak jak jego rywalka, w swym programie wyborczym zwraca uwagę m.in. na potrzebę inwestycji w zakresie infrastruktury technicznej (drogi, chodniki, ścieżki rowerowe, oświetlenie uliczne), dostosowania planu zagospodarowania przestrzennego do oczekiwań mieszkańców i inwestorów, „wprowadzenia różnych form edukacji i opieki dla rodzin z małymi dziećmi umożliwiających aktywność zawodową rodziców", współpracy z organizacjami pozarządowymi. Deklaruje także podjęcie starań w celu wybudowania sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Nosarzewie Borowym. Obiecuje też zapewnienie mieszkańcom „pełnego dostępu do informacji publicznej o działalności władz gminy".

Mariusz Rudnicki (lat 45) od 2002 r. jest radnym Rady Gminy Szydłowo; w latach 2010-2014 był jej wiceprzewodniczącym. Jest również doświadczonym strażakiem, obecnie naczelnikiem szydłowskiej OSP. W 2003 r. z kolegami założył Gminny Klub Sportowy Korona. Utrzymuje się z pracy nauczyciela wychowania fizycznego w tamtejszej Szkole Podstawowej. Jeżeli zostanie wójtem, będzie zmierzał do wybudowania sali gimnastycznej przy SP w Nosarzewie B. i modernizacji drogi Szydłówek - Dębsk. Są to konkretne propozycje. Poza tym Rudnicki, podobnie jak kontrkandydaci, dostrzega konieczność inwestowania w infrastrukturę i przystosowania planu zagospodarowania przestrzennego do potrzeb mieszkańców, a ponadto „poszukiwania rozwiązań energii odnawialnej", „aktywizujących form pomocy społecznej dla rodzin z dziećmi oraz seniorów" czy „promowania gminy poprzez rozwój oświaty, kultury i sportu".

Programy wszystkich kandydatów w znacznej mierze się pokrywają, co zapewne wynika z rozeznania oczekiwań mieszkańców. Ważne: gmina ma niewielkie dochody własne, dlatego każdy z potencjalnych wójtów zapewnia, że na realizację swych zamierzeń będzie aktywnie zabiegał o pieniądze z programów pomocowych.

Przypomnijmy. W marcu br. zmarł długoletni wójt gminy Szydłowo Wiesław Boczkowski i z tego względu muszą się odbyć przedterminowe wybory jego następcy. Prezes Rady Ministrów zrazu ustalił ich termin na 30 maja, ale, jak tłumaczył, z powodu zagrożenia epidemicznego, elekcję przesunął na 13 czerwca.

(kj)

Mazowsze

Konkurs dla Kół Gospodyń Wiejskich

Już po raz trzeci samorząd województwa mazowieckiego szuka najlepszych i najaktywniejszych kół gospodyń wiejskich na Mazowszu. W konkursie „Koła Gospodyń Wiejskich – wyjątkowe miejsca, wyjątkowi ludzie" organizowanym przez Krajową Sieć Obszarów Wiejskich, do wygrania są nagrody pieniężne o łącznej wartości 30 tys. zł. Zgłoszenia można przesyłać do 25 czerwca br.

FOT. ROMAN NADAJ

Wokół Kół Gospodyń Wiejskich często toczy się życie kulturalne małych miejscowości

Organizują życie społeczne i kulturalne wsi, popularyzują lokalne tradycje i zwyczaje – tacy są członkowie mazowieckich Kół Gospodyń Wiejskich. Do udziału w konkursie i zgłaszania aktywnych kół zachęca marszałek Adam Struzik.

Podkreśla, że na Mazowszu jest wiele prężnie działających kół gospodyń wiejskich. Ich członkowie to często te osoby, wokół których toczy się życie kulturalne małych miejscowości. Nie tylko kultywują lokalne tradycje, ale aktywizują mieszkańców i organizują ciekawe wydarzenia dla lokalnych społeczności . - Właśnie takich kół szukamy i zapraszamy do udziału w konkursie – dodaje.

Kto może wziąć udział?

W konkursie nagradzana będzie działalność związana z rozwojem obszarów wiejskich na Mazowszu. Wykorzystanie środków unijnych, innowacyjnych technologii, turystyka na obszarach wiejskich, wykorzystanie dóbr kultury w rozwoju tych obszarów, rozwój rolnictwa ekologicznego, organizacja spółdzielczości oraz grup producenckich czy też aktywizacja społeczności lokalnych to działania, które będą brane pod uwagę przy ocenie zgłoszonych kół gospodyń wiejskich. Różnorodność działań członków kół gospodyń wiejskich podkreśla Janina Ewa Orzełowska, członek zarządu województwa mazowieckiego.

– Dynamiczny rozwój mazowieckich wsi to w dużej mierze zasługa także działań kół gospodyń wiejskich. Na Mazowszu każdego roku jest ich coraz więcej. I chociaż najbardziej znane są ze świetnej regionalnej i tradycyjnej kuchni, to zakres ich działań jest o wiele większy. Organizują wiele wydarzeń, w które angażują mieszkańców, informują o możliwości wykorzystania środków unijnych, zachęcają mieszkańców do podejmowania działań na rzecz lokalnych społeczności – zauważa Janina Ewa Orzełowska. Według Krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich prowadzonego przez ARiMR na Mazowszu zarejestrowanych jest aż 1275 kół.

Jak się zgłosić?

Aby wziąć udział w konkursie należy wypełnić formularz zgłoszeniowy, do którego trzeba dołączyć przynajmniej dwie rekomendacje – od organizacji pozarządowych, lokalnych grup działania czy samorządów. Dodatkowo zgłoszenie powinno zawierać trzy przepisy kulinarne związane z regionem, udokumentowane fotograficznie, wśród których znajdzie się minimum jeden przepis na kiszonkę, wraz ze zgodą na ich publikację w formie książki kucharskiej.

Gdzie można wysyłać zgłoszenia?

Termin zgłoszeń upływa 25 czerwca br. Formularze zgłoszeniowe z dodatkowymi dokumentami należy wysyłać przez operatora pocztowego, dostarczyć osobiście lub drogą mailową na adres: ksow@mazovia.pl (decyduje data wpływu do Kancelarii Ogólnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie), na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, ul. Skoczylasa 4, 03–469 Warszawa z dopiskiem na kopercie „Konkurs dla KGW 2021".

Regulamin i formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie KSOW Województwa Mazowieckiego w zakładce „Aktualności": **http://mazowieckie.ksow.pl/aktualnosci**.

rom

eprasa.pl c1668f260d

Oświatowy spór w gminie Gzy

Dyrektorzy i nauczyciele szkół w Przewodowie Poduchownym i Skaszewie Włościańskim mają zastrzeżenia do działalności organu prowadzącego, czyli gminy. Zarzuty pod adresem jej reprezentantów sformułowali w piśmie, będącym „wyrazem bezsilności". Skargę na działalność wójta radni uznali większością głosów za bezzasadną, natomiast skargę na działalność zastępcy wójta i skarbnik gminy rozpatrzy wójt Cezary Wojciechowski. Oświatowy spór w gminie Gzy trwa dalej.

Zdzisław Kaczorowski, były przewodniczący RG, zasugerował, że Komisja Skarg RG jeszcze raz powinna przyjrzeć się skardze na wójta

Od czego się zaczęło? Jak wynika z liczącej kilka stron informacji o stanie oświaty, zredagowanej w ubiegłym roku i podpisanej przez członków Rad Pedagogicznych, adresowanej do wójta, od arkuszy organizacji szkół. Jeśli nie od nich, to przynajmniej stały się one pierwszym poważniejszym punktem spornym między nauczycielami a gminą.

Pismo pełne zarzutów

Dyrektorki Publicznych Szkół Podstawowych: im. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Przewodowie Poduchownym – Krystyna Machnowska-Stój i Skaszewie Włościańskim – Danuta Ojrzeńska przygotowały w ubiegłym roku arkusze organizacyjne szkół na kolejny rok szkolny. Arkusze uzyskały pozytywne opinie związków zawodowych i Kuratorium Oświaty, i zostały przekazane do gminy. Wróciły do szkół z adnotacją o zatwierdzeniu ich przez wójta, ale różniły się od wcześniej złożonych. Z nowych arkuszy wynikało, że niektórzy nauczyciele nie zostaną zatrudnieni na pełen etat. Okazało się, że szkoła w Przewodowie zimą nie będzie mogła zatrudnić palaczy, ograniczono w niej m.in. etat pedagoga oraz grupy świetlicowe do jednej. Według nauczycieli w arkusze ingerowali, na co nie pozwalają przepisy, zastępca wójta i skarbnik gminy. Pod ich adresem pada w piśmie do wójta wiele zarzutów.

Zastępca wójta Cezary Parzychowski chce kontrolować zarządzenia dyrektorów i uchwały Rad Pedagogicznych, czas pracy dyrektorów oraz zatrudnienie w szkołach. Wymaga odpowiedzi na pisma w bardzo krótkim czasie. Po sesji w minionym roku miał pretensje do jednej z dyrektorek, że „ustawia radnych przeciw pracy wójta, a tym samym przeciwko jego osobie", co pracownicy oświaty uznali za „kuriozalne". Skomentowali, że radni rozmawiają z mieszkańcami, dlatego znają ich problemy, poza tym „nie można ograniczać wypowiedzi demokratycznie wybranych radnych – w historii tej gminy zdarzyło się to po raz pierwszy".

Skarbnik gminy Ewa Karpowicz odmawia wzbogacania bazy dydaktycznej jak choćby udziału w programie „Aktywna tablica", dzięki któremu szkoły mogły uzyskać dotykowe monitory (koszt całkowity 17,5 tys. zł). Dyrektorki znalazły w budżecie szkół wkład własny (3,5 tys. zł) i uzyskały aprobatę wójta, ale nie uzyskały zgody skarbnik. Miała ona publicznie powiedzieć, że „zrobi porządek ze szkołami".

Nie chciała wypłacić pieniędzy za zrealizowane godziny ponadwymiarowe podczas zdalnego nauczania, które, zgodnie z opinią prawną, nauczycielom się należały. Podważa wiarygodność przekazywanych dokumentów, kontroluje nauczycieli w internecie, czy odbywają lekcje online. Nie zgodziła się z planami finansowymi szkół. „Można odnieść wrażenie, że pani skarbnik stosuje pułapki prawne, by udowodnić dyrektorkom naruszenie prawa i dyscypliny finansowej", czytamy w piśmie rad pedagogicznych. W innym miejscu pada zarzut, że Ewa Karpowicz „ingeruje w pracę dydaktyczno-wychowawczą, uzurpując sobie prawo do oceny tej pracy". Zarówno ona, jak i Cezary Parzychowski wkraczają w kompetencje dyrektorek, przekraczając własne, oraz narzucają konkretne rozwiązania.

Skargę na zastępcę wójta Cezarego Parzychowskiego rozpatrzy wójt

Nauczyciele stwierdzili, iż organ prowadzący „nie ma prawa wydawać wytycznych dotyczących organizacji działania szkół, zakresu organizacji zadań, zatrudniania, a także polityki kadrowej". W piśmie zauważyli, że „różnice w interpretacji przepisów prawa, w rozumieniu kompetencji dyrektorów szkół i organu prowadzącego ciągle się pogłębiają". Dlatego członkowie Rad Pedagogicznych zredagowali wspólnie 26 maja 2020 r. informację o stanie oświaty w gminie, będącą „wyrazem bezsilności wobec takiego traktowania".

Pismo poprzedziło spotkanie z gospodarzem gminy, zorganizowane przez prezesa ogniska gminnego ZNP; wziął w nim udział również zastępca wójta. Dotyczyło ono wynagrodzeń za realizację godzin w czasie zdalnego nauczania i braku arkuszy organizacji szkół. Dyrektorki usłyszały wówczas, że „łamią prawo", w dodatku narażają gminę na straty materialne, a nauczyciele, że są nierzetelni. Było im przykro, że gmina postrzega szkoły publiczne jako „instytucje generujące koszty". Kilka dni później wójtowie zaprosili dyrektorki na rozmowę. Dołączył do nich radny Zdzisław Kaczorowski, nauczyciel, którego już kilka miesięcy wcześniej dyrektorki poprosiły o mediacje. Próba z jego strony organizacji spotkania nie powiodła się. Natomiast po spotkaniu z wójtami, na ich zaproszenie, dyrektorki uznały, że „dobrej woli porozumienia, szczególnie ze strony pana zastępcy, nie ma".

Skarga na wójta bezzasadna, przeważył głos

Radni zajęli się pismem dopiero po uzyskaniu wyjaśnienia, że należy je traktować jako skargę. Uchwała w sprawie przekazania skargi członków rad pedagogicznych według właściwości została podjęta w grudniu 2020 r., choć jej autorzy spodziewali się, że nastąpi to wcześniej. Pismo trafiło do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy, która po przeprowadzeniu rozmów z niektórymi osobami pod nim podpisanymi, stwierdziła, że skarga jest bezzasadna. Uznała, że wójt Cezary Wojciechowski wykonywał ustawowe obowiązki, natomiast pismo zawiera głównie zarzuty na działalność jego zastępcy i skarbnik. Tym samym ta część pisma została przekazana do rozpatrzenia wójtowi.

Wątpliwości do pracy komisji wyraził radny Andrzej Pychewicz. Zauważył długi czas rozpatrywania skargi oraz fakt, że komisja spotkała się tylko z kilkoma osobami, co stanowi pięć procent Rad Pedagogicznych.

- Nie wiem, jak można wyciągać wnioski na podstawie tak małej grupy – skomentował. – Poza tym na sali był zastępca wójta i skarbniczka, nauczyciele czuli się nieswojo. Czy to świadczyło o dobrej woli ze strony komisji? Nie było pytań do zastępcy wójta, nie było próby wyjaśnienia, tylko próba zamiecenia pod dywan.

Zastrzeżenia do formy pracy komisji miał również Zdzisław Kaczorowski.

Rada Gminy Gzy „nie dopatrzyła się uchybień czy naruszenia przepisów prawa w działalności wójta gminy Gzy", dlatego skargę uznała za bezzasadną. „Za" podczas sesji w marcu br. zagłosowało 8 radnych (PiS), natomiast „przeciw" – 7 (PSL i Zdzisław Kaczorowski).

Co komu można darować, a co nie?

Podczas dyskusji Zdzisław Kaczorowski i Piotr Kownacki zdziwili się, że radni z Przewodowa nie wspierają nauczycieli, tak jakby nie zależało im na szkole.

Wójt Cezary Wojciechowski (tu podczas uroczystości) oczekuje, że uda się wypracować między gminą a szkołami kompromis

- Skończcie z hipokryzją, za drogi sprzedajecie szkołę, bo jeden z radnych tak mi powiedział, że ma drogę do załatwienia – zwrócił się do części kolegów Zdzisław Kaczorowski.

Zasugerował, że komisja powinna jeszcze raz przyjrzeć się sprawie, bo to „działania wójta z arkuszami spowodowały zamieszanie", a dyrektorki nie wiedziały, jak postąpić. Dyrektor PSP w Przewodowie podjęła decyzję o wypowiedzeniu warunków umowy o pracę Pawłowi Zarembie, mimo że sprawuje on chroniącą go funkcję radnego. Uczy on wychowania fizycznego, a etat uzupełniał zajęciami opiekuńczymi na świetlicy. Po zmniejszeniu przez wójta liczby godzin świetlicowych, Paweł Zaremba dostał propozycję pracy na pół etatu; nie przyjął jej. Dyrektorka twierdziła, że nie miała czasu pytać o zgodę Rady Gminy, choć powinna to uczynić, bo zmiany w arkuszu nastąpiły nagle. Radny Zdzisław Kaczorowski uznał, że to nie było złośliwe działanie, tylko że Krystyna Machnowska-Stój nie miała innej możliwości. Rozmawiał z wójtem, prosił, żeby się wycofał z dokonanych w arkuszu zmian. Sytuację określił jako „szopkę, której nie powinno się rozkręcać" i dodał, że „tego nie można darować wójtowi". Przypomniał, że gospodarz gminy przyznał, że ktoś mu doradził dokonanie zmian.

- Urząd Gminy jest do pomagania, a nie do poniżania – stwierdził były przewodniczący Rady Gminy Gzy. Z funkcji został odwołany 20 października w ubiegłym roku. Pod wnioskiem podpisało się 8 radnych – Zdzisław Kaczorowski utracił ich zaufanie, do czego przyczyniły się m.in. „nieprawidłowości przy podejmowaniu Uchwały (…) w sprawie wyrażenia zgody na wypowiedzenie radnemu (Pawłowi Zarembie – od IK) warunków umowy o pracę, której projekt przygotował. Następnie po wezwaniu Nadzoru Prawnego Wojewody samodzielnie bez zgody rady zmienił treść podjętej uchwały i przesłał do Wojewody" (pisownia oryginalna).

- Czy pana celem jest bronienie szkół i nauczycieli, czy co innego? – zapytała swojego poprzednika Joanna Świderska, od 26 października przewodnicząca RG. Rozumie, że sprawy oświatowe dotykają Zdzisława Kaczorowskiego jako nauczyciela z wieloletnim stażem, zatrudnionego w jednej z gminnych szkół, ale widzi, że jego działania nie zmierzają w dobrym kierunku, tylko są po to, „żeby usunąć wójta".

- Proszę obrońcie wójtowi twarz – apelował do radnych Piotr Kownacki. – Kadencja minie, a on tu zostanie między nami. Nie ma praktyki, nie pracował w samorządzie.

Zdzisław Kaczorowski przyznał, że radził wójtowi, „żeby był mężczyzną i zrobił z tym porządek albo zwolnił p. Parzychowskiego". Dodał, że inne teksty jak „sam zrobię z tym porządek", co sugerowała Joanna Świderska, nie są w jego stylu. Ale przyznał, że upomniał zastępcę wójta, by ten publicznie nie zwracał uwagi wójtowi, bo to podważa jego autorytet.

Co na to wójt?

Cezary Wojciechowski ciężko chorował i przebywał około pół roku na zwolnieniu lekarskim. W części sesji Rady Gminy, na których dyskutowano o oświacie, nie brał udziału.

- Skarga Rad Pedagogicznych na zastępcę wójta i panią skarbnik została mi przekazana. Teraz przy pomocy radcy prawnego spróbuję sprawę wyjaśnić – zapowiedział w maju podczas rozmowy telefonicznej wójt Cezary Wojciechowski.

- Dyrektorki szkół powinny skonsultować z nami liczbę godzin przed wysłaniem arkuszy organizacyjnych do związków zawodowych i kuratorium. Jeżeli panie dyrektor chcą skierować dzieci np. na zajęcia logopedyczne, powinny zapytać organ prowadzący, czy są na to środki. Nie mówię, że nie ma potrzeby takich zajęć, tylko mówię, że gminy może na zajęcia nie stać. Ostatecznie aneksy do arkuszy organizacyjnych podpisałem w sierpniu – odniósł się do jednej ze spornych kwestii wójt. Zadeklarował, że jest otwarty na rozmowy z dyrektorkami, ale oczekuje, że uda się wypracować kompromis.

- Wiem, że dyrektorzy próbują utrzymać całą kadrę pedagogiczną i walczą o każdą godzinę. Ale odpowiadam nie tylko za szkoły, lecz za finanse całej gminy. Do dwóch szkół dokładamy z budżetu gminy około 2,5 mln zł – powiedział wójt Cezary Wojciechowski. – Sytuacja gminy jest trudna. Jeśli stracimy płynność finansową, gmina zostanie zlikwidowana, szkoły gminne też, a dzieci pójdą do innych szkół.

Oświatowy spór w gminie Gzy trwa. Czy zaognią go tegoroczne arkusze organizacyjne szkół na następny rok szkolny? Czy uda się dojść do porozumienia przedstawicielom gminnej oświaty (w Gzach istnieje jeszcze Społeczna Szkoła Podstawowa, prowadzona przez stowarzyszenie) i gminy? Czy nauczyciele skierują do Rady Gminy skargę na działalność wójta? W jaki sposób wójt rozpatrzy skargę na działalność zastępcy i skarbnik? Odpowiedzi na te pytania przyniosą zapewne najbliższe tygodnie.

IZABELA KOBA

eprasa.pl c1668f260d

Zbiórka na kosztowną operację

Jagódka walczy z nowotworem

Zamknij oczy i wyobraź sobie, że jesteś rodzicem, który właśnie usłyszał diagnozę: „Wasze dziecko choruje na nowotwór". W tej jednej chwili wszystko, co wydawało się ważne, przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie.

W takiej sytuacji znaleźli się rodzice ponad rocznej Jagódki Jaskólskiej z Baboszewa. Dziewczynka choruje na nowotwór rdzenia kręgowego. Konieczna jest skomplikowana operacja w Stanach Zjednoczonych. Od 28 maja trwa zbiórka na ten cel.

Taka wiadomość to cios prosto w serce. Tym bardziej, że do 10 miesiąca życia Jagódka była okazem zdrowia. Oprócz zdiagnozowanego napięcia mięśniowego nic jej nie dolegało, a prowadzona rehabilitacja przynosiła oczekiwane efekty.

- Nagle, z dnia na dzień, zaczęliśmy wraz z żoną zauważać niepokojące sygnały. Czuliśmy, że jest źle. Serce rodzica to wie! Jagódka przestała siadać, przekręcać się, poruszać nóżkami oraz utrzymywać główkę w pionie. Nastąpił regres mowy. Moja radosna dotychczas córeczka stała się płaczliwa i miała problemy ze snem. Natychmiast razem z Anią udaliśmy się na konsultację neurologiczną i dostaliśmy skierowanie do szpitala w trybie pilnym – opowiada tata dziewczynki.

W Centrum Zdrowia Dziecka podczas rezonansu magnetycznego znaleziono 11,5 cm guza na kręgosłupie. To nowotwór złośliwy rdzenia kręgowego, nerwów czaszkowych i innych części centralnego systemu nerwowego.

Co dalej? Co może być gorszego od tak potwornej choroby? Brak odpowiedzi na pytanie – jak można pomóc własnemu dziecku. Ból bezsilności. Początkowy plan leczenia Jagódki zaproponowany przez polskich lekarzy to 22 cykle chemii rozpisane na 2 lata. 22 bolesne wlewy dożylne, które być może nie przyniosą żadnego ratunku.

W takich sytuacjach czas staje w miejscu. Świat się wali, serce pęka. Chcesz uciekać, schować się, zniknąć, ale musisz pozostać tutaj do końca, dla swojego dziecka. Ty rodzic, który rozpadł się na milion kawałków, musisz być silny, bo Twój skarb potrzebuje ciebie i musisz zrobić wszystko, by go uratować.

- Moja córeczka nie może czekać! Postanowiłem wziąć sprawy w swoje ręce. Jesteśmy przecież na polu bitwy, której stawką jest życie naszego dziecka. Jagódka jest po pierwszych wlewach chemii. Już widać, że po każdym z nich słabnie i cierpi. Mimo zastosowanej chemioterapii guz, zamiast się zmniejszyć, urósł. Pojawiło się też wodogłowie. Trzeba było przeprowadzić operację wstawienia zastawki w głowie oraz drenu w otrzewnej brzucha. Doszło podejrzenie wodonercza. Polscy lekarze przekazali nam porażające wiadomości. Nie mogąc się z tym pogodzić, ze ściśniętym sercem, zacząłem wraz z żoną szukać ratunku za granicą – dodaje zrozpaczony tata.

Wyjaśnia, że na ten moment jako jedyni na ich apel odpowiedzieli lekarze z Nationwide Children's Hospital w Ohio, w USA. Przedstawiony plan leczenia to operacja guza i ewentualna chemioterapia celowana. Daje nadzieję na cud, bo amerykańscy specjaliści przeprowadzali już takie skomplikowane operacje.

Wielkość potrzebnej kwoty może przerażać – 520 tys. dolarów, to około 2 mln złotych. Mimo że suma jest ogromna, w kraju zdarzały się już kosztowniejsze zbiórki. Potrzebującym udało się zebrać nawet 4 razy tyle, a przykładów nie trzeba daleko szukać – chociażby w Ciechanowie.

- Moja ukochana córeczka w kwietniu skończyła pierwszy roczek swojego życia, to powinien być wspaniały czas dla całej rodziny. Dla nas jest to jednak czas bólu, lęku i rozpaczy. Żona jest cały czas przy niej na oddziale onkologii, a ja szukam ratunku na całym świecie. Tylko bezgraniczna miłość do niej daje nam wiarę w to, że pierwsze urodziny Jagódki nie były jej ostatnimi. Jedyną nadzieją jesteście Wy – ludzie, którzy chcą pomagać. Nie zostawiajcie nas samych. Sami nie udźwigniemy tego ciężaru! - apeluje tata Łukasz.

Rozpoczęta 28 maja zbiórka prowadzona jest na stronie Siepomaga.pl. Zachęcamy do przyłączenia się do niej. Każdy może pomóc. **RN**

Fot. Izabela Koba

Kolejny raz oddała krew Jolanta Przybyłowska, koordynatorka akcji

Samorządowe krwiodawstwo

Oddali prawie 20 l krwi - dla Bogusi

Mieszkańcy powiatu ciechanowskiego, w tym pracownicy Starostwa Powiatowego w Ciechanowie i instytucji powiatowych, wzięli udział 27 maja, w Dniu Samorządu Terytorialnego, w akcji honorowego krwiodawstwa.

W stojącym przy budynku Starostwa ambulansie zarejestrowały się 52 osoby, a 44 oddały krew. Wśród nich byli: Adam Krzemiński, członek Zarządu Powiatu, dyrektor Centrum Usług Wspólnych, Robert Morawski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, Magdalena Deoniziak, referent w Biurze Obsługi Mieszkańców Starostwa, Izabela Koba, dziennikarka „TC" oraz Jolanta Przybyłowska, pełnomocnik ds. wspierania osób niepełnosprawnych Starostwa, koordynatorka akcji.

- Z okazji Dnia Samorządu i Samorządowca krew oddaję po raz drugi – powiedziała Barbara Przybylska, inspektor w Wydziale Komunikacji i Transportu Starostwa.

– To moja druga akcja z okazji samorządowego święta, a krew oddaję od kilku lat – przyznał Mariusz Przybyszewski, podinspektor w tym samym wydziale.

Każdy wypełniał ankietę, później został zbadany przez lekarkę Danutę Matuszewską-Koziarę, od lat współpracującą z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie, szczególnie z Terenowym Oddziałem w Ciechanowie. Wszyscy przestrzegali zasad bezpieczeństwa i przebywali w ambulansie w maseczkach. Krwiodawców odwiedziły starosta Joanna Potocka-Rak i Bożena Podleńska, dyrektor OR PCK.

Krew oddały 44 osoby, każda po 450 ml, co daje prawie 20 litrów krwi.

- Zebrana krew wzmocni Dziecięcy Szpital Kliniczny w Warszawie i małą Bogusię (chorą na białaczkę – od IK), która potrzebuje naszej pomocy – zaznaczyła starosta Joanna Potocka-Rak. – Dziękujemy wszystkim za udział w akcji.

Krwiodawcy, oprócz zwyczajowych czekolad i soku, otrzymali upominki, w tym mapę turystyczną powiatu ciechanowskiego.

Akcję Honorowego Krwiodawstwa z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego zorganizowali Polski Czerwony Krzyż Oddział Rejonowy w Ciechanowie i Starostwo Powiatowe – Klub HDK działający przy Starostwie. **IK**

Przedszkole Samorządowe w Sochocinie

Guziki wygrały z lasem

Przed kilkoma dniami Przedszkole Samorządowe w Sochocinie zyskało nazwę. Ma ono związek z historią tej miejscowości. Dyrektorka placówki wyjaśnia, że zgłoszone trzy propozycje nawiązywały do historii Sochocina, unikalnego rzemiosła wykonywanego przez mieszkańców, a także pięknego usytuowania przedszkola w pobliżu lasu.

Przedszkole było jedyną placówką Publicznego Zespołu Szkół i Przedszkoli, która nie miała nazwy. Miało to nastąpić w roku szkolnym 2019/2020, ale część zadań zostało przesuniętych na rok szkolny 2020/2021 z powodu epidemii i braku możliwości dokończenia zaplanowanej procedury wyboru nazwy.

W minionym roku szkolnym opracowano procedurę wyboru nazwy. Powołany został zespół składający się z nauczycieli i rodziców. W środowisku przedszkolnym rozpoczęto kampanię promującą przeprowadzenie wyborów oraz wyszukanie nazwy dla przedszkola po to by zyskało własną tożsamość oraz wyróżniło się wśród innych placówek. W pierwszym etapie środowisko przedszkolne: rodzice, nauczyciele i pracownicy mieli możliwość zgłoszenia różnorodnych propozycji. Wśród wielu zgłoszonych propozycji komisja wytypowała 3 najciekawsze propozycje: Guzikowa Kraina, Kolorowe guziki i Przedszkole pod lasem.

Niestety trwająca pandemia i długi czas zawieszenia zajęć w przedszkolu uniemożliwił przeprowadzenie procedury do końca, dlatego została ona dokończona w bieżącym roku szkolnym. Ostatecznie po przeprowadzonym głosowaniu, w którym ponownie wzięli udział rodzice, nauczyciele i pracownicy przedszkola dokonano wyboru nazwy: Guzikowa Kraina.

Pełna nazwa przedszkola będzie brzmiała: Guzikowa Kraina Przedszkole Samorządowe w Sochocinie.

Nowa nazwa pięknie nawiąże do historii Sochocina, dawnej tradycji wyrobu guzików z muszli rzecznej. Produkowano je siłą ludzkich rąk z surowca naturalnego – muszli. Sochocińskie guziki wytwarzano już w XIX wieku. Sprzedawano je w Warszawie, Łodzi, Krakowie, a nawet w Petersburgu.

- Mały, niepozorny krążek, odgrywał ważną rolę w życiu mieszkańców naszej miejscowości, decydował o poziomie ich życia, a nawet pomagał przetrwać trudne lata wojny. Z czasem konkurencją dla guzików z muszli stały się produkty wytwarzane ze sztucznej masy. Kolorowe guziczki wytwarzane przez mieszkańców Sochocina zdobiły stroje w latach powojennych.

Obecnie, dzięki Pamiątkowej Izbie Guzikarstwa, która przechowuje zabytki związane z tym unikalnym rzemiosłem, eksponaty z Sochocina wędrują po całej Polsce, a każdy mieszkaniec i gość może poznać tę historię – przypomina Beata Grabarczyk-Tomaszewicz, dyrektorka Publicznego Zespołu Szkół i Przedszkoli Samorządowych w Sochocinie.

Dodaje, że wybór nazwy „Guzikowa Kraina" nawiązuje również do pielęgnowanej od kilku lat tradycji uroczystego obchodzenia przez przedszkole „Dnia Sochocina". Podczas tego święta przedszkolaki zapoznają się z historią i tradycją miejscowości, która ściśle związana jest z produkcją guzików. Nauczyciele przedszkola pokazują swoim podopiecznym, udział ich dziadków i pradziadków w życiu i budowaniu tradycji regionu, rozbudzają zainteresowania i ciekawość miejscowością, ukazują piękno i bogactwo otaczającej przyrody.

Pragniemy, aby wartość jaką jest patriotyzm i szacunek do miejsca, w którym mieszkają, żyła w pamięci przez lata i była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Nadanie nazwy dla przedszkola, mającej wzmocnić pamięć o rzemiośle z przeszłości spowoduje, że będzie ona obecna w świadomości nowych pokoleń oraz nieustannie pielęgnowana od najmłodszych lat – zapewnia nasza rozmówczyni. **RN**

eprasa.pl c1668f260d

Wójt żąda zwrotu nieruchomości

Co dalej ze szkołą w Kałęczynie?

Społeczna Szkoła Podstawowa im. Aleksandry Bąkowskiej w Kałęczynie będzie musiała zmienić siedzibę. Wójt gminy Sońsk Jarosław Muchowski żąda do 1 września br. zwrotu zajmowanej przez nią nieruchomości.

Jego pismo do prowadzącego szkołę stowarzyszenia poprzedziły dwie uchwały Rady Gminy Sońsk, uchylające uchwały z początków istnienia szkoły. Kałęczyńskie Stowarzyszenie je zaskarżyło. Jednocześnie szkołę czeka kontrola.

- Dzisiaj odebrałem pismo od pana wójta gminy Sońsk, będące żądaniem zwrotu przedmiotu użyczenia – powiedział 2 czerwca Marcin Karwański, prezes Kałęczyńskiego Stowarzyszenia Oświatowo-Społecznego im. Rodziny Sędzimirów.

Istnieje ono od 2001 r. i stanowi organ prowadzący dla Społecznej Szkoły Podstawowej im. Aleksandry Bąkowskiej z Oddziałami Przedszkolnymi i Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego Dla Dorosłych w Kałęczynie, a wcześniej stanowiło także dla Społecznego Gimnazjum. Liceum stopniowo wygasa, natomiast szkoła podstawowa miała dalej istnieć w budynku po zlikwidowanej podstawówce w Kałęczynie (o planach opowiedział prezes Marcin Karwański, rozmowa ukazała się w „TC" nr 15 z 13 kwietnia br.). Na liczącej ponad hektar nieruchomości w Kałęczynie, oprócz budynku szkoły (o pow. 438 m kw.), stoi mały budynek (o pow. 66 m kw.).

Uchylili uchwały, czyli „prostowanie sytuacji"

Zanim wójt Jarosław Muchowski wystąpił o zwrot nieruchomości, Rada Gminy Sońsk podjęła 11 maja większością głosów (11 za, 4 przeciw) uchwały w sprawie uchylenia uchwał z dnia 26 września 2002 r. i 12 lipca 2005 r. Obie dotyczyły oddania do bezpłatnego używania budynku po byłej Szkole Podstawowej w Kałęczynie Kałęczyńskiemu Stowarzyszeniu.

Na mocy wcześniejszych uchwał Rada Gminy w Sońsku oddała w użyczenie budynek stanowiący własność gminy Sońsk Kałęczyńskiemu Stowarzyszeniu, wskazując na art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a ustawy o samorządzie gminnym oraz art. 13 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami. „Przedmiotowe przepisy nie uzależniają zawarcia przez wójta umowy użyczenia nieruchomości od zgody rady gminy", czytamy w uzasadnieniu uchwał z 11 maja br. Jak wyjaśniał podczas sesji radca prawny, Rada Gminy „nie miała uprawnienia do wyrażenia zgody na użyczenie części nieruchomości stanowiącej własność gminy", a uchwały w 2002 i 2005 r. podjęła „bez podstawy prawnej". Wójt, burmistrz, prezydent, czyli organ wykonawczy, gospodarują nieruchomościami dowolnie, nie muszą prosić rady o zgodę na użyczenie nieruchomości. Natomiast zgoda rady jest potrzebna np. przy sprzedaży czy wydzierżawieniu nieruchomości.

Podczas dyskusji wątpliwości co do losów stowarzyszenia i prowadzonej przez nie szkoły wyraziła radna Małgorzata Grabowska. Zapytała wójta, czy będzie renegocjował umowę z prezesem Kałęczyńskiego Stowarzyszenia, skoro podczas komisji powiedział, „że stowarzyszenie będzie płaciło 5, 10, 15 tys. zł". Z drugiej strony usłyszała wypowiedź radcy prawnego, że „nic się nie zmienia w zakresie formy i dyspozycji, jaką ma stowarzyszenie z tytułu prawnego do zajmowania tej nieruchomości", a jest to użyczenie.

- Wójt dysponuje tą nieruchomością i będziemy rozmawiać. Jeśli będą propozycje ze strony stowarzyszenia, może wydzierżawimy mu tę nieruchomość i Rady Gminy będą na kolejne lata podejmowały uchwały – odpowiedział Jarosław Muchowski. – Wójt może bez zgody rady wypowiedzieć obecną sytuację, czyli umowę, która jest, a której nie ma. Dzierżawa i czynsz dzierżawny, nie wiem, jakie te kwoty będą, wyliczy je rzeczoznawca. Jeżeli będzie wola płacenia za korzystanie z tego obiektu, nie widzę przeszkód, by stowarzyszenie dalej tam funkcjonowało. Obecną sytuację trzeba wyprostować. Poinformował, że gmina już wcześniej zaczęła porządkowanie sytuacji formalno-prawnej dotyczącej podejmowanych uchwał. Zapewnił: – Nikogo nie obwiniamy ani nikogo nie będziemy rozliczać, bo nie jesteśmy od tego.

- Znajdujemy się w Urzędzie Gminy, a mówi się: „jest umowa, której nie ma" – nawiązał do słów wójta radny Wiesław Piotrowicz. Zapytał: – Jesteśmy w urzędzie czy na wypisku śmieci? Zażądał odszukania umowy, żeby radni mieli komplet materiałów.

Okazało się, że w Urzędzie Gminy nie odnaleziono dokumentu umowy użyczenia nieruchomości w Kałęczynie. To uchwała była traktowana jak umowa użyczenia, przypomniał Waldemar Gebert, przewodniczący Rady Gminy, dawny wójt gminy Sońsk. Zdziwił się, że późniejsze rady nie uchyliły uchwał z 2002 i 2005 r., skoro zostały one podjęte z naruszeniem prawa. Zauważył, że ważne są dzieci, które uczęszczają do szkoły w Kałęczynie, a nie budynek.

Prezes kontra wójt

Marcin Karwański, nowy prezes Kałęczyńskiego Stowarzyszenia Oświatowo-Społecznego im. Rodziny Sędzimirów wyjaśnił podczas sesji 11 maja, że Społeczna Szkoła Podstawowa nie jest szkołą płatną, a utrzymuje się z subwencji oświatowej. Napomknął, że nieruchomość została użyczona przez gminę terminowo, a tym terminem jest istnienie szkoły podstawowej.

- Nie widzimy powodu, by treść tej dawnej uchwały zmieniać. Nową zaskarżymy do wojewody. Mamy ze strony pana wójta do czynienia z czymś, co się nazywa „polowanie na czarownice". Najpierw usiłował pan zagłodzić nam nauczycieli, bezprawnie odbierając im pieniądze (gmina nie wypłacała subwencji oświatowej – od IK), potem była afera kominowa – też się nie udało (…). Pan wójt na różne sposoby usiłuje nas z tego budynku wywalić. Rozumiem, ze sposób warszawski na kamienicznika i czynsz 15 tys. zł pewnie byłby skuteczny, ale myślę, że do tego nie dopuścimy – powiedział Marcin Karwański.

- To wójt dysponuje nieruchomością i może państwu wypowiedzieć umowę, możemy zawrzeć nową umowę, możemy państwu wydzierżawić ten budynek, żeby kolejne Rady Gminy miały coś do powiedzenia i żeby sytuacja była unormowana – podkreślił Jarosław Muchowski. – Stowarzyszenie prowadzi liceum, za które pobiera środki finansowe, a pieniądze ściąga skutecznie od swoich dłużników, można pogratulować, bo chyba przykład warszawski płynie od państwa. O finansach będą rozmawiać później, jeśli stowarzyszenie będzie chciało rozmawiać. Odniósł się też do „afery kominowej": – Chyba sami państwo dzwoniliście po straż, bo nie wiem, kto tam u państwa palił w piecu i dzwonił, ale to do sprawdzenia. Jeżeli człowiek bez uprawnień, pan ponosi odpowiedzialność.

Fot. Roman Nadaj

Budynek w Kałęczynie stowarzyszenie ma zwrócić do 1 września

Stowarzyszenie czeka kontrola

Radni 11 maja podjęli jeszcze jedną uchwałę ważną dla Kałęczyńskiego Stowarzyszenia, mianowicie w sprawie wniosku o wszczęcie kontroli w stowarzyszeniu prowadzącym Społeczną Szkołę Podstawową w Kałęczynie. Wniosek wpłynął na adres poczty elektronicznej Rady Gminy Sońsk 15 lutego br. Jego nadawca wnioskował o przeprowadzenie kontroli w stowarzyszeniu „w związku z podejrzeniem nienależytego zarządzania obiektem należącym do gminy, które doprowadziło do zapalenia się sadzy w kominie". Po zapoznaniu się z pismem, Komisja Skarg, Wniosków i Petycji na posiedzeniu 2 marca br. zarekomendowała stanowisko, że „w żądanym zakresie wniosek powinien zostać uwzględniony", to znaczy należy wyjaśnić sytuację i ustalić osobę odpowiedzialną za prawidłowe użytkowanie budynku gminnego w Kałęczynie. W związku z tym należy zobowiązać wójta do przeprowadzenia kontroli.

Za uchwałą w sprawie kontroli opowiedziało się 9 osób, 3 osoby były przeciw, 3 wstrzymały się.

- Dlatego się wstrzymałem, bo myślę, że wójt i tak kontrolę może zrobić bez tego, czy mu jako radni pozwolimy, czy nie – jego obiekt – uzasadnił swoje postępowanie Waldemar Gebert, przewodniczący Rady Gminy w Sońsku. Wcześniej zaznaczył, że kontrola może obejmować tylko budynek, bo ani wójt, ani rada nie są organem prowadzącym szkołę.

Szkoła dalej istnieje

„Powodem żądania zwrotu użyczonej nieruchomości jest planowane przeznaczenie tego obiektu na dzienny dom pobytu seniora wraz z usługami rehabilitacyjnymi oraz częściowe wykorzystanie obiektu na świetlicę wiejską", wyjaśnił w piśmie z 27 maja do Kałęczyńskiego Stowarzyszenia wójt Jarosław Muchowski. Zakończył je słowami: „Mając powyższe na względzie przedmiot użyczenia stał się potrzebny użyczającemu".

Prezesa Stowarzyszenia pismo zaskoczyło. Spodziewał się raczej zaproszenia do Urzędu Gminy na rozmowę dotyczącą nowych zasad współpracy. Na razie wie jedno, Społeczna Szkoła Podstawowa w Kałęczynie istnieje, a do końca sierpnia w budynku użyczonym przez gminę. **IK**

Powiat pułtuski

Około 2,4 mln zł na nowatorskie centrum

Osiemnaście osób z orzeczoną niepełnosprawnością skorzysta z dziennej opieki, zaś trzy osoby z opieki całodobowej. Pozwoli na to nowatorska placówka, centrum opiekuńczo-mieszkalne. Podpisanie umowy na jej dofinansowanie w ramach Funduszu Solidarnościowego odbyło się 26 maja w Starostwie Powiatowym w Pułtusku.

- Troska o starszych, niepełnosprawnych jest miarą naszego człowieczeństwa. Takie ośrodki są coraz bardziej potrzebne, o czym świadczy bardzo duże nimi zainteresowanie. Mam nadzieję, że placówka będzie wzorem dla innych samorządów – powiedział poseł Henryk Kowalczyk. Pogratulował Zarządowi Powiatu odwagi i złożenia wniosku „na ambitne, ale potrzebne zadanie".

- Centra opiekuńczo-mieszkalne to absolutne novum. Mają pójść o krok i to duży do przodu, jeśli chodzi o włączenie osób z niepełnosprawnościami w normalne funkcjonowanie. Dlatego placówka w Pułtusku powstaje nie na peryferiach miasta, tylko w centrum, niecały kilometr od rynku. (…) To miejsce na kształt domu rodzinnego, na najwyższym poziomie, jeśli chodzi o komfort oraz wszelkiego typu zabezpieczenia: zdrowotne, rehabilitacyjne, opiekuńcze – opisał placówkę wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł, były minister zdrowia.

- Otrzymaliśmy duże dofinansowanie: prawie 2,4 mln zł. Bez niego nowy obiekt nie powstałby. Dobrze, że rząd pamięta o najsłabszych – podkreślił starosta pułtuski Jan Zalewski. Wyraził zadowolenie z kilkuletniej współpracy z posłem Henrykiem Kowalczykiem, dzięki której udało się stworzyć nowy Dom Pomocy Społecznej, nową siedzibę dla Środowiskowego Domu Samopomocy, a za rok powstanie centrum opiekuńczo-mieszkalne. Dodał: – Zarząd Powiatu czyni duże starania, żeby pomagać osobom, które potrzebują wsparcia. Czasem trzeba do nich wyjść, coś im zaproponować, żeby żyło im się lepiej.

- W centrum opiekuńczo-mieszkalnym opiekę otrzyma dwadzieścia jeden dorosłych osób z niepełnosprawnością w stopniu znacznym lub umiarkowanym. Osiemnaście osób będzie korzystało ze wsparcia w formie pobytu dziennego – w wymiarze osiem godzin dziennie od poniedziałku do piątku, a jeśli będzie potrzeba i w weekendy, a trzy osoby otrzymają wsparcie w formie całodobowego zamieszkiwania. Ci pierwsi będą mieli zagwarantowany dowóz, a wszyscy – wyżywienie. Prowadzone formy wsparcia zostaną dopasowane do potrzeb oraz możliwości psychofizycznych i zdrowotnych mieszkańców – wyjaśniła wicestarosta Beata Jóźwiak, inicjatorka utworzenia nowej placówki.

Centrum powstanie przy ul. Białowiejskiej, w jednym z budynków, w których mieściły się wydziały Starostwa Powiatowego w Pułtusku. Piętrowy biurowy budynek zostanie przebudowany i rozbudowany oraz przystosowany do osób niepełnosprawnych. Obejmować będzie: świetlicę, jadalnię, sale terapii komputerowej i terapii ruchem, salę rehabilitacji psychologicznej, trzy pokoje jednoosobowe z łazienkami (o powierzchni min. 15 m^2), pomieszczenia socjalne, szatnię, kuchnię, łazienki i pomieszczenia biurowe. Wielkość powierzchni całkowitej obiektu to ok. 700 m^2.

Koszt inwestycji to ponad 3 mln zł. Powiat pozyskał kwotę 2.394.825,00 zł dofinansowania z Funduszu Solidarnościowego na realizację zadania w ramach Programu „Centra opiekuńczo-mieszkalne", nad którym czuwa Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. Samorząd powiatu dołoży ponad 800 tys. zł.

Umowę na powstanie centrum podpisali 26 maja wojewoda Konstanty Radziwiłł i starosta Jan Zalewski. W spotkaniu w pułtuskim starostwie wzięli udział także m.in. przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Nalewajk, członkowie Zarządu Powiatu Halina Banach i Zbigniew Księżyk, kierownik Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Ciechanowie Anna Żebrowska oraz skarbnik powiatu Renata Krzyżewska i sekretarz Katarzyna Jankowska.

- Prace rozpoczną się w tym roku, a otwarcie placówki nastąpi w czerwcu 2022 r. – poinformowała wicestarosta Beata Jóźwiak.

Powiat pułtuski będzie jednym z pierwszych powiatów na Mazowszu, gdzie centrum, mające uzupełniać system wsparcia osób z niepełnosprawnościami, powstanie. W naszym regionie ma zostać utworzone również w powiecie mławskim. **IK**

eprasa.pl c1668f260d

„Baranek" i „Kopa" wciąż strzelają

W Nowym Mieście już po 20. minutach zanosiło się na pogrom. Sona wbiła przyjezdnym z Ciechanowa trzy bramki, a goście sprawiali wrażenie, że nie do końca wiedzą po co wyszli na boisko. Nie do zatrzymania dla ciechanowskiej defensywy był w pierwszej połowie 36-letni Łukasz Barankiewicz.

FOT. RM

Łukasz Barankiewicz zagrał w sobotę jak za starych, dobrych lat

Wychowanek Tęczy Płońsk był tego dnia szybki, sprytny i silny. Obrońców MKS Ciechanów przestawiał jak pionki na szachownicy. Pierwszego gola dla gospodarzy zdobył Szymon Sokołowski. Używając terminologii z MMA, goście byli już w parterze, nie przejawiając większej ochoty do kontynuowania walki.

Ale po kuble zimnej wody i pierwszym szoku, ciechanowianie przypomnieli sobie na czym polega gra w piłkę. Z każdą minutą przejmowali inicjatywę. Wreszcie po faulu na Jakubie Ładzińskim, rzut karny na bramkę zamienił Mariusz Kopecki. Kilka minut później 21-letni Ładziński technicznym strzałem z 16 m przywrócił nadzieje gości.

Po przerwie gra rozwiązała się. Każda ze stron stworzyła sobie dogodne okazje. Ale bramka padła po skutecznym rozegraniu rzutu rożnego przez ekipę gości. Artur Gawęda wypatrzył w polu karnym Kopeckiego, a ten wykorzystał szansę. Gawęda mógł na dobre rozstrzygnąć losy rywalizacji, ale w doskonałej okazji sam na sam, trafił w nogi interweniującego golkipera Sony.

W końcówce, gdy słońce było już w zenicie, zawrzało w polu karnym gości. Dawid Dębkowski rzucił piłką w prowokującego go rywala, za co z czerwoną kartką wyleciał z boiska.

Sona Nowe Miasto – MKS Ciechanów 3:3 (3:2)

Bramki: Sokołowski 16, Barankiewicz 20 i 27 – Kopecki 32 (k) i 60, Ładziński 38

Sona: Russek - Siek (87 Kaczor), Załęcki, Zalewski, Szcześniak - Wiktorowicz, Małecki, Decyk (75 Młudzikowski), Skórczyński (70 Bralski), Sokołowski, Barankiewicz

MKS: Kokosiński - Dołęgowski (46 Michalak), Sosnowski, Dębkowski, Radulski (46 H. Matusiak) - Gawęda, Sepczyński, Tosik, Ładziński (75 Żbikowski), R. Matusiak - Kopecki (70 Bonisławski)

erM

Rzekuń w okręgówce

Na początku czerwca poznaliśmy zwycięzcę bieżącego sezonu A klasy. Na cztery kolejki przed końcem sezonu nikt nie jest już w stanie zagrozić futbolistom z Rzekunia. Na boisku w Opinogórze przypieczętowali awans na boiska okręgówki.

Na wiosnę liderzy nie zdołali odnieść zwycięstwa tylko w dwóch meczach. W derbach powiatu ulegli konkurentom z Kadzidła, natomiast z Wkrą Radzanów zanotowali bezbramkowy remis. Obaj konkurenci są ze ścisłej czołówki. Za to z dużo niżej notowanymi konkurentami na wpadki już sobie nie pozwolili. Opię wypunktowali bez większego trudu – strzelili gola w każdej z rozegranych połów.

Orzyc Chorzele przegrał po raz dziewiąty w sezonie. Strefa spadkowa jest tuż tuż, tym bardziej, że po raz drugi z rzędu wygrało ostatnie w tabeli Mazowsze Jednorożec.

Radzanowska Wkra przegrała piąty mecz w rundzie wiosennej. Mimo to utrzymuje się w ścisłej czołówce, choć o bezpośrednim awansie do okręgówki może zapomnieć (drugi w tabeli Kurpik Kadzidło punktuje regularnie). Otwartą kwestią jest walka o trzecie miejsce (premiowane udziałem w barażach).

Ostatnie derby powiatu płońskiego w tym sezonie przyniosły nie lada emocji. Korona Karolinowo prowadziły już 3:0. Jednak Orlęta Baboszewo nie zamierzały się poddać. Dziesięć minut przed końcem przewaga gości zmalała do jednego trafienia (3:4). Kamil Gajewski mógł nawet wyrównać. Nie wykorzystał rzutu karnego – udaną interwencją popisał się Łukasz Leśniak.

GP

28. kolejka (5-6 czerwca): Krasnosielc – Orzeł 2:2, Orzyc – Kurpik 2:7, Opia – Rzekunianka 0:2, Orlęta – Korona 3:4, Boruta – Mazowsze 0:3, Andrzejewo – Pełta 1:7, Wymakracz – Bartnik 7:2, Radzanów – Sochocin 1:3

20. kolejka (9 czerwca): Krasnosielc – Boruta, Andrzejewo – Orlęta, Wymakracz – Opia, Radzanów – Orzyc, Sochocin – Orzeł, Bartnik – Kurpik, Pełta – Rzekunianka, Mazowsze – Korona

29. kolejka (12-13 czerwca): Radzanów – Krasnosielc, Sochocin – Wymakracz, Bartnik – Andrzejewo, Pełta – Boruta, Mazowsze – Orlęta, Korona – Opia, Rzekunianka – Orzyc, Kurpik - Orzeł

TABELA			
1. Rzekunianka Rzekuń	26	65	110:22
2. Kurpik Kadzidło	26	54	94:49
3. Wkra Radzanów	26	49	68:44
4. GUKS Krasnosielc	26	47	68:56
5. Wymakracz Długosiodło	26	42	63:51
6. Bartnik Myszyniec	26	39	65:63
7. Orlęta Baboszewo	26	37	59:52
8. Korona Karolinowo	26	37	49:51
9. Pełta Karniewo	26	32	62:56
10. Wkra Sochocin	26	31	53:61
11. Boruta Kuczbork	26	30	28:60
12. Orzeł Sypniewo	26	29	45:65
13. Orzyc Chorzele	26	28	39:73
14. Opia Opinogóra	26	27	39:87
15. Mazowsze Jednorożec	26	27	43:68
16. GKS Andrzejewo	26	23	63:89

Bramowicz z setką goli

W lidze okręgowej wciąż nie znamy odpowiedzi na podstawowe pytania: kto awansuje bezpośrednio do czwartej ligi, komu będzie dane zagrać w barażach, a kto ostatecznie pożegna się z ligą.

Lider z Nasielska długo męczył się z niżej notowanym Strzegowem. Do siatki trafił dopiero w 78. minucie niezawodny Mateusz Bramowicz, dla którego była to 101. bramka w barwach Żbika. Jeszcze większe katusze przeżywała druga Narew Ostrołęka. Konopianka postawiła wyjątkowo trudne warunki. Wydawało się, że sobotnia batalia zakończy się bezbramkowym remisem. W doliczonym czasie bramkarz gości zdecydował się na trochę rozpaczliwe wstrzelenie piłki w pole karne. Doszło do zamieszania, w którym najsprytniejszy okazał się Mateusz Turek.

Na wiosnę Iskra Krasne nie punktowała tylko w trzech spotkaniach. Teraz zdobyła boisko w Ostrowi Mazowieckiej. Gole zdobywali w komplecie byli zawodnicy pułtuskiej Nadnarwianki (wcześniejsze miejsce prace trenera Artura Salamona), czyli Bartosz Salamon i Ivan Papou.

Dobrą passę notują także Błękitni Raciąż. Po czterech majowych porażkach z rzędu nie ma już śladu. W meczu przeciwko GKS Pokrzywnica ustawił strzelecki rekord sezonu. Po hattricku skompletowali Łukasz Szelągiewicz i Mariusz Borzykowski.

Nic nie przebije jednak festiwalu strzeleckiego w Szydłowie. Tęcza Ojrzeń przeżywa na wiosnę wyjątkowo trudny czas (w drugiej części sezonu zdobyła zaledwie 3 punkty), ale nie przegrała jeszcze w dwucyfrowych rozmiarach. Strzelanie zaczął młodzieżowiec Igor Drozdowski, a kontynuowali m.in. Kamil Głowacki i Łukasz Kosiorek (w duecie zaliczyli już 46 goli).

GP

28. kolejka (5-6 czerwca): Sona – Ciechanów 3:3, Konopianka – Narew 0:1, Błękitni – Pokrzywnica 7:1, Żbik – Strzegowo 1:0, Wąsewo – PAF 2:0, Wkra – Kryształ 2:1, Korona – Tęcza 11:0 Ostrovia - Iskra 0:2

20. kolejka (9 czerwca): Sona – Wąsewo, Wkra – Żbik, Korona – Błękitni, Ostrovia- Konopianka, Iskra – Ciechanów, Tęcza – Narew, Kryształ – Pokrzywnica, PAF – Strzegowo

29. kolejka (12-13 czerwca): Ostrovia – Sona, Iskra – Korona, Tęcza – Wkra, Kryształ – Wąsewo, PAF – Żbik, Strzegowo – Błękitni, Pokrzywnica – Konopianka, Narew - Ciechanów

TABELA			
1. Żbik Nasielsk	26	66	85:26
2. Narew Ostrołęka	26	65	75:13
3. Sona Nowe Miasto	26	48	64:55
4. MKS Ciechanów	25	47	58:27
5. Konopianka Konopki	26	38	51:46
6. Ostrovia Ostrów Maz.	26	37	37:39
7. Wkra Bieżuń	26	36	56:44
8. Iskra Krasne	26	36	45:55
9. Korona Szydłowo	26	35	67:58
10. Kryształ Glinojeck	26	32	61:44
11. PAF Płońsk	26	32	44:54
12. Błękitni Raciąż	26	31	33:38
13. GKS Strzegowo	26	22	37:67
14. KS Wąsewo	26	22	31:71
15. Tęcza Ojrzeń	25	20	38:74
16. GKS Pokrzywnica	26	15	30:102

Tylko remis Gryfa

Piłkarze z Gumina awansowali do A klasy. A mimo to nie zwalniają tempa. Tym razem nie dali żadnych szans rezerwom czwartoligowej Wkry Żuromin. Wpisali się na listę strzelców sześciokrotnie.

Wynik otworzył już w 3. minucie Mateusz Jeziak. Z najbliższej odległości dobił uderzenie jednego z kolegów. Potem nastąpił popis Bartosza Gołaszewskiego. Dołączył do ekipy zimą, stając się z miejsca najgroźniejszym konkurentem ekipy. Zaliczył już tuzin trafień – w konfrontacji z żurominianami skompletował hat-trick.

Gryf Kownaty Żędowe w meczu z niżej notowaną Wkrą Cieksyn zanotował tylko remis. Na nic się zdał jedenasty gol w sezonie Jacka Ujazdowskiego.

Derby powiatu płońskiego przyniosły sukces drużyny ze Słoszewa. Gladiator wypunktował Jutrzenkę Unieck – bohaterem starcia okazał się autor dubletu Radosław Woliński. **GP**

Technicy z Promyka

Podczas technicznych mistrzostw Polski w taekwondo olimpijskim w Białymstoku, klub TKKF Promyk Ciechanów reprezentowało pięcioro zawodników, którzy w klasyfikacji drużynowej wywalczyli 3. miejsce.

Na sukces złożyły się starty indywidualne. Złote medale i tytuły indywidualnych mistrzów Polski wywalczyli: Alicja Laskowska (młodzieżowiec), Rafał Płoski (junior) i Katarzyna Płoska (junior młodszy). Punktowane miejsce zdobyły także juniorki młodsze: Karolina Andrzejczyk i Hanna Gałecka.

Ciechanowianie reprezentowali klub również w zespołach i parach. Alicja Laskowska, Katarzyna Płoska i Patrycja Perner z Białegostoku, wywalczyły medal złoty w zespole, natomiast Rafał Płoski wraz z Mikołajem Rydzewskim z Zakopanego i Jakubem Serbinowskim z Bydgoszczy - srebro. W konkurencji par Ala wraz z Mikołajem wywalczyli złoto wśród seniorów, natomiast Katarzyna i Rafał Płoscy sięgnęli po medal srebrny.

Łącznie zawodnicy Promyka zdobyli 19 punktów w ramach ogólnopolskiego systemu sportu dzieci i młodzieży.

erM

Zawodnicy Promyka

eprasa.pl c1668f260d

Mławianka w barażach

Reprezentanci Mławianki mogą się cieszyć z wygrania czwartoligowych rozgrywek. Do pełni szczęścia brakuje jeszcze zwycięstwa spotkań barażowych o trzecią ligę. Na drodze podopiecznych Macieja Śliwowskiego staną niebawem rywale z Białobrzegów i Ząbek.

FOT. GP

Rok po awansie do IV ligi, Mławianka wygrywa rozgrywki

Po ostatnim gwizdku w Łomiankach wiele radości w szeregach mławian nie było. Do pełni szczęścia brakuje jeszcze dwóch kroków.

W Łomiankach na przeprowadzenie ataku bramkowego mławianie czekali niemal pół godziny. Jeden z miejscowych defensorów zatrzymał piłkę ręką we własnym polu karnym, a Dominik Lemanek celnie uderzył z rzutu karnego.

W doliczonym czasie premierowej partii goście mogli podwyższyć. Występujący jesienią w barwach Łomianek Sergio Carbajal zdecydował się na indywidualny rajd. Zostawił w tyle wszystkich obrońców oraz bramkarza. Mógł zrobić z futbolówką wszystko – ostatecznie trafił zaledwie w słupek.

W 64. minucie Lemanek przymierzył celnie z akcji. Piłka ugrzęzła po raz kolejny w siatce, co dopiero przebudziło gospodarzy. Piotr Piotrowski nie zamierzał jednak skapitulować. Wybronił dwie sytuacje sam na sam, raz w sukurs przyszli mu obrońcy (wybili piłkę z linii bramkowej).

Końcowy sukces Mławianka przypieczętował w ostatniej akcji spotkania. Filip Rogalski zagrał do Mateusza Stryjewskiego, a najlepszy strzelec Mławianki trafił idealnie w okienko bramki.

GP

KS Łomianki - Mławianka Mława 0:3 (0:1)

Bramki: Lemanek 28 (k) 64, Mateusz Stryjewski 90

Mławianka: Piotrowski – Dąbkowski (80 Wodzyński), M. Rogalski, Maszota, Gabriel Simone, Tworek (46 Tomczak), Lemanek, Mat. Stryjewski, Nowiński (69 F. Rogalski), Lemanek, Sergio Carbajal (73 Francisco Javier), Masiak

Zmarnowany karny

Z wyżej notowanym rywalem piłkarze z Żuromina toczyli wyrównany bój. W doliczonym czasie Dawid Klepczyński nie zdołał wykorzystać rzutu karnego.

Najskuteczniejszy w tym sezonie gracz Wkry miał jednak powody do zadowolenia. W 35. minucie lewym skrzydłem przedarł się Bartłomiej Śmigrodzki. Zagrał idealnie w pole karne, a tam Klepczyński nie dał szans bramkarzowi Hutnika.

Radość z prowadzenia nie potrwała jednak zbyt długo. Daniel Bogucki dośrodkował w pole karne, a tam Mateusz Kowalski wyprzedził Adriana Bieńkowskiego i z bliska pokonał Mateusza Ambrochowicza.

Po zmianie stron trwało poszukiwanie decydującego ciosu. Ostatecznie ta sztuka udała się warszawianom, choć goście mieli swoją wyborną okazję. Jednak na trafienie po dośrodkowaniu z rzutu różnego Kamila Waćkowskiego, Klepczyński nie zdołał skutecznie odpowiedzieć. Po faulu na Bartoszu Żelaznym arbiter podyktował jedenastkę. Do piłki podszedł wychowanek płockiej Wisły, ale posłał futbolówkę wysoko nad poprzeczką.

GP

Hutnik Warszawa – Wkra Żuromin 2:1 (1:1)

Bramki: Mateusz Kowalski (37.), Kamil Waćkowski (88.) dla Hutnika; Dawid Klepczyński (35.) dla Wkry

Wkra: Ambrochowicz – Bieńkowski, Żelazny, Kosiński (70 Barski), Kułaga, Kamiński, Klepczyński, Nowacki, Śmigrodzki, M. Karolewski (80 J. Karolewski), Rzepkowski

25. kolejka (3-6 czerwca): Świt – Huragan 3:0, Nadnarwianka – Żyrardowianka 1:1, Wisła II – Troszyn 2:0, Łomianki – Mławianka 0:3, Kasztelan – Bzura 0:4, Hutnik – Wkra 2:1, Przasnysz – Makowianka 4:3

Ostatnia kolejka (12 czerwca): Żyrardowianka – Kasztelan, Bzura – Wisła II, Troszyn – Łomianki, Mławianka – Wkra, Hutnik – Świt, Huragan – Przasnysz, Makowianka - Nadnarwianka

Najlepsi strzelcy: 20 - Paweł Giel (Hutnik), Mateusz Stryjewski (Mławianka), 16 - Kamil Majkowski (Troszyn)

TABELA

1. Mławianka Mława	25	58	90:30
2. Świt Staroźreby	25	54	55:21
3. Huragan Wołomin	25	53	53:29
4. Wisła II Płock	25	51	68:29
5. MKS Przasnysz	25	48	61:29
6. Hutnik Warszawa	25	48	61:31
7. Wkra Żuromin	25	33	40:41
8. KS CK Troszyn	25	29	47:42
9. Makowianka Maków Maz.	25	28	45:56
10. Żyrardowianka Żyrardów	25	26	43:58
11. KS Łomianki	25	26	37:59
12. Nadnarwianka Pułtusk	25	24	41:46
13. Bzura Chodaków	25	17	30:81
14. Kasztelan Sierpc	25	2	12:131

A mogło być tak pięknie...

Po ostatnim gwizdku, piłkarze z Makowa długo nie mogli uwierzyć w to, co właśnie wydarzyło się na boisku w Przasnyszu. Zespół Makowianki, walczący zażarcie o utrzymanie w IV lidze, prowadził już dwoma golami, by w końcówce dać sobie odebrać trzy punkty.

Gdyby makowianie utrzymali prowadzenie, mogliby już cieszyć się z utrzymania. Ich sytuacja przed ostatnią kolejką nie jest jednak dramatyczna. Zespół Michała Złotkowskiego nie może przegrać w najbliższy weekend w Pułtusku. Makowianka ma lepszy bilans bezpośrednich starć z Żyrardowianką, z którą to bezpośrednio rywalizuje o bezpieczne miejsce w ligowej tabeli.

W sobotę w Przasnyszu mecz wynik pozostawał otwarty aż do samego końca. Na prowadzenie wyszli zgodnie z planem miejscowi, kiedy to Krzysztof Kopciński nie dał szans debiutującemu w rozgrywkach Jakubowi Matusiakowi.

Goście wrócili do gry po 10. minutach. Celnie z rzutu karnego przymierzył Krzysztof Pustoła. Chwilę później gości uszczęśliwił drugą bramką Kacper Matusiak.

Gdy w 48. minucie Jakub Tyska podwyższył rezultat na 3:1, wydawało się, że przasnyszanie już się nie podniosą. Ale piłkarze Pawła Mazurkiewicza zamierzali pożegnać się ze swoimi kibicami zwycięstwem. Bramką kontaktową zaliczył wychowanek Makowianki Michał Pragacz. Natomiast w końcówce Kopciński dołożył drugiego gola, a Tomasz Kamiński odebrał gościom ostatnie nadzieje na chociażby remis.

erM

FOT. RM

Krzysztof Kopciński, autor dwóch bramek dla MKS Przasnysz

MKS Przasnysz – Makowianka Maków Maz. 4:3 (1:2)

Bramki: Kopciński 15 i 80, Pragacz 55, T. Kamiński 81 - Krzysztof Pustoła 28 (k), Matusiak 34, Tyska 48

Przasnysz: Łyziński - S. Kamiński, Pepłowski, Witkowski (69 Grędziński), Zajkowski (63 Sawczenko), T. Kamiński, Rutkowski, Słowik, Pragacz, Smoliński - Kopciński

Makowianka: J. Matusiak – Zakrzewski, Kamil Pustoła, Poniatowski (70 M. Tyska), Piątek, T. Pragacz, K. Matusiak (55 Małkiewicz), Koczara (90 Wieczorek), Duszak, Krzysztof Pustoła, J. Tyska

Czarne i Zawkrze na podium

Dziewczęta Czarnych Regimin (r. 2008) wygrały rundę zasadniczą w warszawsko-mazowieckiej lidze piłki ręcznej. Na tym jednak nie kończy się rywalizacja, bo 12 czerwca w Regiminie odbędzie się finał w formule final four z udziałem gospodyń, Dwójki Małkinia Górna, ROKiS Radzymin i Pogonią Siedlce.

Na trzecim miejscu uplasowały się szczypiornistki Zawkrza Mława, a na piątym Lidera Winnica. Ostatnim akcentem rundy zasadniczej był turniej w hali regimińskiej szkoły.

W pierwszym meczu podopieczne Jacka Wardy pokonały mławianki 18:13, a w kolejnych starciach dziewczęta z Winnicy i z Mławy pewnie ogrywały przyjezdne zespoły z Warszawy. Na zakończenie turnieju mecz rozegrały Czarne, nie dały szans „Liderkom", wygrywając 20:10.

lew

FOT. Z. LEWANDOWSKI

Piłkarki ręczne z Regimina czeka jeszcze gra o mistrzostwo Mazowsza

Będzie cud nad Narwią?

Wszystkie znaki na niebie mówią, że od następnego sezonu piłkarze Nadnarwianki występować będą w lidze okręgowej. Szanse na pozostanie w IV lidze stopniały, a od podopiecznych Pawła Brodzkiego zależy już niewiele.

Przede wszystkim Nadnarwianka w ostatniej kolejce musi wygrać w Makowie Mazowieckim, licząc przy okazji na porażki zespołów z Łomianek i Żyrardowa. Szczególnie w przegraną Żyrardowianką trudno wierzyć - na jej boisko przyjedzie spadkowicz z Sierpca.

Nadnarwianka mogła uniknąć takich kłopotów, gdyby w pierwszą sobotę czerwca zgarnęła komplet punktów. Niestety musiała sobie radzić bez kontuzjowanego Nigeryjczyka Christiana Nnamaniego i pauzującego za kartki Mariusza Baranowskiego.

W Pułtusku długo utrzymywał się remis. W 80. minucie goście wyszli na prowadzenie, gdy Piotr Ćwikowski nie dał żadnych szans Jarosławowi Tkaczykowi. Pułtuszczanie dopiero od tego momentu ruszyli do prawdziwych ataków. Trzy minuty przed końcem Patryk Cynt przymierzył z dystansu, ratując remis.

Wyrównania to mało, dlatego w ostatniej akcji pojedynku szarżował jeszcze Damian Gałązka. Najlepszy strzelec Nadnarwianki w tym sezonie miał przed sobą już tylko miejscowego golkipera. Niestety posłał futbolówkę nad poprzeczką.

GP

Nadnarwianka Pułtusk – Żyrardowianka Żyrardów 1:1 (0:0)

Bramki: Cynt 87 - Ćwikowski 80

Nadnarwianka: Tkaczyk – Jagielski, Salwin, Bobowski, Pietroń, Cynt, Ostrowski, Otulak, Stempiewski (46 Osiewicz), Więckowski, Gałązka

eprasa.pl c1668f260d

Źródło zdjęcia: materiały własne

Od babci i cioci dla matki i córki

Talent od pokoleń

O swojej wspólnej pasji i relacji rodzic-dziecko, opowiedziały nam matka i córka: Beata i Estera Sobieraj. Malarki związane z Żurominem, gdzie pracują - mama i wracają - córka.

Co sprawiło że zajęłyście się malarstwem? Czy w twoim przypadku, Estero, było to spowodowane pasją mamy?

Beata Sobieraj: – Ogólnie zainteresowania artystyczne odziedziczyłam po babci. Pamiętam jak w dzieciństwie uczyłam się robienia na drutach pod czujnym okiem cioci Stasi, siostry mojej babci. Ona miała prawdziwe druty, a ja pierwszych sił próbowałam na gwoździach, miałam może z 4 lata. W tym czasie przyozdabiałam rysunkami książki rodziców, podbierając kredki starszej siostrze. Jako 6 latka w przedszkolu już nieźle rysowałam – tak mówili. Można było rozpoznać, że to człowiek dorosły, dziecko, pies, kotek itp. Swoje zdolności rozwijałam, i ostatecznie będąc uczennicą 8 klasy zdecydowałam się na poszerzenie swojej wiedzy w Liceum Plastycznym. Zdałam egzaminy i tam przez 5 lat kształtowałam swój warsztat. Nie tylko rysunkowy i malarski, ale głównie projektów w różnych przedmiotach artystycznych, pod okiem dobrych fachowców w każdej niemalże dziedzinie sztuki.

Estera Sobieraj: – Odkąd pamiętam zawsze rysowałam, malowałam, robiłam coś kreatywnego. Pamiętam porysowane ściany w moim pokoju, co – niczym archeologiczne malowidła – może świadczyć, że od zawsze miałam pociąg do urzeczywistniania tego co w mojej głowie, albo odwzorowywania rzeczywistości. Rzeczywistość może była mniej ciekawa, ale niezbędna do rozwoju zdolności. Wpływ na mnie miało również to, że w domu było pełno obrazów, zawsze rozstawiona sztaluga z podobraziem. Podpatrywanie co tam mama robi, co tworzy... Wertowałam albumy z malarstwem, co mogło wpłynąć na moją estetykę i poczucie piękna. Do teraz lubię Beksińskiego, choć jako dziecko niektóre dzieła w albumie mnie przerażały, ale jednocześnie pociągały. Może to wszystko napędzało proces niekończących się inspiracji i działań twórczych. Jak podaje pedagogika i psychologia – dziecko ma zdolności i przede wszystkim chce coś tworzyć, a te umiejętności gdy nie są rozwijane i wspierane po prostu zanikają na rzecz innych. Nie każdy musi tworzyć akurat na polu artystycznym, ja zachęcam do formy twórczości w ogóle – a jest to szeroki zakres tego co ludzki umysł jest w stanie wymyślać. Uważam też, że każdy ma jakieś umiejętności, które po prostu powinien rozwijać. Taką filozofię stosuję w mojej pracy zawodowej z młodzieżą.

*** Czy namawiałaś kiedyś córkę do malowania, albo wręcz przeciwnie – starałaś się aby ona sama wybrała swoją drogę i nie ingerowałaś w jej zainteresowania?**

B.S.: – Nigdy nie namawiałam córki, aby swoją dorosłą drogę wiązała z kształceniem plastycznym, twórczym, wręcz przeciwnie, chciałam aby pracowała w „normalnym zawodzie", który da jej odpowiednią satysfakcję, odpowiednie zabezpieczenie finansowe, a sztukę mogłaby uprawiać obok, „po godzinach", i właściwie tak jest.

E.S.: – Mama nie namawiała, nie ingerowała w moje zainteresowania. Sama wpadałam na rożne pomysły. Szczególnie na polu malarskim. Mama za to sporo podpowiadała i mogłam liczyć na wsparcie i wiedzę. Po części tak jest, że moja praca łączy się ze sztuką, ale nie jest nią w 100 procentach. Obecnie skupiam się na mojej drugiej specjalizacji, czyli na psychologii. A malarstwo jest „po godzinach".

*** Czy łatwo jest znaleźć swój styl? Czy to w ogóle możliwe? Mam wrażenie, że artyści są jakby na drodze ciągłych poszukiwań i rozwoju…**

B.S.: – W dzisiejszych czasach trudno jest o wypracowanie własnego środka wyrazu. W dobie ogólnodostępnego przekazu artystycznego łatwo jest o „zapożyczenia" poprzez opatrzenie, to dzieje się właściwie nieświadomie. Dlatego ja ciągle poszukuję, ale trudno jest o oryginalność, a tym samym rozpoznawalność.

E.S.: – Na studiach dowiedziałam się, że są dwie metody „inspirowania się". Pierwsza to jak najwięcej oglądać, chodzić na wystawy, poznawać. Druga to wręcz przeciwnie - nie oglądać nic, bo to zaburzy własną kreatywność i dopuści wpływ innych twórców. Tak jak powiedziała mama, łatwo „zapożyczyć". Ja jednak nie uważam, że to coś złego. Od początku dziejów sztuki i w ogóle kultury w sensie szerszym, ludzie wzorowali się na tym co już było i czerpali z tego dorobku. Czy łatwo znaleźć swój styl? Myślę, że jest na to całe życie. Wystarczy prześledzić historię twórczości wielkich mistrzów i dostrzec jak ich styl zmieniał się z biegiem czasu. Myślę, że u mnie jest podobnie, a im jestem starsza, tym to co robię, jest bardziej dojrzałe i przemyślane. Pewnie za 20 lat, to co robię teraz, ocenię inaczej. Uważam, że jest to jak najbardziej „zdrowy" proces u artysty – dążyć do rozwoju.

*** Co najbardziej lubicie malować?**

B.S.: – To co w duszy gra, „swoje wewnętrzne ja", ukazanie swoich przemyśleń poprzez kolory, kształty.

E.S.: – W latach „młodzieńczych" abstrakcje, surrealne wizje, kopiowanie dzieł jakie mi wpadły w oko, np. Portrety Amadeo Modiglianiego. Na studiach martwe natury, akty. W sumie tak już zostało, choć wpadam na różne pomysły. Nie zamykam sobie nigdy furtki.

***Uczycie się czegoś od siebie wzajemnie?**

B.S.: – Trudno powiedzieć, że to jest nauka. Raczej wychwycenie jakichś bardzo widocznych błędów kompozycyjnych.

E.S.: – Nieustannie, nie tylko na polu artystycznym.

*** A może jest między wami odrobinę rywalizacji?**

B.S.: – Raczej nie, każda z nas ma swój punkt widzenia, i swoją formę wypowiedzi artystycznej. Dodam, że ja nigdy z nikim nie rywalizowałam, no może w szkole podstawowej o piątki z koleżanką, nie mam genu rywalizacji.

E.S.: – Niby nie ma, ale może podświadomie coś jest. Jednak mamy inne kręgi zainteresowań i to się nie gryzie. Nie mamy potrzeby by rywalizować, choć uważam, że zdrowa rywalizacja może popychać do rozwoju.

*** W Żuromińskim Centrum Kultury można oglądać wystawę „Spojrzenie na kobietę – obiekt, podmiot, czas" i są tam też wasze obrazy. Co przedstawiają? O czym jest ta wystawa?**

B.S.: – Zadaniem artystów było pokazanie kobiet w różnych sytuacjach życiowych. Kobiet ukazujących cały wachlarz emocji – od cierpiących, do śmiejących się. Ja dałam trzy obrazy, jeden to portret mojej córki Estery, z której jestem dumna. Drugi to rysunkowy portret mojej cioci Stasi, która właściwie była moją pierwszą nauczycielką artystyczną. Trzeci obraz to „kobieta niosąca na swoich barkach radości i troski dnia codziennego".

E.S.: – Na wystawie można zobaczyć dwa portrety mojego autorstwa, namalowane kilka lat temu. Ale lubię je, bo przedstawiają trochę zniekształcony obraz kobiety. Nieidealny, momentami uproszczony i dziwaczny. Ale z pewnością emocjonalny. W moim malarstwie jest „miejsce dla psychologii", która jest sporą częścią moich zainteresowań. Sferę emocjonalną i duchową lubię ukazywać nie tylko w przewidywalny sposób. Na tle całej wystawy moje obrazy trochę się będą wyróżniać. Mama dobrze opisała konteksty wystawy – różne spojrzenia na kobietę.

*** A czy myślałyście o wspólnej wystawie, matka z córką?**

B.S.: – Miałyśmy już jedną małą wystawę, ale to temat otwarty.

E.S.: – Jestem na etapie realizacji nowego cyklu obrazów. Mam ogólnie sporo pomysłów. Może któryś mogłybyśmy zrealizować we współpracy, każda z nas wniesie nową jakość i spojrzenie. Może to przynieść ciekawe efekty. Czas pokaże.

Rozmawiała
NATALIA MIESZKOWSKA

Więcej zdjęć na ciechpress.pl

Pułtusk

Trzy dni z teatrem

Poniedziałek, wtorek i środa - przez pierwsze trzy kolejne dni przyszłego tygodnia, mieszkańcy Pułtuska oraz inni fani teatru będą mieli okazje obejrzeć spektakl „Farrago" przygotowany przez pułtuskich artystów z grupy teatralnej „Ostatni dzwonek".

Przedstawienia odbędą się kolejno 14, 15 i 16 czerwca o godz. 19 w sali kinoteatru Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku. Komedię w jednym akcie Lidii Amejko wyreżyseruje Artur Bednarek. Wystąpią: Paweł Grzywacz jako Piotr, Łukasz Rembecki jako Farrago oraz wspomniany wcześniej Artur Bednarek w roli Ekscelencji.

Bilety są dostępne w sekretariacie MCKiS w cenie 15 zł.

Koncert bluesowy

W Caffè Italia sezon imprez w pełni. Już 12 czerwca odbędzie się tam koncert grupy Krys Blues Band.

Ciechanowska kawiarenka przy pl. Kościuszki 12 zaprasza na występ formacji, która łączy siły z Ciechanowa, Sochocina i Warszawy. Tworzą ją: Marcin Michalski odpowiedzialny za wokal, Kryspin Kadej gra na gitarze elektrycznej, Piotr Lusawa to keyborzdista, z gitarą basową pokaże się Darek Szymańczak oraz Maciej Ostromecki na perkusji. Zebrani będą mieli okazję posłuchać najnowszych przebojów grupy, które są zamieszczone na ich płycie, która niedawno miała swoją premierę.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 19.30. Bilety 25 zł. **natson**

Szczęście z przedwojennymi melodiami

Niedzielne koncerty w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze to już tradycja. Tradycja, która powraca - najbliższe spotkanie z cyklu zaplanowano na 13 czerwca.

W koncercie „Odrobinę szczęścia" wystąpi kwartet Cup of time. Muzycy zagrają przedwojenne polskie melodie, które pozwolą przenieść się do tamtych czarujących dni. Wystąpią: Ryszard Borkowski - flet, saksofon sopranowy, Agnieszka Cypryk - skrzypce, Rafał Grząka - akordeon oraz Krzysztof Lenczowski - wiolonczela.

Bilety są dostępne po wcześniejszej rezerwacji dostępnej pod numerem tel.: (23) 671 70 30 lub drogą mailową: mr@muzeumromantyzmu.pl, w cenie 25 zł. Koncert rozpocznie się o godz. 15 w Oranżerii. **natson**

Książka dla Ciebie

Aleksandra Rumin

Zbrodnia po polsku

Kolejna po „Brodni po irlandzku" i „Zbrodni na blokowisku" pełna humoru powieść kryminalna Aleksandry Rumin.

Na mieszkańców Warszawy pada blady strach, ponieważ na ulicach stolicy grasuje zabójca, który za cel obrał sobie młode kobiety. Jego tropem podąża kiepsko opłacany, ale niezwykle dzielny kwiat polskiej policji. Członkowie specjalnej grupy dochodzeniowej, na czele ze steranym życiem komisarzem, który zasłynął schwytaniem aż trzech seryjnych morderców, harują dzień i noc, by powstrzymać niebezpiecznego maniaka. Mogą liczyć na pomoc szkolonego za granicą profilera, wschodzącej gwiazdy polskiej prokuratury, rzeszy ekspertów, a nawet hierarchów kościelnych oraz samego ministra spraw wewnętrznych i administracji, ale dochodzenie, niestety, stoi w miejscu. Kiedy w wyniku przecieku wychodzą na jaw drastyczne szczegóły zbrodni, rozpętuje się medialna burza, a „góra" domaga się natychmiastowych wyników. Czy niestrudzonym stołecznym policjantom uda się złapać zwyrodnialca, zanim życie straci kolejna niewinna kobieta?

Najnowsza książka Aleksandry Rumin to wciągająca historia o fascynującym wątku kryminalnym, przesiąknięta charakterystycznym dla autorki humorem, który, wbrew okropieństwom napotkanym na kolejnych stronach, każe czytelnikom śmiać się w głos.

Aleksandra Rumin jest polską pisarką, specjalizującą się w powieściach kryminalnych oraz satyrach. Do jej debiutanckiej powieści, która przyniosła autorce zasłużoną sławę i rzeszę fanów ceniących jej ostry język oraz inteligentne poczucie humoru należy „Zbrodnia i karaś". Oprócz tego Rumin stworzyła także takie dzieła jak „Zbrodnia po irlandzku", oraz „Zbrodnia na blokowisku", każda łącząca w sobie to, co charakterystyczne dla pisarki - zbrodnię i dużą dawkę śmiechu.

Grzegorz Wielgus

Saal

Nie uciekniesz. Nie ukryjesz się. On już złapał Twój trop.

Wyjazd w Gorce miał być dla Alicji wytchnieniem od pracy, a wyświadczenie przysługi przyjacielowi tylko nieznaczną komplikacją weekendowych planów. Jednak jeden telefon zmienił beztroską wycieczkę w koszmar.

Przez tajemniczą przesyłkę, która przypadkiem znalazła się w jej rękach, kobieta staje się celem potężnej grupy przestępczej. Jej śladem podąża Saal – uzbrojony, doskonale wyszkolony najemnik, który ma tylko jedno zadanie: odzyskać paczkę za wszelką cenę. Aby przetrwać, Alicja musi wypełniać jego polecenia – inaczej wyda na siebie oraz najbliższych wyrok śmierci.

Czas rozpocząć polowanie.

Dynamiczny, trzymający w napięciu kryminał z zaskakującymi zwrotami akcji, który czyta się jednym tchem!

eprasa.pl c1668f260d

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

LESZEK ZYGNER

Dzwony na armaty

Od wieków towarzyszą mieszkańcom Mazowsza, wyznaczając pory dnia, podkreślając chwile radości i smutku, a także uczestnicząc w ludzkich dolach i niedolach. Jak głosiły średniowieczne księgi liturgiczne i uczone traktaty to właśnie dzwony kościelne głosiły chwałę Boga prawdziwego, zwoływały lud, gromadziły duchownych, opłakiwały zmarłych, odpędzały zarazy i uświetniały uroczystości. Bywały jednak i takie chwile, kiedy nawet dzwonów nie oszczędzano, rabując je z kościołów, dzwonnic czy ratuszowych wież, aby przetopić na armaty czy pociski. Mieli na nie apetyty i Szwedzi, i Rosjanie, i Niemcy. Ci ostatni aż dwukrotnie w minionym stuleciu dokonali rabunku mazowieckich (polskich) dzwonów, a było to w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej. Wspomnę tu chociażby płońskie dzwony zrabowane w czasie pierwszej wojny światowej czy też ciechanowskie dzwony, których w 1918 r. bronili miejscowi członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej przed wywiezieniem do Rzeszy.

Prawdziwą gehennę mazowieckim dzwonom przyniosła ostatnia wojna, kiedy zgodnie z rozporządzeniem Hermanna Göringa z 15 marca 1940 r. na terenach wcielonych do Rzeszy (rejencja ciechanowska) oraz terenach okupowanych (część Mazowsza przyłączona do Generalnego Gubernatorstwa) dokonano najpierw ewidencji dzwonów, a następnie ich rekwizycji. W powojennych relacjach zebranych w parafiach diecezji płockiej znajdujemy wiele informacji na temat tego - jak się okazuje - masowego procederu na terenach Mazowsza północnego. Długoletni organista z ciechanowskiej fary, Stanisław Cieślak, tak wspominał tamte wydarzenia: „Pewnego razu [było to 1942 r.] zajechał samochód, by zabrać dzwony kościelne. Zdaje się, że nie ostał się ani jeden dzwon w dekanacie. Ocalał tylko jeden dzwon w Lekowie. Kowal bowiem, który zdejmował dzwony oznajmił komisarzowi, że nie podejmuje się zdjąć największego dzwonu, gdyż nie ma na to odpowiednich narzędzi i obawia się, że dzwon może spaść, rozbić się i zniszczyć całą dzwonnicę. Komisarz uwierzył i dano spokój. Relację ciechanowskiego organisty potwierdził proboszcz z Lekowa, ks. Paweł Chodkowski, który w sprawozdaniu przesłanym po wojnie do Kurii Biskupiej w Płocku pisał o stracie dwóch dzwonów. O zabraniu przez okupanta dzwonów pisał również proboszcz z Gołymina, ks. Roman Chabowski, a także duchowni z Gruduska, Koziczynka, Kraszewa, Łopacina, Łysakowa, Malużyna, Opinogóry, Pałuk, Sońska, Sulerzyża i Zeńboka. Według relacji alumna płockiego seminarium Józefa Budzyńskiego, w jego rodzinnej parafii Malużyn, na terenie której znajdowały się trzy kościoły (zbory) protestanckie, zezwolono jedynie na pozostawienie dzwonu w Woli Młockiej. Z kolei ks. Piotr Jakubiak z Pałuk wspominał o ocaleniu dwóch dużych dzwonów, które zostały ukryte przez parafian. Również akta wizytacji parafii w Grzebsku z 1945 r., należącej do dekanatu mławskiego, mówią o ocaleniu dzwonów kościelnych, które zostały zakopane i tak doczekały końca wojny.

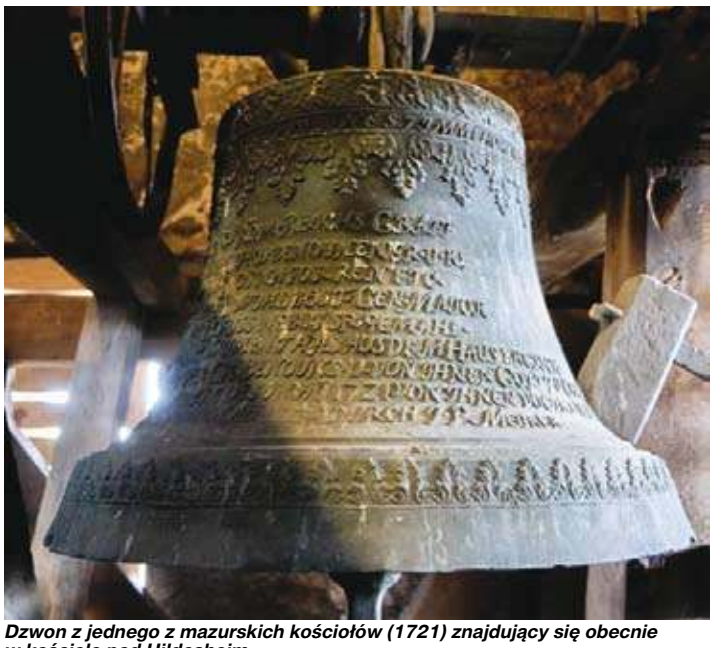

Dzwon z jednego z mazurskich kościołów (1721) znajdujący się obecnie w kościele pod Hildesheim

Niestety, pozostałe parafie dekanatu mławskiego nie miały takiego szczęścia jak kościół w Grzebsku. Z akt wizyty dziekańskiej z 1945 r. wiemy o rabunku dzwonów z kościołów w Bogurzynie, Dąbrowie (dwa dzwony), Janówcu (dwa dzwony), Lipowcu Kościelnym (trzy dzwony), Mławie (cztery dzwony), Wólce Mławskiej (trzy dzwony), Niedzborzu, Radzanowie (trzy dzwony), Szreńsku (cztery dzwony), Szydłowie (dwa dzwony), Wieczfni (trzy dzwony), Wyszynach, Stupsku (dwa dzwony) i Żmijewie (trzy dzwony). Jako ciekawostkę chciałem dodać, że w Mławie dla kościoła parafialnego Świętej Trójcy, w miejsce czterech zrabowanych dzwonów, został po wojnie ofiarowany nowy dzwon przez miejscowych funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Było to w okresie, kiedy władza komunistyczna nie wypowiedziała jeszcze walki Kościołowi katolickiemu. Nie wykluczam, że pochodził on z jakiegoś wcześniejszego rabunku, ale czy niemieckiego, czy radzieckiego trudno rozstrzygnąć.

Warto postawić na koniec pytanie: jaki los spotkał zrabowane przez Niemców mazowieckie dzwony ? Zapewne, jak tysiące innych polskich dzwonów, trafiły one do punktu zbornego w Hamburgu, blisko portu, gdzie miały być w wielkich piecach hutniczych przetopione na łuski do pocisków. Podobno z całej Rzeszy oraz terenów okupowanych Niemcy zgromadzili tam około 95 tysięcy dzwonów, z których przetopiono około 75 tysięcy. Reszta ocalała po tym, jak w 1943 r. alianci zbombardowali miejscowe huty. Jeszcze w 1945 r. na terenie słynnego „obozu dzwonów" (Glockenlager) znajdowało się około 10 tysięcy dzwonów, które trafiły w ręce Brytyjczyków. Kilka tysięcy z nich powróciło do Polski. Inne w 1947 r. zawisły w kościołach i zborach na terenie Niemiec. O tych, które przetopiono pozostały tylko bolesne wspomnienia... Ale nie tylko. Pomagałem ostatnio w „namierzeniu" jednego z mazurskich dzwonów z XVIII wieku, który znajduje się do dziś na wieży jednego z kościołów ewangelickich koło Hildesheim. Okazuje się, że nawet tyle lat po wojnie warto szukać.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Niechlubna wizytówka

W Ciechanowie przy ulicy Starowiejskiej w pobliżu torów kolejowych znajduje się wysypisko śmieci, na które od dłuższego czasu nie wolno wysypywać nieczystości. Za niestosowanie się do tego zakazu grozi nawet kara. Niestety nie wszyscy zważają na to i nadal przywożą tu śmieci. Przy wysypisku spotkać można m.in. samochody należące do różnych przedsiębiorstw, np. „Transbudu" czy PBK. Nieestetyczny wygląd terenu, o którym mowa, mogą z okien przejeżdżających tędy pociągów „podziwiać" pasażerowie z różnych stron kraju. Uważamy, że już najwyższa pora aby sprawę wysypiska przy Starowiejskiej zainteresowały się osoby odpowiedzialne za estetykę miasta wojewódzkiego.

nr 22, 1 czerwca 1984 r.

Spotkanie po latach

Minęło 40 lat od heroicznego szturmu polskich żołnierzy na masyw Monte Cassino. Wyjątkowa to okazja do przybliżenia społeczeństwu, a zwłaszcza młodzieży przebiegu tamtych wydarzeń. Mając to na uwadze, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej, ZM ZBoWiD, Miejski Dom Kultury oraz Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej zorganizowały w mławskim muzeum wystawę pamiątek po żołnierzach uczestnikach bitwy pod Monte Cassino. Eksponaty pochodzą z prywatnych zbiorów Ryszarda Juszkiewicza i Aleksandra Anackiego. Po otwarciu wystawy w sali MDK odbyło się spotkanie montecassińczyków: Aleksandra Anackiego i Henryka Kwiecińskiego.

nr 23, 8 czerwca 1984 r.

Ostrożnie z pestycydami

Mimo prowadzonych szkoleń w zakresie przestrzegania przepisów bhp przy stosowaniu środków chemicznych w rolnictwie, wielu producentów nie przestrzega zasad likwidacji opakowań po środkach chemicznych. W związku z tym Wojewódzka Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Ciechanowie zwraca uwagę na konieczność likwidacji pustych opakowań poprzez spalanie, stłuczenie, zgniecenie i zakopanie opakowań szklanych i blaszanych z dala od studni i innych zbiorników wodnych. Szczególna uwagę na likwidację opakowań po pestycydach należy zwrócić podczas zbliżającej się akcji zwalczania stonki ziemniaczanej.

nr 24, 15 czerwca 1984 r.

Pamięci Żydów mławskich

9 czerwca o godz. 10 – na kirkucie przy ul. Warszawskiej w Mławie odsłonięty zostanie pomnik pamięci żydów mławskich zamordowanych w okresie okupacji, w latach 1939-45. Monument – siedmioramienny świecznik – powstaje z inspiracji Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej, a projektantem dzieła jest artysta rzeźbiarz Andrzej Borcz z Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu. Na uroczystość ma przybyć kilkudziesięciu Żydów z rodowodem mławskim, zamieszkałych obecnie w Izraelu i innych państwach.

nr 22, 3 czerwca 1994 r.

HOROSKOP

BARAN

Ten tydzień przyniesie ci dużo pozytywnej energii i optymizmu. Trudno ci będzie spokojnie usiedzieć w jednym miejscu. Wpadniesz na pomysł, który bardzo spodoba się współpracownikom i ułatwi realizację ważnego dla firmy projektu. Weekend postaraj się spędzić kameralnie w gronie najbliższych…

BYK

W najbliższych dniach poczujesz przypływ sił życiowych i zabierzesz się za nowe przedsięwzięcia. Tydzień sprzyjać będzie poważnym rozmowom i mądrym decyzjom. Obmyślone plany mają szansę się udać, tylko nie zdradzaj ich, bo ktoś może być zazdrosny. W miłości czeka cię miła niespodzianka…

BLIŹNIĘTA

Czeka cię sympatyczny tydzień. Nie obawiaj się trudnych zadań i odpowiedzialności. Przestaniesz wreszcie gniewać się i spoglądać w przeszłość. Tydzień sprzyjać będzie sprawom, których powodzenie zależy od bliskich znajomych. Kawa z przyjaciółmi to zawsze dobry pomysł…

RAK

W tym tygodniu koniecznie słuchaj swojej intuicji. Nie ufaj każdemu, kto miło się uśmiecha. Zwracaj uwagę przede wszystkim na rozliczenia finansowe, bo tam może wkraść się błąd lub przeoczenie. W pracy zostaną ci powierzone różne sprawy, które wymagają poufności i dyskrecji. Uważaj, żeby sam się w nich nie pogubić.

LEW

W najbliższych dniach będziesz załatwiać różne ważne sprawy towarzyskie. Możliwe potajemne randki i namiętne telefony przeplatać się będą z poważnymi rozmowami na temat pracy. Sam będziesz musiał rozstrzygnąć czy da się pogodzić miłość i pieniądze…

PANNA

Przed tobą udany tydzień. Zrobisz wszystko, co sobie zaplanowałeś. Wszystko przychodzić ci będzie z łatwością. Twoje pomysły będą na wagę złota, a przebywanie z tobą będzie sprawiało innym wielką przyjemność. Pod koniec tygodnia być może będziesz musiał w pracy kogoś zastąpić…

WAGA

W tym tygodniu będziesz niezwykle ożywiony i radosny. Zapragniesz dalekich podróży i nowych znajomości, a twoje zainteresowania zmieniać się będą jak w kalejdoskopie. Będziesz duszą każdego towarzystwa. Zachwycać będziesz wszystkich dobrym humorem i pozytywną energią.

SKORPION

W najbliższych dniach do wszystkich spraw podchodzić będziesz w sposób bardzo emocjonalny. Uważaj, bo w złości możesz posunąć się zbyt daleko. Nowości i ryzyko nie będą ci służyć. Zanim podejmiesz ważną decyzję, poradź się zaufanej osoby. Weekend sprzyjać będzie trosce o dom i rodzinę.

STRZELEC

Przed tobą dobre dni, jednak twoje plany mogą się niespodziewanie zmienić. Ktoś namówi cię do podróży lub udziału w imprezie. Samotne Strzelce będą w romansowym nastroju. W weekend nadarzy się okazja, aby poznać tajemniczą osobę o intrygujących poglądach.

KOZIOROŻEC

W tym tygodniu czekają cię ważne spotkania oraz nowe wyzwania zawodowe. Nowi współpracownicy mogą wprowadzić zamieszanie w twój rozkład zajęć. Uważaj, komu się zwierzasz, bo możesz paść ofiarą zawodowej intrygi. W weekend zaskoczy cię telefon od przyjaciół, może warto się spotkać?

WODNIK

W najbliższych dniach będziesz zamyślony i zapominalski. Pilnuj kluczy, a przed wyjściem z domu sprawdź kurki, opiekacze i żelazko. Tydzień może okazać się trochę nerwowy. W weekend odpoczniesz w towarzystwie osób, które kojąco wpływają na twoje nerwy.

RYBY

W tym tygodniu wszędzie będziesz widzieć zaległości, niedociągnięcia i braki. To może spowodować przemęczenie, a nawet rezygnację z niektórych planów. Koniecznie znajdź czas na odpoczynek. Zbliżają się też wakacje, w weekend przypomnisz sobie o kimś, kto zapraszał cię na wspólny wyjazd…

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Zbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@ciechpress.pl, ogloszeniadrobne@ciechpress.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@ciechpress.pl
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń
Ciech-Press
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem Izby Wydawców Prasy

eprasa.pl c1668f260d

KON-tekst

Weekendowcy

Połowa (większa połowa?) Polaków w minionym tygodniu opuściła swoje domy i wyruszyła przed siebie. Długi weekend czerwcowy, w odróżnieniu od majowego, zapowiadał się wręcz idealnie: najdłuższe dni w roku, obiecujące prognozy meteorologów, no i przede wszystkim zniesienie ograniczeń pandemicznych. A w dodatku wielu z nas należy do ozdrowieńców lub zaszczepieńców. Jak tu nie jechać!?

– Ducha wyzionę, ale wypocznę! – rozśmieszył mnie w mediach społecznościowych jeden z najbardziej zdecydowanych. Nawiasem mówiąc, natychmiastowe dzielenie się na Facebooku swoimi wrażeniami z wypoczynku, to dla niektórych nieodzowny element pobytu. Ale chyba najczęściej używanym słowem-hasłem tego weekendu były… korki. I nie chodzi tu o zwykłe zatyczki w butelkach wina.

Dwa kierunki są dla nas najpopularniejsze od lat: góry i morze. Jak góry – to głównie Zakopane i okolice. Nad Bałtykiem główny strumień zmierza do tych samych miejscowości: Jastrzębia Góra, Łeba i Hel…, a na zachodnim wybrzeżu – Kołobrzeg i Międzyzdroje.

Gdy zbliżają się długie weekendy: majowy, czerwcowy i sierpniowy scenariusz od lat się powtarza. Najpierw zwiększony ruch na rogatkach dużych miast i obwodnicach, potem narastające korki na autostradach i drogach szybkiego ruchu, w końcu zatory na trasach dojazdowych do miejscowości wypoczynkowych.

Wreszcie jesteśmy w „atrakcyjnym" miejscu. Z tych najbardziej obleganych popłynęły meldunki w postaci prasowych newsów: „Turyści pobili się o ostatnie miejsca parkingowe" (tu dodano filmik z bójki dwóch kierowców o ostatnie wolne miejsce postojowe na trasie do Morskiego Oka); „2,5 godziny stania, aby wejść na Trzy Korony" (stosowne zdjęcie stłoczonych turystów na ścieżce do szczytu); „W 10-tysięcznym Władysławowie w weekend przebywa 100 tys. ludzi" (na fotografii plaża z gęstwiną parawanów).

Media prześcigały się także w pokazywaniu zdjęć tzw. paragonów grozy, czyli szczególnie wysokich cen za noclegi, wyżywienie, atrakcje dla dzieci. Najdrożej oczywiście tam, gdzie najwięcej konsumentów. Na nadmorskiej plaży za wodę mineralną 0,33 ml trzeba zapłacić 10 zł, za pół litra piwa na Krupówkach – 12 zł, za gofra z dodatkami i kawę – 33 zł. Jednodaniowy obiad to już wydatek kilkudziesięciu złotych. Ceny zależą od miejsca, wielkości lokalu, usytuowania. Niektóre hotele chcąc zrekompensować sobie wielomiesięczną przerwę, również podniosły ceny za dobę. Ale raczej nie dotknęło to gości, którzy wcześniej dokonywali rezerwacji.

Jedna z ogólnopolskich stacji radiowych wysłała w najbardziej „cenotwórcze" kurorty reporterów żeby śledzili drożyznę, pytali konsumentów, sprawdzali właścicieli lokali i ujawniali jak najwięcej paragonów grozy. Ale dziennikarski rajd niespecjalnie się udał. Większość wypoczywających nie zwracała uwagi na takie drobiazgi, jak ceny. Odpowiadała, że… „chyba są takie same" lub „w sumie nie jest tak drogo". W końcu zrezygnowany reporter odłożył mikrofon i zamówił sobie frytki z rybą za 35 zł.

Weekend mija, czas wracać… Teraz dopiero trzeba wykazać się cierpliwością i odpornością psychiczną. Szczególnie dotyczy to tych, którzy znaleźli się w głównej „powracającej fali" w niedzielę po południu i utknęli w korkach. Tu znów kilka zajawek z portali informacyjnych: „Koszmar na zakopiance. Przejazd z Zakopanego do Krakowa to już 6 godzin!". Skok w okolice Szczecina: „Korek na S3 ma około 10 kilometrów i ciągle się wydłuża". I Trójmiasto: „Zatrzęsienie turystów na Półwyspie Helskim. W pociągu zabrakło miejsc". Centrum kraju: „Zatory przy bramkach na A 1. W Nowej Wsi k. Torunia w kierunku Łodzi korek ma 5 km".

Ale jesteśmy już coraz bliżej, u granic woj. Mazowieckiego: „Na drodze ekspresowej S7, na wysokości węzła Napierki w kierunku Warszawy zator o długości 4 km".

Na szczęście to już ostatnia przeszkoda, z Napierek już prawie widać dom. Ufff...!Nareszcie odpoczniemy.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Nie tylko rankingi

Jedni z nas przeglądają je z ciekawości, drudzy traktują je poważnie, a nawet biorą je pod uwagę, podejmując decyzje. Dla kolejnych stają się one punktem wyjścia do żartów, a jeszcze inni ignorują je. Można by rzec, horoskopy. Nie, nie one, tylko zjawisko, które wymaga przyjęcia określonych kryteriów, badań, ankiet, analiz.

Kto, mając nastoletnie dzieci lub ucząc w szkole średniej, przynajmniej raz nie zajrzał do rankingu liceów i techników „Perspektyw", ręka w górę. Nie podniosę jej, bo do rankingu zaglądam corocznie, i nie tylko z zawodowej ciekawości. Wyboru szkoły dokonują, jeśli nie nastolatki z rodziny, to dzieci przyjaciół i znajomych, a czasem i sąsiad zapyta o radę. Oczywiście powyższa klasyfikacja pokazuje tylko jeden aspekt z życia szkoły: naukę, a jej kryteria to: wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych oraz sukcesy w olimpiadach, a w przypadku techników jeszcze egzaminu zawodowego. Miło mi zobaczyć, że szkoły z regionu, w tym I LO im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, zw. Krasiniakiem lub Krachem, którego jestem absolwentką, znajduje się w rankingu i to w grupie srebrnych liceów, a pułtuskie LO im. Piotra Skargi (kierowane przez absolwentkę Krasiniaka) należy do grupy liceów brązowych. Ale pamiętam, że ranking nie oddaje wszystkich aspektów pracy szkół, nie pokazuje panującej w nich atmosfery, nie uwzględnia tego, czy szkoła „w pełni uruchamia potencjał ucznia", zarówno osoby utalentowanej, jak i osoby z problemami, lubiącej się uczyć, jak i „nie będącej fanem nauki szkolnej" (pozwalam sobie użyć określenia p. Renaty Pęczkowskiej-Ropelewskiej, polonistki), osoby o konkretnych zainteresowaniach, jak i nie wiedzącej, czego chce, nie mierzy kształconych w szkołach kompetencji miękkich. Pamiętają też o tym sami członkowie Kapituły i zastanawiają się, jak w przyszłości pokazać w rankingu „niepoliczalnego" ducha szkoły. Nie oznacza to, że rankingowe szkoły kładą nacisk tylko na naukę i nie sprzyjają rozwojowi młodego człowieka, bo każda z nich jest inna. O każdej warto czegoś więcej się dowiedzieć poza rankingiem.

Drugą klasyfikacją, którą śledzę, z wyżej wymienionych powodów, jest ranking szkół wyższych, także „Perspektyw". Przez lata czułam dumę z Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora, potem Akademii Humanistycznej, która zdobywała wysokie miejsca wśród uczelni niepublicznych. Warszawska Akademia Finansów i Biznesu Vistula, której częścią stała się pułtusko-ciechanowska uczelnia, wśród uczelni niepublicznych 2020 zajęła piąte miejsce. Państwowa Uczelnia Zawodowa w Ciechanowie w swojej klasyfikacji jest na dwudziestym siódmym miejscu. Moja „Alma Mater", Uniwersytet Warszawski w gronie uczelni akademickich znajduje się na drugim miejscu, po Uniwersytecie Jagiellońskim, przed Politechniką Warszawską (uczelnią mojego męża, jego braci i bratanic). W tym przypadku również kryteria związane są z nauką, co nie dziwi, tym, co mierzalne i policzalne.

Zaglądam do rankingów książek czy filmów, rzadziej muzycznych. Częściej sama szukam tego, co mnie interesuje. Czytam recenzje, zdaje się na opinie przyjaciół, koleżanek czy kolegów, znajomych. Na marginesie powiem, że kilka przyjaźni zawarłam w czasach Krasiniaka, trwają już po kilkadziesiąt lat. Choć nie uwzględni ich żaden ranking, stanowią dla nas miejsce do rozmów, śmiechu i łez, powód do dumy. Są wartością naddaną.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 23

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@ciechpress.pl.** W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości.

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 21: *Wino jest kijem starców.*

Nagrodę otrzymuje: Katarzyna Czajkowska.

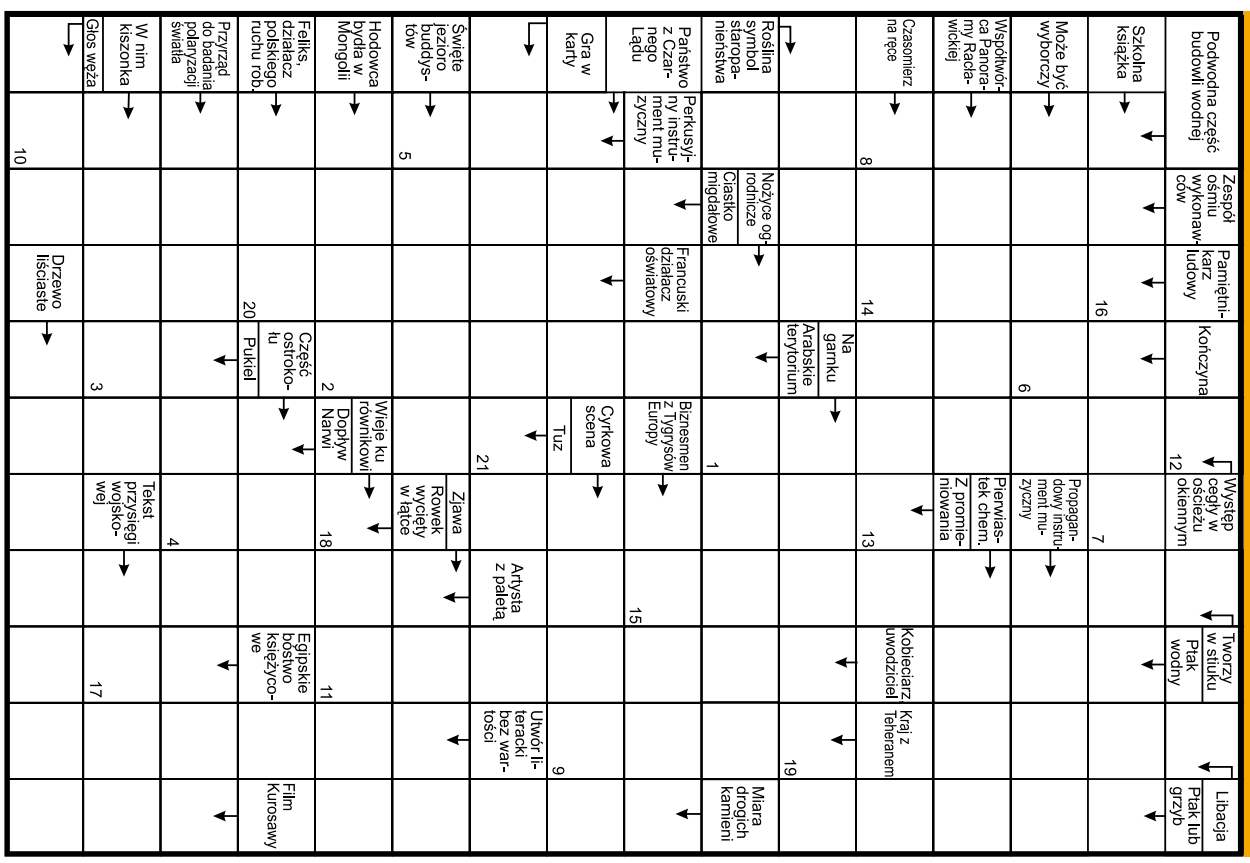

eprasa.pl c1668f260d

Z redakcyjnej poczty

Stowarzyszenie „Modliniacy" odeszło do historii

Zgodnie z ustaleniami prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów Września 1939 r. Armii Modlin „Modliniacy" z burmistrzem miasta Nowego Dworu Mazowieckiego, w dniu 24 maja 2021 roku w siedzibie Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej nastąpiło przekazanie „protokołem darowizny" wszelkiej dokumentacji w/w stowarzyszenia, władzom miasta Nowy Dwór Mazowiecki.

Pułkownik w st. spocz. pil. mgr Jan Pawlak przy sztandarze Stowarzyszenia „Modliniacy"

Darczyńcą - przekazującym był prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Modliniacy" płk w st. spocz. pil. mgr Jan Pawlak. Natomiast obdarowanym – dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Dworze Mazowieckim pani Ewa Borkowska.

Jest to zaczątek tworzenia, oprócz Muzeum Twierdzy Modlin, muzeum upamiętniającego obronę Ziemi Mazowieckiej przed wojskami Niemiec hitlerowskich w Nowym Dworze Mazowieckim.

W sumie przekazano 216 różnego rodzaju dokumentów z działalności tego stowarzyszenia, w tym 187 teczek osobowych członków wraz z opisem szlaku bojowego każdego z nich. Także dwie kroniki. Kronikę główną „Modliniaków" upamiętniającą nadanie sztandaru stowarzyszeniu na uroczystości w Twierdzy Modlin. Także z imprezy patriotyczno-religijnej dot. odsłonięcia tablicy pamiątkowej „Modliniaków" z okazji 60-tej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Uroczystość ta odbyła się w Ciechanowie w kościele św. Piotra i Domu Kombatanta. Ponadto kronika upamiętnia szereg innych uroczystości i spotkań „Modliniaków". Kronika druga upamiętnia środowisko stowarzyszenia z rejonu Wrocławia.

Sztandar Stowarzyszenia „Modliniacy" – formacji wojskowej – 8 Dywizji Piechoty, na której spoczywał główny ciężar obrony Modlina, został zdany nieco wcześniej do Muzeum Twierdzy Modlin, gdyż stowarzyszenie ze względów naturalnych skurczyło się do kilku osób, a jednostka wojskowa z Ciechanowa, w której „Modliniacy" mieli swoją siedzibę, została przeniesiona gdzie indziej.

Pragnę zaznaczyć, że całość dokumentów jest skomputeryzowana i wszelkie sprawy – dane dot. stowarzyszenia „Modliniacy" można obejrzeć w internecie. Należy wejść na stronę biblioteki www.biblioteka.nowydwormaz.pl, a następnie otworzyć katalog 3. O regionie. Jest to adres tymczasowy. W przyszłości powstanie odrębna strona „Modliniacy" i tam będą wszelkie dane.

Mam świadomość, że ten gest dobrej woli – przekazania dokumentów Modliniaków miastu Nowy Dwór Mazowiecki pozwoli „zachować od zapomnienia" ważne wydarzenia z obrony naszej ojczyzny w 1939 r.

Serdecznie dziękuję pani Ewie Borkowskiej i jej współpracownikom za skatalogowanie dokumentów.

Prezes Stowarzyszenia „Modliniacy" płk w st. spocz. pil. mgr Jan Pawlak

Bez „Dni Żuromina"

W zeszłym roku z powodu pandemii nie odbyło się wiele imprez i wydarzeń kulturalnych, zarówno tych plenerowych jak i w obiektach zamkniętych. Niestety tegoroczne koncerty często są obarczone pokłosiem zeszłorocznych obostrzeń i brakiem wpływów finansowych. Z taką sytuacją mierzy się Żuromińskie Centrum Kultury, które również w tym roku nie podejmie się organizacji „Dni Żuromina".

Ostatnie takie spotkanie mieszkańców Żuromina odbyło się w 2019 roku, kiedy na scenie mogliśmy zobaczyć i posłuchać idola wielu młodych fanów muzyki rozrywkowej – Dawida Kwiatkowskiego. Niestety, w roku 2020, jak wszyscy wiemy podobny koncert nie mógł się odbyć. W tym roku były więc nadzieje, aby w obliczu coraz mniejszej liczby dziennych zakażeń i wzrostu tzw. „wyszczepialności" coroczne (do tej pory) wydarzenie powróciło do kalendarza większych imprez plenerowych w Żurominie. Niestety, tak się nie stanie. O przyczynach mówi dyrektor Żuromińskiego Centrum Kultury, Janusz Kuklewicz – Podstawowym powodem była i jest sytuacja pandemiczna w kraju. Ponieważ zapytania ofertowe na wyposażenie koncertów i poszukiwania gwiazd zaczynają się już na rok wcześniej przed zaplanowanymi koncertami, nie mogliśmy ze względów epidemiologicznych planować takich zamierzeń. Nie ukrywam również, że ze względu na koszty nie jesteśmy w bieżącym roku w stanie realizować takiej imprezy.

Poniekąd współorganizatorem tego koncertu był zawsze Urząd Gminy i Miasta Żuromin. Niestety w budżecie samorządu Żuromina nie znaleziono pieniędzy, które mogłyby przyczynić się do wsparcia tej imprezy. – Moje pismo wnioskujące do Rady Miejskiej o przeznaczenie środków na realizację „Dni Żuromina" nie otrzymało do dziś odpowiedzi. Pojawiły się głosy, że jest ona zbyt kosztowna przy skromnym budżecie ŻCK, że nie stać miasta na realizację koncertów, kiedy jest wiele istotnych potrzeb, m.in. środki na walkę z pandemią – dodaje dyrektor ŻCK.

Organizacją i wsparciem koncertu zainteresował się Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, lecz do imprezy nie doszło. Gwiazdą, która miałaby wystąpić, i która była już „zbukowana" był autor takich hitów jak „Zostańmy razem", „Typ niepokorny" czy „Z każdym Twym oddechem", czyli Stachursky. Niestety ta opcja nie doczekała się pozytywnego finału.

Zatem „Dni Żuromina" drugi raz z rzędu nie doczekają się realizacji. Poprzedni, a także początek tego roku dla branży kulturalnej był wyjątkowo trudny. Instytucje kulturalne były praktycznie całkowicie zamknięte. Przychody były ograniczone do minimum, co czasem wiązało się nawet ze zwolnieniami i ograniczeniem zatrudnienia w placówkach. Podobne problemy miało też ŻCK – Zmniejszenie budżetu oraz zmiany w przepisach dotyczących wynagrodzeń nie wpływają dodatnio na realizację największej imprezy w roku – jednak nie wszytko jest jeszcze stracone. Planujemy zamiennie mniejszą całodzienną imprezę i to nie w centrum miasta, gdyż uciążliwość dla okolicznych mieszkańców jest spora. Nie żyjemy w stabilnych warunkach, planowanie krótkoterminowe ma obecnie największy sens, więc póki co ujawnię, że na 22 sierpnia zaplanowaliśmy koncerty na zakończenie wakacji – komentuje dyrektor ŻCK.

natson

Podział na „nasze" i „wasze"

Ciechanowscy samorządowcy przyjęli krytyczne stanowisko w sprawie podziału środków publicznych z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Fundusz, z którego środki finansowe miały stanowić wsparcie dla inwestycji realizowanych przez samorządy to łącznie ponad 13 mld zł.

Urząd Miasta podkreśla, że w drugim i trzecim naborze wniosków Ciechanów został pominięty, a rząd nie podał żadnego uzasadnienia takiej decyzji. Miasto wnosiło o udostępnienie protokołów ocen złożonych wniosków. Jednakże Kancelaria Prezesa Rady Ministrów odpowiedziała miastu, że protokołów nie posiada.

Ciechanów zabiegał o środki finansowe na budowę nowego miejskiego przedszkola (dwukrotnie), modernizację ul. Granicznej (dwukrotnie), modernizację ul. Opinogórskiej (dwukrotnie), rewitalizację młyna przy ul. Nadrzecznej, rewitalizację zabytkowego budynku przy ul. Fabrycznej 2, odnowienie obszaru „Kanałów", objęcie inteligentnymi pojemnikami na odpady obszaru całego miasta.

Komisja powołana przez Radę Miasta, w której znaleźli się radni Michał Jeziółkowski (przewodniczący), Joanna Kiszkurno (członek) i Zdzisław Dąbrowski (członek), wskazała na jednoznacznie niejasne, niezrozumiałe, nietransparentne zasady podziału pieniędzy publicznych.

Podobną opinię wyrazili w swoim raporcie niezależni naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesorowie przebadali ponad 1,2 tys. gmin, które otrzymały dotacje i odnieśli je do ogółu 2,5 gmin w Polsce. Z analiz raportu dotyczącego drugiego naboru RFIL wynika, że chociaż osoby wybrane z komitetu wyborczego PiS rządzą w gminach obejmujących zaledwie 9% mieszkańców kraju, to do tych samorządów trafiło aż 28% dotacji udzielanych w ramach funduszu. W przypadku gmin rządzonych przez samorządowców z komitetów wyborczych opozycji, udziały te są dokładnie odwrotne. Chociaż gminy, w których rządzą, stanowią prawie 1/3 kraju, to trafiło tam tylko 10% dotacji.

W podobnym tonie wypowiadała się Fundacja Batorego, które oceniła wyniki drugiego naboru z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Jej zdaniem, w oparciu o skrajnie nieprzejrzystą procedurę i arbitralne przesłanki oceny, pieniądze podzielono według podziału samorządów na „nasze" i „wasze", a najbardziej widocznym kryterium ich podziału okazuje się polityczna barwa poszczególnych samorządów.

Autorzy tego ostatniego raportu podkreślali, że kryzys finansowy spowodowany pandemią covid-19 uderzył we wszystkie samorządy. Najbardziej spadek dochodów odczuły jednak duże miasta, które znalazły się w finansowym potrzasku – to tam doszło do najpoważniejszego procentowego spadku dochodów, a jednocześnie te ośrodki stanęły przed szczególnymi potrzebami wydatkowymi, dotyczącymi np. wsparcia lokalnych przedsiębiorców dotkniętych lockdownem.

Ich zdaniem, dopiero po kilku miesiącach władza centralna uruchomiła realne, ale dalece niewystarczające wsparcie finansowe dla samorządów w postaci pierwszej transzy RFIL o wartości 6 mld zł. Ten krok należało ocenić pozytywnie, ponieważ środki podzielono między samorządy według obiektywnego algorytmu, bez elementów uznaniowej oceny rządu. Kolejna transza, o wartości 4,35 mld zł, podzielona została „nie według potrzeb finansowych samorządów, ale według kryteriów arbitralnych i pozamerytorycznych".

Podobne odczucia, choć nieco mniej krytyczne, były także w przypadku trzeciej transzy.

RN

Pieniądze dla OSP

Mazowieckie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej otrzymały dotacje na wyposażenie i sprzęt, który ułatwi strażakom wykonywanie zadań i obowiązków. Na ten cel radni województwa mazowieckiego przeznaczyli 7,6 mln zł, które są rozdzielone między 337 jednostki OSP. Wśród nich znaleźli się też przedstawiciele z powiatów północnej części województwa, jest ich aż 67.

– Aby ochotnicy mogli jak najlepiej wywiązywać się z powierzonych im zadań i uczestniczyć w różnego rodzaju akcjach potrzebny jest profesjonalny sprzęt. Sukcesywnie więc doposażamy OSP. Szczególnie trudny dla druhów jest czas pandemii, kiedy wszystkie służby są w pełnej gotowości – mówi marszałek województwa Adam Struzik.

W każdym powiecie rozdysponowano pieniądze na poszczególne jednostki. Do powiatu płońskiego trafiło blisko 409 tys. zł, w powiecie żuromińskim rozdzielono prawie 140 tys. zł, o 10 tys. mniej otrzymał powiat ciechanowski. Niecałe 100 tys. powędrowało do powiatu pułtuskiego, 151 tys. otrzymał powiat makowski, a przasnyski 143 tys. Powiat ze stolicą w Mławie otrzymał niecałe 210 tys., natomiast jednostki w powiecie nowodworskim otrzymały prawie 210 tys. W sumie północno-mazowieckie jednostki otrzymały prawie 1,5 mln. zł.

O przeznaczeniu tych pieniędzy mówi radny województwa mazowieckiego, Konrad Wojnarowski: – Wsparcie strażaków ochotników to jeden z naszych corocznych priorytetów. Sprzęt specjalistyczny, odzież ochrony indywidualnej strażaka, dofinansowanie do samochodów ratowniczych czy remonty i modernizacje strażnic – to potrzeby, które pojawiają się z roku na rok, którym wychodzimy naprzeciw.

natson

eprasa.pl c1668f260d

Czerwiec w ogrodzie - miesiąc pełen radości

To wspaniałe, podnoszące na duchu uczucie spacerować po grubym, miękkim trawniku, świeżej zieleni, bosymi stopami ... i cieszyć się pierwszymi dojrzałymi truskawkami lub wiśniami. Albo nawet z warzyw - można zbierać sałatę, wczesną kapustę, rzodkiewkę, marchew, groszek ... Jest czerwiec, miesiąc z najdłuższymi i najcieplejszymi dniami w roku. Wygląda na to, że każdy kawałek twojego ogrodu żyje pełnią życia. Ciesz się tym!

Czas na imprezę w ogrodzie

Czerwcowy ogród zachwyca, bo zapierają dech w piersiach kolory kwitnących kwiatów - błękitne, złocisto-żółte, czerwone ...

Tak piękny ogród możesz wykorzystać na rzadkie chwile spokoju i intymności z najbliższymi, na przykład w przyjemnie chłodnym cieniu ogrodowej pergoli, ale także na zorganizowanie wyjątkowego przyjęcia w ogrodzie dla bliskich i przyjaciół, pełnego wspaniałej zabawy, fantastycznego jedzenia i picia, podczas którego można pochwalić się przysmakami swojego „szefa kuchni" z grilla i podczas którego można również zaproponować gościom wypoczynek w basenie, na trampolinie lub na huśtawce ogrodowej. Abyś mógł w pełni cieszyć się czerwcowym ogrodem, w naszym sklepie HECHT w Ciechanow mamy praktycznie wszystko, czego potrzebujesz. Od kosiarek do trawy i potężnych traktorów ogrodowych (i wszystkich innych urządzeń ogrodniczych), poprzez ogromny wybór mebli ogrodowych, narzędzia ogrodowe dla dzieci i inne dziecięce zabawki ogrodowe, takie jak akumulatorowe samochody i motocykle.

Czego potrzebuje ogród w czerwcu

„Pielęgnacja ogrodu w czerwcu to przede wszystkim regularne koszenie trawy za pomocą kosiarki lub traktora ogrodowego oraz odpowiednie podlewanie trawnika w ciepłe, suche dni. Oczywiście wszystkie inne rośliny w twoim ogrodzie również wymagają regularnego podlewania. Aby zapobiec spaleniu trawy, kwiatów i liści przez słońce, polecam podlewanie ogrodu rano lub wieczorem - mówi Andrzej Pałczak, Dyrektor Generalny HECHT POLSKA. „W naszych sklepach możesz wybierać spośród szerokiej gamy węży ogrodowych, pistoletów, opryskiwaczy i innych akcesoriów, aby zapewnić wysokiej jakości nawadnianie ogrodu".

Połowa czerwca to także dobry czas na przycinanie krzewów ozdobnych. Coraz większą uwagę zwracamy na drzewa owocowe: z jednej strony trzeba je obkopać, aby pod nimi nie wyrosły chwasty, a z drugiej nawozić aby uzyskać bogatą różnorodność owoców. Wszystkie drzewa owocowe należy również dokładnie sprawdzić pod kątem obecności grzybów lub innych szkodników. Jeśli taki występują, użyjemy opryskiwacza do wykonania oprysku ochronnego.

Żywopłot i oczko wodne

- Pierwszą połowę czerwca można przeznaczyć również na ostateczne cięcie („przycinanie") żywopłotów - kontynuuje Andrzej Pałczak, Dyrektor Generalny HECHT POLSKA. „Możesz uwolnić swoją wyobraźnię i stworzyć elegancki, całkowicie oryginalny kształt żywopłotu. Możesz dosłownie bawić się żywopłotem za pomocą nożyc teleskopowych lub sekatorów akumulatorowych. Ale to nie tylko idealny kształt żywopłotu - czerwcowe przycięcie pędów żywopłotu zapewni zdrowy, silny wzrost ogrodzenia."

I ostatnia rada: jeśli masz w ogrodzie staw, czerwcowe dni są najlepsze do sadzenia ozdobnych roślin wodnych, takich jak lilia wodna lub bukszpan.

Ciesz się tym dokładnie tak, jak sobie wymarzyłeś.

Czekamy na Ciebie. Wysłuchamy Twoich pytań i potrzeb. HECHT - Specjalista Ogrodnictwa.

Hecht Polska, ul. Mławska 1, Ciechanów

Produkty firmy HECHT dostępne są również 24 godziny na dobę w sklepie internetowym.
www.hechtpolska.pl

HECHT®
specjalista ogrodnictwa

PORADA!

Akumulatorowa wiertarko-wkrętarka HECHT 1246. Wygodna maszyna z dużym wyposażeniem! Mocna wiertarka z ponadstandardowym wyposażeniem jest dostarczana w praktycznej walizce z szeroką gamą akcesoriów. W zestawie 2 baterie litowe 20 V / 2 Ah. Dzięki dołączonej szybkiej ładowarce akumulator ładuje się w zaledwie 1 godzinę, co pozwala na praktycznie nieprzerwaną pracę. Walizka zawiera również 71 akcesoriów. Zaletą wiertarki jest również dwubiegowa mechaniczna skrzynia biegów. To, w połączeniu z bezstopniową elektroniczną regulacją prędkości, umożliwia ustawienie wymaganego stosunku mocy do prędkości. Automatyczny hamulec zapewnia, że wiertło zatrzymuje się natychmiast po zwolnieniu przycisku startu.
Teraz od 2.6. do 15.6. za jedyne 299 zł!
Regularna cena:519zł

~~519 zł~~
299 zł

eprasa.pl c1668f260d

Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin

informuje:

**że w dniach od dnia 8 czerwca 2021 r.
do dnia 28 czerwca 2021 r.
w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Żurominie
będą wywieszone wykazy:**

- **nr GGNRiPP. 6840.4.2021** – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działek: 3094, 3095 i 3096,
- **nr GGNRiPP. 6840.5.2021** – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działki 2060/57,
- **nr GGNRiPP. 6840.9.2021** – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działki 2060/58,
- **nr GGNRiPP. 6840.10.2021** – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działki 2060/59.
- **nr GGNRiPP. 6840.11.2021** – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działki 2060/60.
- **nr GGNRiPP. 6840.12.2021** – dot. sprzedaży nieruchomości położonej w Żurominie oznaczonej nr działki 2060/61.
- **nr GGNRiPP. 6845.26.2021** – dot. nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i użyczenia położonych na terenie miasta Żuromin.

FCP-244

elbitmed
SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7
ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej
pracowni USG
medycyny pracy
ginekologii i położnictwa
pracowni endoskopii
kardiologii i angiologii
endokrynologii
reumatologii
neurologii
dermatologii
urologii
dr n.med. Małgorzata Dybowska
specjalista chorób wewnętrznych, kardiologii, chorób naczyń
Badania w zakresie kardiologii dorosłych:
ekg, echo serca, holter ekg, holter ciśnieniowy
Badania w zakresie chorób naczyń:
USG Doppler żył kk. dolnych
Badanie i leczenie bezdechu sennego:
poligrafia, leczenie CPAP
www.elbitmed.pl rejestracja@elbitmed.pl CentrumMedycznewCiechanowie
rejestracja czynna od pon. do pt. w godz.08.00-20.00 tel.672 35 30/ 672 35 31

ULICA
CERAMICZNA 8
APARTAMENTY
Zielony Krubin
REMIRENT
UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE
505 741 448
514 426 624
II ETAP JUŻ W SPRZEDAŻY

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0042/21

Stemple. 506 557 577
PC-00672/21

Budowa domów, remonty, ogrodzenia murowane i wylewane. 692 718 009
PC-00745/21

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0025/21

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-0668/21

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Nissana X-Trail, rok 2016, pierwszy właściciel, stan idealny, przebieg 83 000 km. Kontakt: 501 257 191
59248-BLT723

Sprzedam skuter dla osoby niepełnosprawnej marki Piaggio z 2015 r. Tel. 693 739 118
FN-111

Skup aut - całe i uszkodzone.
507 004 316
FC-0621/21

Autokasacja. Skup aut.
500 490 066
FC-0622/21

Alternatory, rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
Tel. 784 734 960
FCP- 141

FEDMED PSYCHIATRIA
lek. med. Jarosław Fednik
• konsultacje/teleporady
• wizyty domowe
Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

SKUP SAMOCHODÓW.
513 552 226
FC-0070/21

Autokasacja.
604 534 590
FC-0020/21

Sprzedam samochód Daewoo Matiz, stan dobry, sprawny technicznie. 23 691 52 68
SU-56

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
• Specjalista chirurgii stomatologicznej
• Ortodoncja dzieci i młodzieży
• Stomatologia estetyczna
• Tomografia CBCT/3D
• Pantomogram
• Cefalogram
• Implantoprotetyka
• Specjalista stomatologii dziecięcej
• Endodoncja mikroskopowa
• Specjalista Endodonta
tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

NAUKA

Firma meblowa przyjmie uczniów na praktyki - stolarz. Dobre warunki. 605 262 063
PC-00772/21

NIERUCHOMOŚCI

Kupię dom, siedlisko lub działkę w pow. Ciechanów, Pułtusk.
507 004 316
PC-00774/21

Sprzedam posesję na wsi. 572 747 533
PC-00696/21

Prezydent Miasta Ciechanów

informuje

o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości położonej w Ciechanowie, przeznaczonej do oddania w dzierżawę, na rzecz dotychczasowego dzierżawcy.
Wykaz ten ogłoszony jest na okres 21 dni na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta Ciechanów przy ul. Wodnej 1 oraz umieszczony na stronie BIP Gminy Miejskiej Ciechanów.

Z up. PREZYDENTA MIASTA
/-/Iwona Kowalczuk
ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA

Ciechanów, 2021.06.01

FCP-243

SKR w Winnicy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

w dn. 16.06.2021r. o godz. 11:00 na sprzedaż nieruchomości gruntowej częściowo zabudowanej działka nr 49/2, 50/2, 51/2 o pow. 0,9120 ha położona Stare Bulkowo 06-120 Winnica KW. nr 43292.

Cena wywoławcza 100000 zł. netto. Wadium 10000 zł, wniesione co najmniej pół godziny przed rozpoczęciem przetargu.
Tel. 782 488 924 i 666 361 294
FN-116

Sprzedam M-4 + garaż na Kargoszynie. 511 976 511
PC-00781/21

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-3 51,4 m², IV piętro, Aleksandrówka. 604 235 417
PC-00787/21

Tani pokój. 881 406 640
PC-00800/21

Pilnie sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-00804/21

Do wynajęcia umeblowana kawalerka w centrum Ciechanowa. 509 652 459
PC-00809/21

Wynajmę mieszkanie w Konopkach. 517 235 028
PC-00812/21

KOTŁY C.O. Arcisz
OFERUJE
- kotły c.o. na drewno metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,
Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net
MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

eprasa.pl c1668f260d

MAXVET PLUS

Autoryzowany dealer

SGARIBOLDI
DeLaval

512 689 095

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

FC-903

Ubojnia „ZARĘBA"

Michał Zaręba

Skup i ubój bydła

- Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności
- Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem
- Możliwość ATRAKCYJNYCH ROZLICZEŃ na żywą wagę lub WBC

Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica

FCP-138

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

Praca
doradca klienta

517 090 224
rekrutacja.eden@edenfinance.pl

Wynagrodzenie podstawowe 2000 zł + premia

EdenFinance

Mile widziani emeryci!

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

Sprzedaż • naprawa • wymiana

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07

Faktury VAT

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1998

Skup trzody i bydła AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

Ubojnia zwierząt
Cezary Słonczewski
w spadku

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska

skupuje krowy oraz młode bydło

Odbiór z gospodarstwa.

tel. 606 402 852, 504 154 315
lub 604 206 737

FN-20

Skup bydła

Marcin Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

Dotacje PROW 2014-2020

Restrukturyzacja Małych Gospodarstw – 60 tys. zł. - również dla osób ubezpieczonych w ZUS. Premia dla Młodych Rolników – 150 tys. zł. Wydłużony termin składania wniosków do 30 czerwca. Modernizacja Gospodarstw Rolnych – 200 tys. Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników. Tel. 795 931 529

FCP-231

HOFTECH

SPRZEDAŻ:

Maszyn rolniczych: Pronar, Agro-Masz, Inter-Tech, Agro-Factory, Dziekan, Grass-Rol

- części do ciągników MTZ, T-25, URSUS, ZETOR, MF
- części do maszyn rolniczych
- łożyska i uszczelnienia
- oleje, akumulatory
- sznurek, siatka, folia

Przążewo 16 g

czynne: pn-pt: 8.00-17.00
sobota: 8.00-14.00
Kontakt: 23 673 20 07, 661 539 639

FCP-193

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

SKUP TRZODY I BYDŁA

Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

NIERUCHOMOŚCI

Noclegi, pomieszczenia biurowe, Ciechanów. Tel. 602 385 465 FC-0029/21

Sprzedam siedlisko z budynkami, Gąsocin. 516 777 472 PC-00736/21

Sprzedam działki budowlane w Strusinie - na granicy Sońska. Szczegóły na: www.otodom.pl, telefon 882 842 080 FC-0565/21

Pilnie sprzedam działki. Tel. 666 052 261 Mak-72

Sprzedam lub wynajmę dom z działką w Podosiu Starym. 575 068 739 Mak-76

Wynajmę kawalerkę. 508 915 129 59248-FR287

Do wynajęcia M-3, Śródmieście Ciechanowa. 509 487 280 PC-00769/21

Sprzedam siedlisko 8000 m² wraz z budynkami. Bogurzynek. Tel. 690860712 59248-A952

Sprzedam garaż murowany na Bat. Chłopskich. 660 273 092 PC-00819/21

Sprzedam M-4 41 m², I piętro, ul. Wyzwolenia, Ciechanów. 513 169 417, 16.30-17.30 PC-00820/21

Trzy piękne działki, ogrodzone, zezwolenie na budowę, media. 601 954 943 PC-00821/21

Wynajmę mieszkanie umeblowane. Tel. 501 461 424 FN-114

Wynajmę kawalerkę, parter, ul. Okrzei, Ciechanów. 518 201 028 PC-00826/21

Sprzedam gospodarstwo. 513 639 403 SU-55

PRACA

Zatrudnię kierowcę C+E, jazda po kraju, weekendy w domu, stała pensja (5000+premia). 572 943 571 SM-125

Zatrudnię kombajnistę na Bizona, gm. Działdowo. 604 713 544 SM-128

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie (krowy). 509 241 676 PC-00827/21

Zaopiekuję się starszą osobą (nie leżącą). 607 521 845 PC-00823/21

Zatrudnię kierowcę C+E, przewóz zbóż. 669 453 003 FC-0449/21

Praca przy zbiorze truskawek w Czarnocinku od 17.06. do 03.07. Tel. 664 566 597 PC-00830/21

Zatrudnię do pracy przy trzodzie chlewnej. 512 967 315 59248-MCT499

Firma transportowa zatrudni kierowcę kat. C+E, transport krajowy, zagraniczny. 608 414 788 Mak-54

Zatrudnimy rzeźnika do rozbioru mięsa (pilarza, wykrywacz) praca w ciągu dnia, płatne od sztuki lub miesięcznie. Nasielsk, 500 486 387 59248-BLT709

Zatrudnię palacza CO, Kuklin. 505 629 548 SM-121

Zatrudnię brukarzy i pomocników. Możliwość przyuczenia. Praca - Ciechanów. 500 058 429 FE-73

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj, firanka, Gołymin. 601 249 622 FC-0570/21

Poszukuję ekip do wykończeń wnętrz i elewacji. 509 923 398 FC-0592/21

Poszukuję pracowników do wykończeń wnętrz i elewacji. 509 923 398 FC-0593/21

Zatrudnię kierowcę kat. C, krótkie trasy, pracownika magazynowego. 505 265 922 FC-0538/21

Zatrudnię kierowcę na samochód ciężarowy 4-osiowa wywrotka, zwykły tachograf. 501 498 134 FC-0640/21

Zakład odzieżowy w Ciechanowie zatrudni osobę z grupą inwalidzką. 602 517 703 FC-0637/21

Zatrudnię w gospodarstwie. 604 514 909 PC-00789/21

Zatrudnię na stanowisku ślusarza z możliwością przyuczenia. 500 158 186 PC-00798/21

Kierowca C+E. 604 414 197 FC-0629/21

ROLNICZE

Sprzedam suche bele słomy 120x120. 500 859 311 PC-00785/21

Sprzedam słomę owsianą. 506 299 058 PC-00786/21

Skupię ciągniki rolnicze oraz inne sprzęty. 507 004 316 FC-0623/21

Sprzedam owies, seradelę, słomę w belach. 504 742 451 PC-00775/21

Sprzedam siano w kostkach, wysłodki toffi. 502 286 040 FC-0628/21

Sprzedam kombajn Mercator SK. 515 283 099 PC-00761/21

Sprzedam zgrabiarkę karuzelową 1-gwiazdową składaną hydraulicznie. 504 652 931 PC-00791/21

Sprzedam słomę pszenną ze stodoły w belach 130 cm. 500 523 104 PC-00788/21

Sprzedam kiszonkę - 60 zł. 601 595 016 FC-0598/21

Sprzedam używane sprzęty: młocarnia, siewnik ciągnikowy i brony ciągnikowe. 503 430 354 PC-00808/21

Sprzedam 1 t mieszalnik do pasz z rozdrabniaczem bijakowym i wagą. 504 866 243 PC-00802/21

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę, lucernę na pniu. 692 350 269 PC-00717/21

Sprzedam suchą słomę w belach. 507 085 672 PC-00811/21

Wydzierżawię grunty rolne, gm. Raciąż, Strzegowo, Glinojeck. 508 782 746 PC-00671/21

Sprzedam C-385 z Turem, pług Overum, zboże paszowe, pryzmę kukurydzy. 514 083 060 PC-00756/21

Okna gospodarcze. 507 108 996 FC-0040/21

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366 PC-00133/21

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855 FC-0189/21

Sprzedam przetrząsaczo-zgrabiarkę 7. 784 389 264 FE-76

Sprzedaż, montaż, zamiana schładzalników 150-6000 l. Dojarki, hale udojowe, siewniki, rozsiewacze, przetrząsarki. Tel. 23 69 30 756, 604 554 034 FN-109

Pilnie sprzedam prasę belującą. Tel. 666 052 261 Mak-73

Pilnie sprzedam żyto, owies, żyto z owsem. 666 052 261 Mak-74

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski

KÄRCHER® kränzle®

OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220

FC-702

REKLAMA W TYGODNIKU 8 czerwca 2021 r.

eprasa.pl c1668f260d

ROLNICZE

Kupię ciągniki. 517 280 343
Mak-78

Sprzedam jęczmień, mieszankę zbożową. 507 340 098
59248-BLT726

Kombajn zbożowy Claas Dominator 85, heder 4 m, sieczkarnia. 667 993 751
59248-BLT727

Sprzedam prasę Sipma Z-224-kostka, kombajn ziemniaczany Karlik Z 642k. 884 795 562
59248-BLT728

Sprzedam big-bagi. 512 679 085
59248-FR288

Poplony gorczyca, rzodkiew oleista, gryka, łubin, peluszka, słonecznik, trawy i inne. 512 679 085
59248-FR289

Sprzedam wózek do bel, kosiarkę. 515 717 573
59248-BLT729

Sprzedam rozrzutnik 1-osiowy, Cyklopa, przyczepę 4,5 na 3-strony, sadzarkę. Tel. 503 404 033
FN-113

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ (z napędem lub bez napędu), T 25, C-360, C-360 3p, C-330, C-328. Tel. 603 502 876
59248-BST93

Zbiór traw. 698 259 260
59248-MCT497

Kupię las do wycinki. 603 502 876
Mak-70

Sprzedam kosiarkę rotacyjną 2,10, rozrzutnik obornika 10 t. 602 239 531
RM-2

Sprzedam przetrząsarki, zgrabiarki, przyczepy, wycinacz, agregat, siewki, rozrzutnik, pługi, szambiarki, paszowóz, kosiarki, dmuchawę, inne. 600 584 629
RM-6

Sprzedam las o pow. 3,25. 518 350 517
PC-00832/21

Sprzedam Bizona, 1989. 502 196 398
PC-00833/21

Sprzedam kombajn Rekord, stan dobry. 507 666 573
PC-00834/21

Sprzedam bele sianokiszonki świeże, prosto z pola. Dowóz. 609 521 837
FC-0669/21

Sprzedam bele sianokiszonki z lucerny. 609 521 837
FC-0449a/21

Skup ciągników rolniczych. 507 771 711
59248-IP1757

Kupię ciągniki, przyczepy i ładowarki. 507 771 711
59248-IP1758

Kupię prasę rolującą Claas Rollant 44, 46, 62, 66, Arobale, Welger, John Deere, Vicon, Deuzh-Fahr, Greenland, Krone, Metal-Fach, Omas, Morra, Carraro,prasę kostkującą Sipma Z224/1, Claas, Welger, Famarol. 518 857 308
59248-FR285

Sprzedam tanio kombajn do zboża Droninborg 300 z kabiną i przystawką do kukurydzy. Tel. 604 206 737, 23 691 20 18
FN-88

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze, mogą być do remontu. 510 392 255
SM-95

Sprzedam słomę, siano bele. 508 804 987
SM-96

Sprzedam przyczepy, pługi 2-, 3-, 5-skibowe, brony zawieszane, brony hydrauliczne, sadzarkę, kopaczkę ciągnikową, kultywatory, silniki elektryczne, wagę do żywca. 727 921 506
PC-00828/21

Sprzedam stertownik, ciągnik Ursus C-330, C-360, MTZ 82, małą dmuchawę do zboża. 727 921 506
PC-00829/21

Sprzedam przewracarkę 4-gwiazdową składaną hydraulicznie szer. 4,5 m, konstrukcja lekka do Ursusa C-330. 600 429 898
PC-00814/21

Sprzedam dwie jałówki cielne. 506 871 207
PC-00815/21

Sprzedam przyczepę 8 t wywrotkę, kukurydzę CCM. 696 292 884
PC-00817/21

Sprzedam zbiornik do mleka 330 l. 696 015 964
PC-00818/21

Sprzedam siewnik Polanin 1 typ SO45, szerokość robocza 6 m. 604 713 544
SM-129

Sprzedam Cyklopa (polski). 518 178 432
SM-126

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 510 983 522
SM-127

Sprzedam prasę Sipma rolującą. Tel. 693 777 904
FN-115

Sprzedam beczkę do wody 2000 l. Tel. 515 585 425
FN-117

Sprzedam lawetę do bel, ciągnik New Holland z Turem. Tel. 604 395 092
FN-118

Sprzedam 7 t owsa, Turza Wielka. 693 836 927
SM-124

RÓŻNE

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-0668/21

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-0668/21

Sprzedam maszyny stolarskie. 500 077 522
SM-105

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0041/21

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-0028/21

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora.
602 663 478, 600 306 637
FC-0532/21

SPRZEDAM
obiekt po byłej Bazie SKR w Gołyminie z domem o pow. 85 m², biurami i wiatami garażowymi.
601 249 622
PC-384

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Sprzedam Sp. z o.o. 30 lat działalności, niezadłużona, wierzytelność zabezpieczona hipoteką. Działalność wielobranżowa, wcześniej turystyka, handel, szkolenia. 602 681 432
PC-00737/21

Sprzedam kamienie, Konopki. 517 235 028
PC-00813/21

TOWARZYSKIE

Poznam dziewczynę 20-35 lat do stałego związku. 511 279 726
PC-00824/21

Wdowa pozna pana lat 70-75. 788 040 609
PC-00822/21

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
FC-0664/21

50-letni wdowiec pozna panią z mieszkaniem. 739 434 422
PC-00831/21

Kawaler 35 lat pozna kobietę. 515 578 090
SU-51

Poznam panią, cel towarzyski. 500 033 447
RM-1

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086
SM-122

Pani pozna panów. 792 207 348
PC-00760/21

Pani 71 lat niezależna pozna pana w stosownym wieku. 796 999 332
PC-00793/21

Poznam panią. 513 573 828
SM-130

Zadbany bez nałogów pozna pannę 25-35 lat. Trwały związek. 501 775 757
FE-77

USŁUGI

Usługi ogólnobudowlane, hydraulika. 792 851 758
PC-00309/21

Hydraulik. 570 188 332
PC-00799/21

Wesela SuperB. 500 855 922
PC-00790/21

Tartak obwoźny.
602 894 793
PC-00675/21

Meble na wymiar. Usługi szklarskie. Szafy w dwa tygodnie. 605 262 063
PC-00773/21

Malowanie. 518 339 939
PC-00744/21

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132
FC-0421/21

Posadzki miksokretem.
606 398 360
PC-00659/21

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
SM-123

Pisma. 693 550 168
FE-69

Cyklinowanie, malowanie podłóg. Schody drewniane. Tel. 501 715 738
59248-GP429

Mycie, bielenie obór, chlewni itp. Tel. 608 618 321
FN-96

Tartak obwoźny. 519 839 388
Mak-29

Wyrób siatki ogrodzeniowej, Ciechanów, Rycerska 53. 600 872 979, 23 673 87 08
PC-00825/21

Fotografia ślubna.
Tel. 731 833 703,
www.empiriafoto.pl
59248-MCT498

eprasa.pl c1668f260d

Radość z nutką profilaktyki

Bardzo dużo się działo w Płońsku 30 maja z okazji Dnia Dziecka. Miejskie Centrum Kultury we współpracy z innymi instytucjami przygotowało dla maluchów szereg atrakcji. Największym zainteresowaniem cieszył się festyn rodzinny. Była to pierwsza tego typu impreza, zorganizowana po wprowadzeniu szeregu obostrzeń, które sprawiły, że placówki kultury na kilka miesięcy zawiesiły organizację imprez.

W programie festynu znalazło się wiele atrakcji i niespodzianek. O godz. 11.00 zaproszono dzieci na bezpłatny seans filmowy - animowaną komedię „Co w duszy gra". Od godz. 15.00 na tarasie MCK agencja eventowa Jo Art Show przygotowała wspólną zabawę pn. „Płońsk zdrowy i aktywny". Elementy żonglerki, pokazy iluzji i konkursy połączono z tematyką profilaktyczną, dotyczącą szkodliwości palenia papierosów i picia alkoholu.

Długa kolejka chętnych ustawiła się do nieodpłatnych dmuchańców. Nie brakowało też amatorów darmowej waty cukrowej. Ogromną radość sprawił dzieciom przyjazd grupy motocyklowej, składającej się z kilkudziesięciu pojazdów. Chętnie pozowano do rodzinnych zdjęć przy tych szybkich maszynach. Dodatkowo atrakcją było zabytkowe auto, do którego można było wsiąść, by poczuć się w nim jak prawdziwy kierowca. Festyn przed MCK kończył pokaz mydlanych baniek, który dzieciom bardzo się spodobał.

Także 30 maja Miejskie Centrum Sportu i Rekreacji w Płońsku zaprosiło dzieci na zawody pływackie, które zorganizowane zostały na krytej pływalni, a także na plażową piłkę siatkową na boisku do siatkówki plażowej przy hali sportowej MCSiR. Dzieci po południu mogły nieodpłatnie skorzystać z krytej pływalni, a te które lubią tańczyć zaproszono na pokaz zumby. W działającym w Parku Wolności mini zoo w niedzielę pojawiły się trzy alpaki. Żałowano jedynie, że przyjechały jedynie na kilka godzin, a nie na stałe.

1 czerwca przed południem Straż Miejska zaprosiła uczniów do miasteczka ruchu drogowego na ścieżkach rowerowych przy akwenie Rutki. Były to zajęcia doskonalące poprawne poruszanie się rowerem w miejscach publicznych. Odbyło się też przygotowanie do egzaminu na kartę rowerową. Policja nieodpłatnie znakowała rowery. Tego dnia dzieci mogły również za darmo skorzystać z krytej pływalni.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

eprasa.pl c1668f260d